Dziś 36 stron
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 111 Niedziela, dnia 22-go kwietnia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.
Cena 20 groszy
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Minister Zaleski
o swej podróży do Włoch

WARSZAWA, 21.4 (AW). Minister Zaleski udzielił przedstawicielom prasy wywiadu na temat swej podróży do Włoch.

Omawiając cały szereg aktualnych zagadnień polskiej polityki międzynarodowej, w szczególności zaś ostatnie rokowania rzymskie, Minister potwierdził raz jeszcze, iż wyjechał do Rzymu w celu odnowienia swoich stosunków z kierownikiem polityki zagranicznej Włoch, z którym od 2-ch lat przeszło nie miał osobistego kontaktu.

„Nie miałem — dodaje minister Zaleski — żadnych konkretnych spraw, a jedynie przedyskutowanie zagadnień polityki zagranicznej. Minister stwierdza dalej, iż w głównych linjach polityki Włoch i Polski idzie w tym samym kierunku utrzymanie pokoju.

Minister Zaleski zdemontował dalej nieustannie szerzone pogłoski o nieprzyjaznym charakterze wizyty rzymskiej, wobec Małej Ententy.

Na zapytanie, o ile prawdziwą jest pogłoska szerzona przez jeden z dzienników francuskich o przygotowywanym przez rozmowy rzymskie czwór - porozumieniu Francji, Anglji, Włoch i Polski. Minister zaznacza, iż o pośrednictwie Polski w tem niema mowy.

Przechodząc do ostatnich rozmów berlińskich pomiędzy Polską a Litwą — minister zaznacza, iż zakres rozmów berlińskich jest ograniczony, chodzi bowiem o kwestję techniczną wyznaczenia terminu rozpoczęcia prac komisji.

Walka z partyjnictwem Sejmu

Poseł Byrka zrzeka się przewodnictwa komisji budżetowej

Marszałek Daszyński interwenjuje w zatargu z nałogowemi partyjnikami

WARSZAWA, 21.4.

Korespondent „Hasła Łódzkiego" z Warszawy donosi:

Konflikt między większością komisji budżetowej Sejmu i jej przewodniczącym posłem Byrką (Bl. Bezp.) wynikły na ostatniem posiedzeniu zakończył się złożeniem przez pos. Byrkę na ręce Marszałka Sejmu pisma z rezygnacją ze stanowiska przewodniczącego Komisji. Decyzja co do rezygnacji zapadła na posiedzeniu Klubu B. B.

Konflikt, jak wiadomo, wynikł na tle systemu głosowania, jaki większość (11 głosów przeciw 8) wierna dawnym, smutnym tradycjom sejmowym, narzuciła przewodniczącemu.

Jak słychać Marsz. Daszyński przyjął pismo posła Byrki z tem zastrzeżeniem, że będzie osobiście interwenjował celem zlikwidowania zatargu.

Poniedziałkowe posiedzenie Komisji zagai sam Marsz. Daszyński.

Lista zbrodni czarnej Reichswehry

Przeszło 200 zamachów skrytobójczych dokonano w ciągu trzech lat

BERLIN, 21.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Podczas sensacyjnego procesu, toczącego się w Szczecinie w sprawie mordów nie legalnej Reichswehry, b. rotmistrz Aleksander von Leon, złożył wczoraj rewelacyjne zeznania, iż w latach 1920 do 1923 organizacja bojowa Heinza na Górnym Śląsku dokonała około 200 mordów skrytobójczych.

W każdym poszczególnym wypadku uwiadamiano wrocławskie nadprezydjum o wykonywaniu wyroków na zdrajcach organizacji, których usuwano wszelkiemi środkami: zapomocą trucizny, bomb, granatów ręcznych itp.

Świadek oświadcza, iż władze Reichswehry wyraźnie poleciły, aby zapobiegano wszelkiej zdradzie i zdrajców unieszkodliwiano lub usuwano z tego świata.

Następnie świadek zeznawał o pewnym wypadku w Pyritz, — gdzie żołnierza nielegalnej Reichswehry, który zdradził skład broni, aresztowano i w myśl zlecenia władz Reichswehry podstępnie zgładzono.

Propaganda bolszewizmu za carskie pieniądze

Minister angielski o metodach i sposobach komuny

LONDYN, 21.4 (AW). Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych sir William Joynson Hicks przemawiając wczoraj wieczorem w Leamington, powołał się na swoje oświadczenia w Izbie Gmin, w sprawie pieniędzy pochodzących z banku sowieckiego znalezionych przy pewnym artylerzyście irlandzkim, który został niedawno zaaresztowany w Londynie.

Minister stwierdził, że wielkie zapasy pieniężne jednego z banków rosyjskich w Anglji, przeszły w ręce rosyjskiej partji komunistycznej i przez to samo w ręce organizacyj komunistycznych, rozsianych na terytorjum imperjum brytyjskiego.

Przechodząc do działalności rządu sowieckiego w innych krajach, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd sowiecki starał się wyzyskać sytuację wytworzoną po wojnie, celem siania rozstroju i intryg.

Szczególnie Chiny stały się dla rządu sowieckiego wdzięcznem polem do intryg.

Rosja widziała w Chinach, które swój dobrobyt zawdzięczają w dużej mierze europejskim i amerykańskim kupcom, wielkie państwo bez silnego rządu, podatne do propagandy wywrotowej, skierowanej przeciwko cudzoziemcom.

Rząd sowiecki starał się owładnąć rządem chińskim i zniszczyć wpływy europejskie, a przedewszystkiem i w pierwszej mierze, wpływy Wielkiej Brytanji.

Obecnie sytuacja w Chinach jest lepsza, ponieważ zrozumiano tam niebezpieczeństwo propagandy moskiewskiej.

Propaganda ta daje się we znaki i innym krajom, jak Japonji, Francji oraz Niemcom, które niedawno musiały walczyć z dużemi trudnościami w tym względzie.

Wiceminister Wysocki
przyjeżdża do Warszawy

WARSZAWA, 21.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dotychczasowy poseł polski w Sztokholmie p. Wysocki, który objął ma stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, przybędzie do Warszawy dnia 26 bm.

Aresztowanie prowodyra bojówki ukraińskiej

Był on jednym z głównych uczestników napadu na pocztę we Lwowie

LWÓW, 21.4 (AW). Oddział polityczny policji państwowej dokonał w dniu wczorajszym aresztowania Piotra Sajkiewicza, naczelnego redaktora „Surmy" bojowego organu ukraińskiej organizacji wojskowej.

Sajkiewicz, który rozporządzał fałszywym paszportem, jak stwierdziła policja, przekroczył nielegalnie granicę Czechosłowacką i posiadał fałszywe dokumenty wystawione na nazwisko Osypa Serenki. Policja rozporządza dowodami, iż Sajkiewicz był głównym organizatorem akcji bojowej, prowadzonej w ostatnich latach przez tajną organizację wojskową.

Był on od dłuższego czasu poszukiwany przez policję jako jeden z głównych uczestników napadu ukraińskiej bojówki na karjolkę pocztową na podwórzu głównej poczty we Lwowie.

Bezzwłocznie po owym napadzie, podczas którego wysłannicy organizacji zrabowali kilkadziesiąt tysięcy złotych, Sajkiewicz umknął przez „zieloną granicę" do Czechosłowacji, skąd kierował „Surmą" i rozwijał nielegalną akcję wywrotową.

Sajkiewicz przybył ostatnio z zagranicy i bawił u rodziny naczelnika sądu powiatowego w Ropczycach Maślacha. Funkcjonarjusze oddziału politycznego po zjawieniu się jego we Lwowie otoczyli go inwigilacją i w dniu wczorajszym został on ostatecznie aresztowany. Pobyt Sajkiewicza we Lwowie, ma wiązać się z podjęciem nowej akcji ukraińskiej organizacji bojowej.

Rewizyta włoska w Grecji

LONDYN, 21.4 (ATE). Donoszą z Aten: Dziennik „Hellenike" pisze, że włoski podsekretarz stanu Grandi będzie w końcu maja rewizytował Michalokopulosa w Atenach, gdzie ma pozostać przez dni kilka w celu prowadzenia w dalszym ciągu rokowań rozpoczętych w Medjolanie. W kołach dyplomatycznych Aten przypisują wizycie tej duże znaczenie przypuszczając, że podczas pobytu Grandi'ego w Atenach mógłby być pod pisany pakt włosko-grecki.

Szachy, pasjans i lektura

Kuracja Marszałka Piłsudskiego

w szpitalu Ujazdowskim

Marszałek Piłsudski czuje się zupełnie dobrze

WARSZAWA, 21.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W związku z kuracją Marszałka Piłsudskiego w szpitalu Ujazkowskim, zwróciliśmy się dziś z rana do p. gen. d-ra Stefana Hubickiego, któremu podlega szpital Ujazdowski, z prośbą o wyjaśnienie, jaki jest stan zdrowia Marszałka.

— Wszelkie alarmy na ten temat — uprzejmie nam oświadczył p. gen. Hubicki — byłyby bezpodstawne. Przemęczenie jest po wodem izolowania się Marszałka od interesantów Belwederu. To też nikt prócz p. Marszałkowej, dzieci i pułkownika Prystora nie ma dostępu do Marszałka.

Zimna i słoty odbiły się na starym atretyźmie, niegroźnym, zresztą, bo ulokowanym w ręku.

Marszałek czuje się bardzo dobrze. Stan bezgorączkowy, najwyższa temperatura wynosiła 36,9. Marszałek jest wesoły, ożywiony, wczoraj parę godzin bawił się z dziećmi.

Od dwu dni pobytu w szpitalu sypia znakomicie — jak nigdy w Belwederze.

Marszałek przebywa w pawilonie oddziału ocznego, gdyż tylko tam udało się wydzielić trzy wolne pokoje na pierwszem piętrze.

Dało to dowód do plotek o rzekomej operacji katarakty i t. d., w czem, oczywiście, ani cienia prawdy niema.

Marszałek Piłsudski odbywa jedynie kurację antyatretyczną, mieszka zaś ze swym przyjacielem, pułkownikiem - lekarzem Woyczyńskim, z którym gra w szachy, stawia pasjansa i dzieli się wrażeniami z lektury.

Znów trzęsienie ziemi w Bułgarji

Ludność uciekała w panicznym strachu

SOFJA, 21.4 (PAT). Wczoraj wieczorem o godzinie 9-ej minut 25 w miejscowości Haskowo, położonej 70 kilometrów na południowy wschód od Filipopola, liczącego zgórą 20.000 mieszkańców, odczuto gwałtowny wstrząs podziemny, po którym nastąpiły inne, słabsze, powtarzające się przez całą noc.

Przy poprzednich trzęsieniach ziemi Haskowo ucierpiało stosunkowo mało, zwaliło się tylko kilka kominów i zarysowało parę domów. Wstrząśnienie wczorajsze chociaż gwałtowniejsze od poprzednich, nie spowodowało poważniejszych szkód, wywołało jedynie panikę wśród ludności i spowodowało znowu zwalenie się kilku kominów.

Ludność opuściła domy już po pierwszych wstrząśnieniach, to też nie było ofiar w ludziach. Haskowo jest jednym z wybitniejszych ośrodków przemysłu tytoniowego.

Z dniem dzisiejszym redakcję naczelną naszego pisma obejmuje redaktor Stanisław Paciorkowski z Warszawy.

„Hasło Łódzkie" w niezwykle krótkim czasie zdołało zakończyć pierwszy okres organizacyjny — tak ciężki dla każdego pisma — znalazło właściwe sobie miejsce w prasie m. Łodzi, ugruntowało swój byt, zdobywając, wciąż rosnące, kadry Czytelników.

Mamy już pełną świadomość tego, że pismo nasze jest placówką trwałą, silną, a w życiu szerokich rzesz pracujących m. Łodzi i województwa łódzkiego odegrać musi rolę doniosłą.

Pod nowem kierownictwem, z pełnym dotychczasowym składem redakcji, „Hasło Łódzkie" nie sprzeniewierzy się niewzruszonej zasadzie bezpartyjności, służyć będzie wiernie państwowotwórczym ideom, pragnąc zasłużyć na zaszczytny tytuł organu wszystkich ludzi pracy.

WYDAWNICTWO.

Chamberlain zachwiany

Tekę ministra spraw zagranicznych ma objąć lord Birkenhead

LONDYN, 21.4 (AW). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald'a" notuje sensacyjną pogłoskę, że o ile lordowi Birkenhead powiedzie się jego misja dyplomatyczna w Berlinie, wówczas liczyć on może na objęcie teki spraw zagranicznych po Chamberlainie.

Zachwiane stanowisko Chamberlaina zawdzięczać trzeba opozycyjnemu stanowisku stronnictw prawicowych, konserwatywnych, które zarzucają angielskiemu ministrowi spr. zagranicznych zajmowanie oportunistycznego stanowiska wobec Sowietów.

Niemcy trąbią na odwrót

Rząd Rzeszy nosi się z zamiarem wycofania skargi złożonej z komisji mieszanej

KATOWICE, 21.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Korespondent „Hasła Łódzkiego" dowiaduje się, że wobec zawartego między pełnomocnikiem polskim, dr. Twardowskim i niemieckim, dr. Hermesem, porozumienia w sprawie dalszego prowadzenia rokowań handlowych, rząd niemiecki nosi się z zamiarem wycofania skargi złożonej w komisji mieszanej. Skarga owa dotyczyła mocy prawnej rozporządzenia o granicach państwa na Górnym Śląsku.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie po zaakcentowaniu przez Rząd Polski protokółu wiedeńskiego podpisanego przez pp. Twardowskiego i Hermesa.

Krwawe walki w Meksyku

Powstańcy ponieśli wielkie straty

MEKSYK, 21.4 (AW). W stanie Jalisco walki pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami trwają w dalszym ciągu.

W dniach ostatnich wojska rządowe przeszły do gwałtownych ataków dla wyparcia skupień powstańczych, które utrzymują się dotąd zwłaszcza w miejscowościach górskich.

Dzięki przewadze technicznej, wojskom rządowym udało się wyprzeć powstańców z szeregu okolic na południe od linji kolejowej Gaudalajarra — st. Blas.

Powstańcy cofnęli się z dużymi stratami przeszło 70 osób zabitych i około 100 rannych. Wojska rządowe poniosły także poważne straty.

Wykrycie organizacji przeciwfaszystowskiej

Policja przypuszcza ze zeznania aresztowanych przyczyni się do wykrycia sprawców zamachu

MEDJOLAN. 21.4. (A. T. E.) Podczas śledztwa w sprawie zamachu na króla wykryto tajny związek przeciwfaszystowski, którego rozgałęzienia sięgają do Rzymu i Turynu. Aresztowano wielu członków związku do którego należeli między innemi różni adwokaci i osoby ze sfer inteligencji. Wczoraj aresztowano przeszło 100 osób. Policja spodziewa się, ze zeznania ich przyczynią się do wykrycia właściwego sprawcy zamachu. Pozatem aresztowano kilku byłych faszystów z partji, podejrzewając ich o związki z wrogami faszyzmu.

Poczta pantoflowa...

Bezpodstawna plotka

o napadzie na pałac

p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 21.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Sensacyjną wiadomość o zamachu na pałac p. Prezydenta w Spale, podało dziś jedno z pism.

Do ogrodu pałacowego mieli się zakraść rzekomo jacyś podejrzani osobnicy, którzy stoczyli krwawą walkę z policjantem, stojącym na warcie i ranili go ciężko w nogę.

Policjant miał się ostrzeliwać.

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Sensacyjna plotka o napadzie na pałac Prezydenta w Spale powstała stąd, że policjant, pełniący służbę przy zabudowaniach pałacowych, ładując rewolwer, spowodował przez nieostrożność wystrzał i zranił się w nogę.

Poczta pantoflowa przyniosła tę wiadomość do Warszawy, wyolbrzymiając ją do niebywałych rozmiarów — napadu na pałac w Spale.

Bezrobocie

w angielskim przemyśle górniczym

LONDYN, 21.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Baldwinowi został przedłożony memorjał, z którego wynika, że więcej jak 70,000 górników jest bez pracy. 56 szybów górniczych zostało zamkniętych.

Dziś we Francji

Zmęczona własną kampanją wyborczą Polska, nienazbyt wiele uwagi poświęca sprawie wyborów do parlamentu we Francji, których akt pierwszy dziś właśnie się rozgrywa.

Szkoda. Europa cała tego momentu oczekuje z ogromnem zainteresowaniem — dla nas, ukształtowanie się przyszłego parlamentu naszej sojuszniczki nabiera wagi szczególnej.

Czy zwycięży wielka idea Poincare'go?

Czy, jak u nas, zatryumfuje, państwowotwórcza myśl skonsolidowania wszystkich, zdrowych sił narodu, obalenia słupów granicznych między partjami, stworzenia jednego wspólnego wszystkim państwowcom stanowiska?

Trudno cokolwiek przewidywać. Przedewszystkiem stawianie horoskopów utrudnia inny niż u nas, jednomandatowy, system wyborczy.

We Francji głosuje się nie na listy, a na kandydatów. Jeśli ich więcej niż dwóch zgłoszono w danym okręgu — wybory odbywają się poraz wtóry, w następną niedzielę, a jest to już wówczas pojedynek dwóch kandydatów, którzy w wyborczym „przedbiegu" uzyskali największą ilość głosów.

Dzisiaj, odbędzie się próba sił. Wszystkie partje i partyjki stawiają kandydatury, aby porachować swych członków i sympatyków. W zależności od tego rachunku w ciągu całego tygodnia toczyć się będą targi o to, na czyją szalę głosy swe przerzucić przy ostatecznej rozgrywce, z kim wejść w porozumienie za cenę wyszachrowanych obietnic.

Chaos panuje niezwykły. Najlepiej zorganizowana lewica skrajna do ostatniej chwili przeżywała emocjonujące dni wewnętrznych fermentów.

Komuniści — rozbici na dwa obozy, zwalczają się wzajem, na jednej tylko platformie dochodząc do porozumienia: wybory to świetna okazja do jednej jeszcze manifestacji antypaństwowej.

Socjaliści dość jednolicie przystępujący do kampanji wyborczej, zgodę wewnętrzną utrzymali dzięki cichej umowie swych czołowych ludzi, aby tymczasem przemilczać wszystko, co kiedyś stanie się osnową odmiennych programów. Na wewnętrzne waśnie dość będzie czasu w parlamencie, tymczasem należy zszywać i łatać, gdzie się rwie i pruje.

Mistrzem tej krawiecczyzny partyjnej okazał się Leon Blum z centrum socjalistycznego.

Radykali przystępując do wyborów, nie ustalili wyraźnego programu na najbliższą choćby przyszłość: za czy przeciw Poincare'mu.

Zdecydowanie bliskie temu ostatniemu, są ugrupowania lewego centrum oraz grupy republikańskie, choć mają pewne zastrzeżenia co do „zbytniego" radykalizmu rządu.

Rojaliści z pod buławy Daudet'a zwalczają wszystko i wszystkich — radzi będą jeśli ten i ów markiz stronnictwa zasiądzie w Izbie Deputowanych.

Samodzielnie idą dalej: grupa katolicka, pacyfiści, demokraci...

W tym zgiełku najrozmaitszych doktryn i haseł, w tej wrzawie roznamiętnionego partyjnictwa, donośnie, panująco słychać głos sześćdziesięciokilkuletniego starca, wielce zasłużonego przed Francją i światem Rajmunda Poincaré:

— Ponad partjami jest Ojczyzna!

Głos ten znaleźć musi posłuch.

Stanisław Paciorkowski.

Polityka zagraniczna Łotwy

Całkowita zmiana dotychczasowego kierunku

Jeden z najwpływowszych publicystów łotewskich zamieszcza dzisiaj w „Baltische Presse" artykuł p. t. „Obecna łotewska polityka zagraniczna". Obecny rząd łotewski — oświadcza autor — mimo krótkiego czasu swego urzędowania, ustalił już zasadnicze linje swojej polityki, które w kraju spowodowały znamienne odprężenie, zagranicą zaś spotkały się z życzliwem przyjęciem.

Największe zmiany zaszły w polityce zagranicznej — oświadcza autor, poczem pisze dalej:

„Nowy łotewski minister Spraw Zagranicznych, Balodis, następca po ultra-radykalnym ministrze Cielensie, otrzymał spadek nadzwyczaj ciężki. Poprzedni rząd Skujenieks—Cielens popadł w dziedzinie polityki zewnętrznej pod wpływem Sowietów i Niemiec, czego dowodzi traktat handlowy łotewsko-sowiecki, doprowadzony do skutku dzięki zabiegom Berlina i posła niemieckiego w Rydze. Wyłoniło się przeto pytanie, czy nowy rząd Juraszewski—Balodis będzie chciał i czy będzie miał dość siły do zerwania z orjentacją sowiecko-niemiecką i do prowadzenia własnej, samodzielnej polityki. Wątpiono o tem, gdyż po pierwsze dla małego państwa nie wydaje się rzeczą bezpieczną zrywać raz nawiązane stosunki, po drugie, ponieważ obaj ministrowie są zbliżeni do demokratycznego centrum, które dotąd skłaniało się raczej na stronę radykalno-lewicowego skrzydła, aniżeli mieszczańsko-centrowego. Po tych wątpliwościach przyszła przyjemna niespodzianka. Nowy rząd łotewski zajął wyraźne, otwarte i odważne stanowisko. Przyjazne zbliżenie do sprzymierzonej Estonji, Finlandji, Polski i Litwy, z któremi to państwami planowana jest najściślejsza współpraca, z drugiej strony sympatja dla narodów zachodnich, a wreszcie polityka pokojowa, naturalnie także w stosunku do Rosji Sowieckiej. Jest to całkowity odwrót od polityki łotewskiej z r. 1927. Minister Balodis dotrzymuje, co powiedział, i rozwija całą swoją działalność w myśl swojej pierwszej deklaracji. Przedewszystkiem doprowadził do podpisania i ratyfikacji prowizorycznego traktatu gospodarczego z Estonją. Z Polską nowy rząd łotewski kontynuuje w sposób przyjacielski pertraktacje na temat rozmaitych otwartych jeszcze kwestji. Prowizoryczny łotewsko-polski traktat gospodarczy został już ratyfikowany, tak, że od 16-go kwietnia, t. j. od dnia wejścia w życie nowej łotewskiej taryfy celnej, w stosunku do Polski stosowane będą minimalne stawki celne. Celem niedopuszczenia do wojny celnej z żadnym z sąsiadów Łotwy, Sejm łotewski przyznał Litwie na wniosek rządu prawo korzystania do końca r. b. z ceł minimalnych, pomimo, że łotewska propozycja zawarcia odrazu traktatu gospodarczego nie znalazła w Kownie oczekiwanego zrozumienia. Widocznie p. Waldemaras oczekuje wszystkiego dobrego i korzystnego dla Litwy tylko od Berlina. *N. S.*

Duch pojednawczy

między Watykanem a Kwirynałem

W czasie Wielkanocy zaszły we Włoszech wypadki, które same przez się nie mają zapewne wielkiego znaczenia, ale wzięte razem, świadczą, że — mimo wydarzeń ostatnich czasów — między państwem włoskiem a Watykanem panuje duch pojednawczy.

I tak, w czasie ubiegłych świąt Wielkanocnych po raz pierwszy od r. 1860, t. zn. od oderwania Ankony od państwa kościelnego, kapłan katolicki udzielił tradycyjnego błogosławieństwa ratuszowi we wspomnianem mieście. W Wielką Sobotę na wyraźne życzenie arcybiskupa Ambine, ks. z gminy San Pelegrino udał się do ratusza i uczynił zadość tradycji, świadomie nieprzestrzeganej od 1860 r., błogosławiąc gabinet podesty i wszystkie inne biura.

W Rzymie i w wielu innych miastach, a między innymi także w Wenecji, pobłogosławione zostały siedziby instytucji narodowych.

Z drugiej znów strony donoszą, że włoski następca tronu spędził Wielki Tydzień i Wielkanoc w Jerozolimie, udekorowany został orderem Grobu św. Od r. 1870 jest to pierwszy wypadek obdarzenia księcia z rodu Sabaudzkiego wspomnianą godnością.

Coprawda, dodać należy, że order Grobu św. udziela od lutego r. b. nie Papież, lecz Patrjarcha Jerozolimy.

Nastroje antysemickie w Rosji

Korespondent „Times'a" z Rygi, zazwyczaj dobrze poinformowany, podaje sensacyjne wiadomości o rosnącym z dnia na dzień w Sowietach wrogim nastroju względem żydów. Nastroje te w ostatnich czasach przybrały tak groźne rozmiary, szczególniej po większych miastach, że centralny komitet partji komunistycznej uważał za nieodzowne opracowanie specjalnego programu walki z antysemityzmem.

Dotychczas centralny komitet stanowczo zaprzeczał wszelkim pogłoskom o istnieniu nastrojów wrogich żydom. Teraz jednakże w samym komitecie uznano, że większość działaczy w partji komunistycznej nienawidzi żydów. Sekretarjat komitetu codziennie otrzymuje skargi na antysemickie mowy i otwarte podjudzanie do pogromu w czerwonej armji, po fabrykach i wśród komsomolców.

Ruch antyżydowski daje się silnie zauważyć na wyższych uczelniach, jak np. w Instytucie Technologicznym w Charkowie, któregorektor Boczkow jest zdecydowanym antysemitą. Znacznie groźniej sytuacja się przedstawia po fabrykach, gdzie żydzi są masowo zwalniani, a po murach widnieją napisy: „Precz z żydami! Nich żyje Rosja!"

Moskiewski centralny komitet rozesłał do swych filji prowincjonalnych cyrkularz, zalecający przeciwdziałanie tym wrogim nastrojom względem ludności żydowskiej, nieobliczalnym w skutkach z zastrzeżeniem jednak, ażeby przeciwdziałać im z zachowaniem jaknajdalej idących ostrożności i nie wywoływać wśród mas wrażenia, że rząd sowiecki jest rządem żydowskim.

Uwaga rzemieślnicy!

W związku z Wojewódzkim Zjazdem Zawodów Budowlanych — Komitet organizacyjny uprasza wszystkie miejscowe cechy o gremjalne wzięcie udziału wraz ze sztandarami w uroczystościach poprzedzających Zjazd, w myśl programu i odezwy Komitetu organizacyjnego.

Demonstracja „ukraińska" przeciw wystawie Poznańskiej

Rusini chcą urządzić wystawę krajową „ukraińską" we Lwowie

Jeden z ostatnich numerów ukraińskiego „Diła" rzuca inicjatywę, by z okazji przypadających w r. 1929 rocznic: 60-letniego istnienia towarzystwa oświatowego „Proświta" 30-letniego istnienia „Silskiego Hospodara" i 25-lecia związku rewizyjnego ukraińskich Kooperatyw — urządzić we Lwowie w danym roku „ukraińską wystawę krajową". — „Diło" sądzi, że w wystawie tej wezmą udział wszystkie organizacje ukraińskie — gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Jak wiadomo, w roku 1929 otwartą będzie w Poznaniu wielka wystawa krajowa, organizowana przez rząd i społeczeństwo polskie. Ukraińska „wystawa krajowa" ma być przeto jak łatwo się domyślić, demonstracją przeciw organizacji polskiej.

Wystawę tę zechcą ukraińcy równocześnie wyzyskać dla celów politycznych i dlatego urządzają ją we Lwowie, mimo iż Lwów jest siedzibą „Targów Wschodnich" — których działaniem jest reprezentowanie bogactw kresowych, wschodnich.

Nie wolno zapominać, że wystawa poznańska jest solą w oku Berlina — w „inicjatywie" przeto ukraińskiej patrzeć należy na macki niemieckie, te same, które poruszają „Unedem", „Selrobem" a co przed niedawnym czasem jawnie podkreślił niemiec Sebwan, w czasopiśmie „Wohrkeit".

Katastrofalna powódź w okręgu Ałtajskim

Wytworzyło się jezioro na przestrzeni 6 klm. kwadratowych

RYGA, 21.4 (ATE). Jak donoszą z Moskwy, powódź w okręgu ałtajskim przybrała olbrzymie rozmiary. Koło Semipałatyńska nad Irtyszem wytworzyło się jezioro o powierzchni 6 klm. kw., pokrywające całkowicie mnóstwo domów a zapewne wiele też trupów ludzkich i zwierzęcych. Masy wód uniosły ze sobą całe domy. Straty olbrzymie.

POLSKA ODRODZONA

politycznie i ekonomicznie

„Największy cud w powojennej Europie"

P. Frenk H. Simonds jeden z najwybitniejszych publicystów amerykańskich, kierownik wielkiego koncernu prasowego w Ameryce Półn. odbył w lutym r. b. podróż po Polsce. Wrażenia odebrane w czasie tej podróży ujął p. Simonds w wydrukowanym w 55 pismach amerykańskich artykule p. t. „Pod rządami Piłsudskiego Polska czyni kolosalne postępy", „Pokój i postęp dają się zauważyć w narodzie zrujnowanym przez wojnę światową", „Prądy dyktatora stają się popularne"

W artykule tym p. Simonds pisze:

„Czego dokonała Polska w ciągu lat dziewięciu? Nie myślę, aby przesadzonem było twierdzenie, że odrodzenie Polski, polityczne i ekonomiczne było jedynym i największym cudem w powojennej Europie.

Koleje państwowe odbudowane do ostatniego mostka są bez zarzutu i rozbudowują się w sposób imponujący i umożliwiają konkurencję węgla polskiego na rynkach europejskich.

Polska posiada wszystko, co potrzebne jest do stworzenia dobrze działającego organizmu państwowego: bogactwa naturalne i przemysłowe oraz rolnictwo acz prymitywne, jednak dzięki zrozumieniu jego potrzeb przez rząd rozwijające się wspaniale.

Polityka zagraniczna min. Zaleskiego nietylko polega na unikaniu konfliktów, lecz również dąży ona wyraźnie do ustanowienia pokojowych i przyjacielskich warunków współżycia z każdym bez wyjątku narodem, nie wyłączając Niemiec. Wszelkie alarmy o zamiarach agresywnych wobec Litwy są tworem wyłącznie propagandy zagranicznej. W polityce wewnętrznej ustały wszelkie nieporozumienia między mniejszościami i większościami, a pokój i normalne stosunki ze światem zewnętrznym oraz zgoda i jedność wewnątrz kraju są dziełem wytycznemi polityki Piłsudskiego, który jest faktyczne dyktatorem Polski.

Kończy swój artykuł p. Simonds stwierdzeniem, że położenie Polski dzisiejszej cechuje postęp i dobrobyt wewnątrz kraju i pokój z zagranicą".

Wspaniały rozwój instytucji oświatowej

kształcącej przyszłych rzemieślników

Kilka cyfr, charakteryzujących pożyteczną działalność ks. Salezjanów w Szkole Rzemiosł

Siła i dobrobyt narodu i państwą zależy od tęzyżny obywateli i od pracy, jaką ci obywatele zdolni są wykonać, dlatego też obowiązkiem naszem jest popieranie szkół zawodowychrzemieślniczo-przemysłowych, które zaprawiałą młodzież do twardej kwalifikowanej pracy fizycznej.

Niestety, społeczeństwo łódzkie nie docenia wartości szkół zawodowych i w Łodzi, liczącej 600 tys. mieszkańców mamy zaledwie jedną szkołę rzemieślniczo-przemysłową, znaną pod nazwą Szkoły Rzemiosł, a prowadzoną od roku 1922 przez księży Salezjanów, którzy instytucje tę znakomicie rozszerzyli i przystosowali do zadań, jakie ma wypełnić.

Szkoła, do której przyjmowani są uczniowie po ukończeniu siedmiu oddziałów, dzieli się na działy: mechaniczny, modelarski, tokarski i odlewniczy. Trzy ostatnie działy zostały wprowadzone dopiero przez ks. Salezjanów. Nauka, trwająca 3 lata, dzieli się na dwie części: wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne we własnych warsztatach mechanicznych szkoły.

W zakres części pierwszej wchodzi: religja, korespondencja przemysłowo-handlowa, matematyka, ekonomja polityczna, prawo handlowe, fizyka, maszynoznawstwo, mechanika stosowana, wytrzymałość materjałów, księgowość, rysunki, higjena, wychowanie obywatelskie i t. d.

W czasie zajęć praktycznych uczniowie pod kierunkiem 7 instruktorów pracują w ślusarni, w kuzni, w odlewni, przy obrabiarkach i w stolarni modelarskiej.

Ze względu na szczupłość pomieszczenia nauka teoretyczna i zajęcia praktyczne odbywają się naprzemian, tak, że kiedy jedne oddziały są w warsztatach, inne mają w tym czasie wykłady.

Zajęcia praktyczne i wykłady zajmują razem około 40—45 godzin tygodniowo.

Niektórzy uczniowie, przeważnie nie posiadający rodziców, mieszkają w bursie, utrzymywanej przez szkołę.

Obecnie wychowuje się tam 60 chłopców. Prócz tego księża Salezjanie prowadzą t. zw. „Domy Młodzieży", w których gromadzą się młodzi rzemieślnicy w godzinach wieczornych, biorąc udział w popisach chóralnych, lekcjach gimnastyki, przedstawieniach amatorskich, grach towarzyskich i t. p.

Najważniejszą przeszkodą w dalszym rozwoju Szkoły Rremiosł jest brak funduszów, gdyż księża Salezjanie nie posiadają stałych źródeł dochodu, mogących zapewnić utrzymanię tak pożytecznej instytucji, której wspaniały rozwój ilustrują następująco cyfry.

Rok szk.	liczba uczniów	Ukończ. szkołę
1921/22	169	23
1922/23	164	36
1923/24	176	37
1924/25	210	35
1925 26	229	36
1926/27	286	39
1927/28	306	?

Gdyby ks. Salezjanie posiadali odpowiednie fundusze na dalszą rozbudowę szkoły, możnaby w niej umieścić 400 do 500 uczniów. W bursie mogłoby znaleść schronienie 150 chłopców.

Niestety, — preliminarz budżetowy na rok 1928 nie pozwoli na dalszą rozbudowę, gdyż staje temu na przeszkodzie ogromny, bo sięgający około 100 tysięcy złoty niedobór.

Preliminarz składa się z następujących pozycyj: Przychód: wpływy z opłat uczniów, subwencyj Minister., za roboty warsztatowe, z ofiar społeczeństwa i imprez doch. 190 tys. zł. Wydatki: utrzymanie personelu, bursy, materjały do warsztatów 222 tys. zł. Na poszerzenie warsztatów 96 tys. zł. Razem 318 tys. zł.

Dotychczasowa rozbudowa kosztuje około 600 tys. zł.

Do ukończenia wszystkich budynków, zakreślonych planem ks. Salezjanów, potrzebna jest suma około 250 tys., prócz deficytu bieżącego, o którym mówiliśmy wyżej.

Z danych, które przytoczyliśmy w artykule, wynika, że Szkoła Rzemiosł poczyniła w ostatnich latach duże postępy w każdym kierunku i podniosła swoją wydajność o 100 procent zgorą.

Rozwój ten był możliwy dzięki życzliwości, z jaką odnosiło się do zamierzeń ks. Salezjanów społeczeństwo łódzkie i Zarządy m. Łodzi z tej racji, że Szkoła Rzemiosł daje wykształcenie synom robotników (50 procent), rzemieślników (40 procent) i biednych funkcjonarjuszy (10 procent).

Dyrekcja Szkoły Rzemiosł, kierowana sprężystą dłonią ks. Dr. J. Michałka, pokrywa ogromne wydatki z imprez społecznych i z ofiar ludzi dobrej woli. Jednak ogrom wydatków wobec ciągłej rozbudowy Szkoły przewyższa niewspółmiernie tego rodzaju źródła dochodowe.

Dyrekcja Szkoły Rzemiosł, szukając źródeł na pokrycie wydatków, zwróciła się również do Magistratu m. Łodzi z prośbą o subwencję w sumie 60 tys. zł.

Szerokie sfery rzemieślnicze i robotnicze, którym leży na sercu dobro instytucji, wychowującej ich dzieci, wierzą niezłomnie, że Magistrat m. Łodzi uwzględni prośbę ks. Salezjanów, gdyż Szkoła Rzemiosł, przez nich prowadzona, jest jedną z najpotrzebniejszych instytucyj w naszem mieście, służy wyłącznie najbiedniejszym synom robotników, rzemieślników i niższych funkcjonarjuszy, że stan liczbowy uczniów, stan nauczania i celowa administracja zyskały dotychczas całkowite uznanie władz i społeczeństwa, dyrekcja, rozbudowując jedyną szkołę rzemieślniczą w Łodzi, spełnia w dużej mierze jeden z najważniejszych postulatów aaszego miasta.

Gog.

Ważne orzeczenia podatkowe

Poniżej zamieszczamy szereg najnowszych orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego i jedno orzeczenie Najwyższego Sądu w sprawach podatkowych, które interesować będą szerokie rzesze płatników podatkowych.

Zarzut dotyczący tej okoliczności, iż komisja odwoławcza dla podatku przemysłowego nie rozstrzygnęła odwołania skarżącego w ciągu 6-miesięcznego terminu, licząc bieg jego od dnia wniesienia odwołania, aczkolwiek jest zgodny z rzeczywistością, nie może być uwzględniony z tego powodu, iż termin ten, jak wynika z tekstu ustawy, jest wyłącznie terminem porządkowym, wyznaczonym dla władzy, a zatem w braku wyraźnej sankcji w ustawie, strona z powodu nieprzestrzegania tego terminu nie może ze skutkiem podnosić żadnego zarzutu (wyrok N. T. A. z dnia 14-go września 1927 r. L. Rej. 3491/25).

Aczkolwiek art. 91 ustęp 1 o podatku przemysłowym nie nakłada na komisję odwoławczą obowiązku uzasadnienia, czyli umotywowania swych decyzyj, to jednak wymaga, by decyzje uzależnione były od stanu faktycznego i prawnego sprawy. Ten przepis zatem łącznie z przepisami artykułów 88 i 89 ustęp 1 nakłada na komisję odwoławczą obowiązek rozprawienia się z konkretnymi zarzutami odwołania (wyrok N. T. A. z dn. 14 września 1927 L. Rej. 1829/25).

Za zaległości w podatku przemysłowym nie odpowiada majątek ruchomy, który w chwili podania wniosku egzekucyjnego, nie należy już do przdesiębiorstwa obłożonego tym podatkiem. (Orzeczenie Sądu Najwyższego z 13 września 1927 r. III R. 606/27).

Niezależnie od tego, że wymiar był zaoczny, Komisja odwoławcza dla podatku przemysłowego winna była wezwać płatnika na posiedzenie w sprawie rozpoznawanej w celu wysłuchania jego wyjaśnień, dotyczących zarzutów, podniesionych w odwołaniu, co nie przesądzało kwestji ewentualnego pominięcia wyjaśnień i zarzutów, dotyczących materjalnych podstaw wymiaru w przypadku zastosowania rygoru zaoczności. (Wyrok Najw. Tryb Admin. z dnia 21 grudnia 1927 r. L. Rej. 1850i35).

Obowiązkiem komisji odwoławczej jest załatwienie w orzeczeniu wszelkich zarzutów, stawianych przez płatnika, co do niesłuszności uznania jego ksiąg handlowych za nieprawidłowe. Skoro komisja tego nie uczyniła, to postępowanie jej obraża interesy płatnika i zapadłe orzeczenie ulega uchyleniu (Orz. N. T. A. rej. 1506/25).

Artykuł 14 ustęp 2 ustawy o państwowym podatku przemysłowym przyznaje zwolnienie od podatku wyłącznie zakładom hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji, a zakłady detalicznej sprzedaży towarów wytworzonych we własnych warsztatach, nie są zwolnione od opodatkowania. (Wyrok N. T. A. z dnia 16 września 1927 L. Rej. 3606/25).

Pozostawienie bez rozpoznania przez władzę podatkową I instancji odwołania skierowanego przeciw obowiązkowi podatkowemu (podatnik zarzuca iż na obszarze państwa polskiego wogóle nie prowadzi przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu) z powołaniem się na zaoczność (art 86 ustawy o państwowym podatku przemysłowym) powoduje istotną wadliwość postępowania. (Wyrok N. T. A. z 19 września 1927 L. Rej. 2315/26).

Ustawa o odatku dochodowym zwalnia od opodatkowania jedynie takie wydatki, które — choćby w szerszym zakresie — spowodowane są eksploatacją, konserwacją i zabezpieczeniem istniejącego, a zatem już czynnego źródła dochodu, natomiast nie miał ustawodawca na myśli kosztów, wywołanych tworzeniem nowego źródła lub powiększeniem względnie ulepszeniem już istniejącego, czyli kosztów inwestycyjnych (wyrok ten N. T. A. L. Rej. 3436/25 z dnia 21 lutego 1927 r.).

Dla obliczenia dochodu podatkowego spółek akcyjnych, podlegających niemieckiemu kodeksowi handlowemu, miarodajne jest oszacowanie remanentów, zawarte w prawidłowym bilansie zamknięcia bieżącego okresu podatkowego, sporządzonym wedle zasad tegoż kodeksu (Wyrok N. T. A. L. Rej. 3436/25 z dn. 25 lutego 1927 r.).

Nowe książki

Piotr Kropotkin (1842—1921), przez Marję Orsetti. Z cyklu: „Z życia ludzi godnych uwagi" Nr. 3. Wydawnictwo Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczyp. Polskiej. Warszawa 1928. Str. 40. Cena 60 groszy.

Dwa pierwsze tomiki tego cyklu poświęcone były Robertowi Ovenowi i Karolowi Fourier, dwom najwybitniejszym przedstawicielom socjalizmu utopijnego pierwszej połowy 19-go wieku i pierwszym twórcom teorji zrzeszeniowości, czyli kooperacji.

Tomik obecny zawiera życiorys najwpływowszego myśliciela społecznego drugiej połowy 19 i początku 20-go wieku — Piotra Kropotkina, który również dobrowolną kooperację uważał za jeden z warunków realizacji swego programu społecznego. Praca ta zawiera następujące rozdziały:

Wstęp, Paź cesarski, Oficer armji rosyjskiej, Zwycięstwo społecznika nad uczonym, Kształtowanie się poglądów anarchistycznych Na wygnaniu, Powrót do Rosji — oraz Przypisek autorki p. t. „W jakich warunkach powstał polski przekład „Zdobycia chleba", będący nowym przyczynkiem do dziejów pracy podziemnej społeczników polskich za czasów caratu.

Życiorys ten oparty jest w większości na wyczerpanej od kilkunastu lat w języku polskim autobiografji Kropatkina p. t. „Wspomnienia rewolucjonisty" uzupełniony danemi aż do jego śmierci i zawiera krótkie lecz treściwe omówienie wszystkich większych dzieł Kropatkina oraz stosownie wybrany dobór cytat z jego dzieł.

Spodziewać się należy, że wielka poczytność, jaką cieszą się u nas wszystkie bez wyjątku prace Kropatkina, przyczyni się również do poczytności jego życiorysu (pierwszego w literaturze polskiej w oddzielnem wydaniu książkowem) skreślonego z wielkiem umiłowaniem omawianego autora i gruntowną znajomością jego dzieł.

Zwłaszcza w środowiskach spółdzielczych w których Kropatkina „Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju" uważana jest słusznie za wstęp da nauki kooperacji wogóle, praca p. Orsetti znajdzie szerokie koła czytelników.

* * *

Wkrótce wyjdzie z druku nakładem Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej praca prof. Witolda Gądzikiewicza p. t. „CHLEB I PIEKARSTWO", jako podręcznik dla prowadzących piekarnie, ze specjalnem uwzględnieniem piekarni spółdzielczych, mechanicznych.

Całość dzieła obejmować będzie 13 arkuszy druku i zaoparzona jest w olbrzymią ilość rycin, ilustrujących najnowsze zdobycze techniki piekarskiej (pieców, maszyn wszelkiego rodzaju itp.).

Każdy, mający jakąkolwiek styczność z piekarstwem, powita tę pracę jako najlepszy podręcznik praktyczny, uwzględniający najnowsze zdobycze wiedzy i techniki w tej dziedzinie.

Zamówienia skierowywać należy na adres Działu Wydawnictwa Związku Spółdzielni Spożywców Rzecz. Polskiej w Warszawie, Mokotów, ul. Grażyny 13, skrz. poczt. 38.

Teatr Kameralny

„Powrót do grzechu"

Komedja w 3-ch aktach Stefana Kiadrzyńskiego

Zarzuca się niejednokrotnie polskim komedjopisarzom współczesnym ich pesymizm i negatywne stanowisko, jakie zajmują wobec wartości dzisiejszego społeczeństwa. Zarzuty podobne zamieniały się nieraz nawet w oskarżenia ciężkie — nie wiem jednakowoż, czy zawsze zupełnie słuszne. Trudno! Trzeba się zgodzić nareszcie z faktem, że powojenne społeczeństwo nie posiada zgoła tych cnót obywatelskich, jakie w „Panu Podstolim" demonstrował nam Krasicki.

Giełda, modny dancing z jazz-bandem, niedwuznaczne buduarki, pachnące dobrą perfumą i kiepską perwersją, zaciszny gabinecik dalekiej kawiarni — oto środowiska, gdzie najchętniej zatrzymuje się nasz brat. Brak etyki, moralności i uczciwości — oto najgłówniejsze jego cechy.

A jeżeli wymagamy od sztuki, by była wiernem odbiciem współczesności, to nie żądajmy i od autorów, ażeby ludzkość przedstawiali nam lepszą, niż jest w rzeczywistości. Trudno bowiem doszukiwać się tam anielskich skrzydeł, gdzie zgoła niema aniołów. Trudno, patrząc na świństwo, zobaczyć aureolę świętości...

A jednakowoż „Powrót do grzechu" Stefana Kiedrzyńskiego nacechowany jest pewnym optymizmem. Utalentowany autor rzucił utarte tematy z życia stolicy i przenosi nas tam, gdzie ludzie są lepsi, naiwniejsi i prostsi. Tu, na prowincji, zdala od gwaru wielkomiejskiego, żyją jeszcze ostatni Mohikanie dawnych lat: Stary doktór Unbert, pragnący uszczęśliwić cały świat, sentymentalny fotograf Boracki i „dziewczę z buzią, jak malina" zakochana Walisiewiczowa. W tę galerję ludzi dobrych wkrada się plotkara, wszędobylska wdowa Parafińska, czuwająca pilnie nad moralnością miasteczka. A pozatem życie jest tam ciche i pogodne. Ale i w małych miasteczkach rozegrać się mogą nieraz wielkie i skomplikowane dramaty. Fotograf Boracki kocha się w pięknej żonie doktora Unberta. Ta jednak obdarza uczuciami swego dawnego kochanka, lekkoducha Narczyńskiego, który porzucił ją był dla bogatej wdówki. Sentymentalny fotograf nolens volens staje się pośrednikiem między swoim ideałem, a jej wybranym — aż wreszcie dopomoże do pogodzenia się młodej pary. A że przytem pękało mu serce — to i cóż? Los wynagrodzi go miłością rozamorowanej właścicielki hotelu Walisiewiczowej, a serdeczne jego tragedje sercowe nadadzą komedji specjalny koloryt błękitnego oka, zwilżonego przez łzę.

„Powrót do grzechu" to jedna z najlepszych sztuk polskich, jakie ostotnio widzieliśmy w Łodzi. Doskonale zbudowana, pełna humoru, satyry i poezji zdradza rasowy talent swego twórcy.

Rola fotografa Borackiego jest jak gdyby stworzona dla Michała Znicza. Utalentowany ten artysta stworzył z niej prawdziwe cacko sceniczne. Bohatera swego obdarzył duszą tkliwą, rozbrajającą bezradnością. Pełen inwencji Znicz wyzyskał każdy moment, każdą ewentualność. Pełen wspaniałej wyrazistości, strzegąc się przytem niebezpiecznego przejaskrawienia, artysta ten nietylko grał w „Powrocie do grzechu", ale dźwigając na sobie całą wagę sztuki, przyczynił się do jej triumfu i zwycięstwa.

Doskonały typ stworzył jako dr. Unbert St. Janowski, dając wyraz swego rzetelnego talentu oraz M. Dąbrowska. jako świetna Józefina Parafińska. Motylkowatość Narczyńskiego znalazła godnego interpretatora w osobie I. Krotkego. Resztę obsady stanowili: Mroziński (kapitalny Śligoński), Grywińska (b. miła Aniela), Kędzierska (gąskowata Walisiewiczowa) i Gurynowicz.

Miecz.

Jak należy uczcić najgodniej zbliżające się święto?

O Dar Narodowy 3-go Maja

Zbliżające się święto 3-go maja nakazuje przypomnieć społeczeństwu obowiązek dani ny społecznej na cele oświatowe. Trzeci dzień maja jest świętem narodowem; dzień ten winien być świętem radości i ofiary. Radość płynąć winna z tej świadomości, że naród nie dał się zgnieść w niewoli, że 3-o majo wa jutrzenka mroki tej niewoli rozświetliła i że naród, który z takiej niewoli się wyzwolił, organizacją i pracą, państwo swoje doprowadzi do potęgi.

Do potęgi państwa idzie się przez oświatę i kulturę obywatela. Pracę oświecenia i wychowania obywatela wykonywać winno nietylko Państwo i samorządy, lecz także organizacje i towarzystwa kulturalno - oświatowe. Pracę tę w Polsce między innemi pro wadzą: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Macierz Cieszyńska, Macierz Gdańska, które łącznie tworzą Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych. Na pracę tych towarzystw idzie grosz, zebrany na „Dar Narodowy 3-go Maja".

Hasło zbiórki na „Dar Narodowy 3-go Maja" rzucił duchowy patron Macierzy Szkol nej ś. p. Henryk Sienkiewicz. On to wołał, że „Macierz nie dosyć założyć — trzeba ją umocnić, trzeba ją oprzeć na niewzruszonej podstawie, trzeba jej rozwiązać ręce i dać jej siłę. Praca jej rozrasta się, wypełnia luki i uzupełnia pracę organów państwowych. Oświata pozaszkolna — główne biblioteki, opieka pozaszkolna — głównie bursy dla uczącej się młodzieży i szkolnictwo zawodowe, oto działalność, wymagająca ogromnych sum. Same tylko szkoły zawodowe Macierzy, a jest ich 52, wymagają poważnych nakładów pieniężnych.

Głównym terenem tej pracy stały się województwa wschodnie. Tam stwarza Macierz ośrodki kultury i oświaty, tam tworzy najsilniejsze słupy graniczne: Domy oświatowe, szkoły zawodowe i bursy. Podobną pra cę prowadzi Towarzystwo Szkoły Ludowej w b. Galicji i Towarzystwo Czytelni Ludowych w b. zaborze pruskim.

Pamiętając o tych pracach, dążyć należy, aby dzień Trzeci Maja stał się dniem, w którym szczepić trzeba powszechną świadomość potrzeby: solidarności i zgody, posłuszeństwa prawu i ofiarności na cele społeczne. Każdy grosz, złożony na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej, nie idzie na marne. Najdokładniejsza kontrola wyka zuje, iż praca tej instytucji, prowadzona odpowiedniemi formami oświatowemi, wykluczając najzupełniej czynnik partyjny, doskonali typ obywatela i wzmacnia zmysł narodowy i państwowy.

Do Komitetu Honorowego tegorocznej Zbiórki na „Dar Narodowy 3-go Maja" wcho dzą najwybitniejsze osobistości w państwie z panem Marszałkiem Piłsudskim i Prymasem Hlondem na czele.

Komitet Główny stanowią pp.: wojewodowie, kuratorowie okręgów Szkolnych, przedstawiciele samorządów i instytucyj spo łecznych. Wskazówki, jak organizować uroczystości trzecio-majowe, myśli i materjały do okolicznościowych przemówień, utwory sceniczne dla przedstawień teatralnych, deklamacje i pieśni trzecio-majowe, opisy zabaw na placach i w ogrodach i t. p., jak również afisze propagandowe, nalepki okien ne, chorągiewki i inne materjały kwestowe, — przygotowało już Biuro Komitetu Głównego (Warszawa, Krakowskie - Przedmieście 7, II-e piętro), oraz zorganizowane, przy życzliwem współdziałaniu pp. starostów i prezydentów miast, Komitety Powiatowe i Miejskie, które w tej sprawie udzielają wszel kiej pomocy i wyjaśnień. *M.*

Znak krzyża świętego

na szczytach gór

Piękny to zwyczaj, który znajduje dzisiaj coraz szersze zastosowanie, zwyczaj umieszczania na niebotycznych szczytach górskich olbrzymich krzyżów i posągów świętych.

Dumne, niedostępne, majestatyczne złomy skał stają się piedestałami tych widomych znaków miłości chrześcijańskiej, które, jak złociste pochodnie, od słońca zapalone, królują z podniebnych wysokości, dalekim, błękitną mgłą przysłoniętym dolinom i narzucają mieszkańcom nizin myśli o niebie i wiecz ności.

Ostatnio na zachodzie Europy w dwóch miejscach uświęcono w ten sposób surowy urok gór.

W Belgji, w okolicach Spa, postawiono na szczycie Heid de Chaumont krzyż wysokości 12 metrów i wagi 2.040 kg. Miejsce to uważane jest za dawny, wygasły wulkan, w którego krater wpuszczono olbrzymi masyw betonowy, utrzymujący krucyfiks. Krzyż pomalowany na biało i widoczny z bardzo daleka, jest wspaniałym hołdem, złożonym Chrystusowi, jako spełnienie uczynionego ślubu.

Z drugiej znów strony na południu Francji wzniesiono inny monumentalny krucyfiks na wierzchołku góry San - Lorenzo de Munt w Pirenejach hiszpańskich, w pobliżu Barcelony. Ten krzyż widoczny będzie z olbrzymiej odległości i w dzień i w nocy, ponieważ oświetlony zostanie elektrycznością.

I Polska posiada już od lat wielu cały sze reg krzyżów górskich, a w śród nich wspaniały symbol Męki Pańskiej na szczycie Giewontu, rozpościerający ramiona nad doliną zakopiańską, a widziany het — aż pod Nowym Targiem.

U amerykańskiego fryzjera

W „Terminal Barber Shop"

Biel... śnieżna, olśniewająca biel... oto pierwsze wrażenie, oto jedyny, dominujący kolor. Ściany pokryte białemi kaflami, podłogi białą terakotą, wszystkie stoły, krzesła — białe, każdy choćby najdrobniejszy szczegół urządzenia — biały, wszyscy usługujący mężczyźni i kobiety w nieskalanej bieli...

Oto „typ" zakładu fryzjerskiego, których setki już w wielkich hotelach i w sklepach „drapaczy chmur" założyło towarzystwo akcyjne „Terminal Barber Shop".

Założył to towarzystwo były pomocnik fryzjerski, który do swych klijentów zaliczał zięcia Woodrowa Wilsona, późniejszego ministra finansów i przedsiębiorcę, finansującego budowę tunelu pod Hudsonem. Otóż ten finansista zrozumiał znaczenie skasowania staromodnych praktyk w zakładach fryzjerskich i umożliwił przedsiębiorczemu pomocnikowi urzeczywistnienie jego pomysłów.

W ten sposób powstał pierwszy „Terminal Barber Shop", a niebawem gęsta sieć tych wzorowych zakładów pokryła całe miasto.

Przedsiębiorstwo utrzymuje własną szko łę fryzjerską. Każdy kandydat, ubiegający się o dokonale płatną posadę w jednym z „Barber Shop" (zarabia w nim 50 do 100 dolarów tygodniowo!) musi ukończyć specjalny kurs. Uczy się tam nietylko „metod", uprawianych przez spółkę akcvina, ale przedewszystkiem szybkiej, a niezwykle dokładnej, wyborowej pracy. Wszak: time is money...

Jak wygląda taki „salon"? Zawiera on 30 do 40 wedle najnowszych systemów skon struowanych biało lakierowanych foteli; do każdego należy własny aparat sterylizacyjny, umywalnia z gorącą wodą i wszystkie możliwe aparaty elektryczne do masażu gło wy i twarzy. Conajmniej pół tuzina ręczników dla każdego klienta i wielki wybór grzebieni i szczotek ma do dyspozycji każdy fryzjer.

Zupełnie jak na chirurgicznym oddziele nowoczesnego szpitala żaden instrument nie bywa dwa razy używany bez gruntownej dezynfekcji, przez co wykluczone jest zupełnie niebezpieczeństwo zakażenia; ręczniki, chust ki, serwety, bielizna używana do masażu i gorących okładów — wszystko to jest z niezwykłą skrupulatnością dezynfekowane.

Zarówno pomocnicy fryzjerscy jak i manikurzystki ubrane są od stóp do głów w białe, płócienne ubrania. Gadatliwy golibroda — ongi męska plotkarka — znikł wraz z brud nemi swemi manszetami i zatłuszczonemi rękawami; w tych zakładach nowoczesnych nie ma czasu na rozmówki; odbywa się wszystko bez niepotrzebnych słów i z wielką szybkością; ani klient amerykański nie ma czasu, ani fryzjer.

Podczas gdy fryzjer zajmuje się głową, rozpoczyna manikurzystka pracę, a równocześnie murzyn czyści obuwie klienta. Zarówno dobrze uszyte ubranie i nieskazitelna bielizna, jak i pielęgnowane ręce i błyszczące obuwie należą do stałych właściwości amerykańskiego gentlemana, nie rekrutującego się zresztą wcale z „wysokich sfer". To też coraz bardziej zakorzenił się zwyczaj, że równocześnie z goleniem twarzy dokonuje się czyszczenie „na glanc" paznokci i trzewików...

W każdym „Terminal Barber Sohp" istnieją prócz ogólnego „salonu" jeszcze dwa gabinety; w jednym uprawia się „pedicure", a w drugim dokonują się przeróżne zabiegi kosmetyczne dla kobiet.

Klient opuszcza „Terminal Barber Shop" z głową, rękami i nogami w „najlepszym stanie"; murzyn wyglansował mu buty, przy pomocy elektrycznego odkurzacza oczyścił ubranie, płaszcz, pilśniowy kapelusz. Cała ta procedura trwała około pół godziny.

Klient idzie do kasy i płaci:

Strzyżenie włosów	60 c. am.
Mycie głowy szamp.	85 c. am.
Golenie	25 c. am.
Manicure	75 c. am.
Czyszczenie obuwia	10 c. am.
Napiwek dla fryzjera	25 c. am.
Napiwek manikurzystce	25 c. am.
Napiwek murzynowi	15 c. am.

W sumie 3 dolary 40 centów, co na język polski przetłumaczone, znaczy około 30 złotych...

Kącik dla pań



Moda wiosenna

Wiosna, niosąca dni pogodne i ciepłe, rozpoczęła się już w całej pełni. Niejedną niewieścią główkę trapi też myśl, jak się ubrać na wiosnę i lato.

Moda na nadchodzący sezon nie przyniosła nam wielkich zmian. Pełna prostoty i wdzięku spódniczka z jumperem za wygodna jest, by jej odmówić prawa obywatelstwa. Z dobranym do spódniczki płaszczykiem stanowi bardzo ładny i praktyczny zarazem komplet, tak zwany „trois pièces", który pozostał nadal modnym i znajdować się powinien w garderobie każdej obywatelki. Przy kostjumach wiosennych żakiety są nieco krótsze, niż w ubiegłym sezonie. W płaszczach przeważa linja prosta, jako przybranie służy odwrotna strona materjału, pozatem plisowania lub „szczypanki".

Modne kolory sezonu wiosennego są prze dewszystkiem beige-banane od najjaśniejszego do najciemniejszego, zielony we wszystkich odcieniach od rezedowego do ciemnooliwkowego, błękitny w żywych jak i spokojnych tonach, malinowo-czerwony i kolor drzewa lub noisette.

Moda dzisiejsza jest liberalna, zezwala więc na przeróżne kombinacje, które każda kobieta dobierać może według własnej woli i gustu. Naturalnie nader ważną rzeczą jest kierowanie się nie ślepem naśladowaniem wzorów i modeli, które nieraz może dawać bardzo niekorzystne rezultaty, lecz wrodzoną większości kobiet intuicją, w czem jej będzie do twarzy.

Pomimo panicznego lęku przed otyłością i usilnego dążenia do osiągnięcia „linji", nie wszystkim udało się zdobyć figurę, w której przód od tyłu odróżnia się tylko po medaljonie (nie można powiedzieć: po sznurku pereł, bo te noszą niektóre panie zwieszające się na plecach), istnieje więc jeszcze niemało pań korpulentnych, które jednakże nie przestały być eleganckiemi. Te powinny baczniejszą uwagę zwracać tak na fason, jak i na kolor sukni. Niedyskretnie dobrane barwy poszerzają figurę, a tem samem odbiegają jeszcze dalej od upragnionej „linji". Również twierdzenie, że wąska suknia uwysmukla, jest fałszywe, osiąga ona bowiem efekt wręcz przeciwny.

Poza wyborem sukni niesłychanie ważną rzeczą jest umiejętność noszenia jej, trzeba mieć we krwi pewnego rodzaju wytworczość i elegancję. Elegancja jest czemś, co powinno być wcieleniem naturalności. Barwy krzy czące i niescharmonizowane nie dają nigdy dystyngowanego wyglądu. To też moda obecna dąży do jaknajsubtelniejszego doboru korolów w najdrobniejszych szczegółach, aż do torebki, rękawiczek i parasolki, nie mówiąc już o kapeluszu i pantofelkach. O szczególikach tych mówimy innym razem obszerniej, gdyż są one nader ważnym czynnikiem do osiągnięcia eleganckiej całości stroju kobiecego. *F.*

DODATEK LITERACKI

Jur

OSTATNIA NOC

I.

Zaledwie liljowy brzask zaczął rozpraszać cienie nocne, zwiastując rychły świt, Witold zrywał się z łóżka. Ubierał się szybko, przerzucał przez ramię dubeltówkę i wychodził pocichu, starając się nie obudzić swego wuja, którego donośne chrapanie rozlegało się w sąsiednim pokoju.

Na ganku przyłączała się do niego Wiana, duża bronzowa wyżlica. Kręcąc radośnie ogonem, wspinała się na swego młodego pana i obwąchiwała z uznaniem broń. Następnie w wielkich susach biegła naprzód przez całą długość gęsto zadrzewionego sadu i zatrzymywała się dopiero przy małej furtce.

Od furtki prowadziła wąska, mało używana polna droga. Z jednej strony drogi ciągnęły się dojrzewające łany rzadkiego żyta, z drugiej zaś — pastwisko dworskie, graniczące z rozległym mieszanym borem, gęsto podszytym leszczyną.

Witold, po wyjściu z ogrodu, skręcał natychmiast na pastwisko i gwiżdżąc jakąś skoczną melodję, kierował się w stronę lasu. Po drodze rozglądał się uważnie dokoła i wciągał silnie w swoje płuca orzeźwiające, nieco chłodne powietrze, wilgotne od rannej mgły, ścielącej się tuż nad ziemią.

Im bliższy był lasu, tym jaśniej stawało się na pastwisku. Niebo na wschodzie, z liljowego przybrało odcień perłowy, lekko różowy ku górze. W powietrzu rozlegało się pierwsze świergotanie skrzydlatych śpiewaków. Szara mgła, unosząca się nad pastwiskiem, dotychczas dość przejrzysta — gęstniała, zamieniając się w biało - mleczny tuman, który przysłonił ciemny bór tak, że widać było jeno czubki wysokich drzew.

Nagle na horyzoncie ukazała się ognista tarcza wschodzącego słońca i kaskada purpurowych promieni zalała okolicę. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rozdarły się białe opary i nikły, unosząc się ku górze. Przed oczyma Witolda zabłysnął w całym swoim majestacie potężny bór. Różowy od promieni słonecznych, które ślizgały się po wierzchołkach drzew i drgały w wielkich kroplach rosy całą gamą barw tęczowych; wilgotny od rannej mgły, jakby się przed chwilą wyłonił z odmętu wód — nęcił tajemnicą mrocznego wnętrza.

— Cudownie! — wołał z zapałem zachwycony Witold.

On, mieszczuch, którego życie zeszło dotychczas w ciasnych murach rodzinnego grodu, chłonął w duszę czar przyrody i poił się jej krasą.

Od tygodnia, Witold wraz ze swoją matką bawili w Czarnoborach, dziedzicznym majątku Strojemirskiego, rodzonego brata jego matki. Dotychczas Witold w Czarnoborach nigdy nie był i nawet mało co wiedział o istnieniu wuja.

Dlaczego? O tem mogłaby go poinformować matka, ale ta milczała i Witold domyślał się tyko z pewnych niedomówień, że zamążpójście matki poróżniło przed wielu laty rodzeństwo i dopiero śmierć jego ojca zbliżyła zpowrotem siostrę i brata.

Zresztą Witold wcale nie rozmyślał nad tą sprawą. Był młody, gdyż skończył zaledwie dwadzieścia lat i żył teraźniejszością, snując codziennie inne plany na przyszłość, a nad przeszłością zastanawiał się bardzo mało.

Znalazłszy się w lesie Witold szedł prosto przed siebie, nie bez pewnej jednak obawy, bo bór był rozległy, mógł więc łatwo zabłądzić. Ufał atoli instynktowi Wiany, która doprowadzała go zawsze do domu.

Po drodze Witold strzelał często do dzikich gołębi, gnieżdżących się wysoko na drzewach, jednakże bez dodatniego rezultatu. Niepowodzenie to jednak wcale go nie martwiło i śmiał się radośnie z wyżlicy, która napróżno szukała w trawie zabitej „zwierzyny".

Po każdym strzale autorytet Witolda bladł w oczach Wiany. Strzały przestały ją wreszcie interesować i nawet nie chciała podjąć z ziemi wiewiórki, którą udało się wreszcie zabić myśliwemu. Uważała zapewne, że takie małe rude zwierzątko nie jest dość godną zdobyczą dla szanującego swoją godność wyżła.

Pokręciła więc lekceważąco ogonem, zaszczekała kilkakroć „hau! hau!", jakby chciała powiedzieć:

— Mój panie! Dotychczas polowałam z takimi, co umieli nietylko strzelać, ale i trafiać do celu; dzisiaj zaś jestem narażona przez ciebie na wielki despekt. Gołębie drwią sobie z nas w żywe oczy i drą się jak opętane nad moją głową „grr-rr-hu, grr-r-hu! co zapewne znaczy „głupia Wiana". Dość mam tego.

Skryła się w gęstych krzakach poszczekując cienko „hau! hau!" co przetłumaczone na język ludzki, brzmiałoby mniej więcej:

— Bywaj zdrów i polój sobie sam, bo mnie wstyd za ciebie.

Po dwugodzinnem przedzieraniu się przez gąszcz leśny Witold postanowił wracać do domu. Sprawa ta jednak napozór łatwa, okazała się jednakże dość skomplikowaną. Wiana, która była zazwyczaj jego przewodniczką w powrotnej drodze, dzisiaj, jak na złość odbiegła, a Witold nie orjentował się zupełnie w ogromnym lesie.

Podły pies — szeptał pod nosem, straciwszy zupełnie świadomość kierunku, w którym powinien był iść, aby dojść do pastwiska.

Przedzierał się przez gęste krzaki leszczyny; z pod zielonego sklepienia potężnych dębów wchodził w cień smukłych brzóz i strzelistych grabów; mijał niewielkie polanki porosłe wielką puszystą trawą. Pot zrosił mu obficie czoło, nogi odmawiały posłuszeństwa, żołądek dopominał się o posiłek, a tymczasem nic nie zwiastowało bliskości upragnionego pastwiska, skąd już łatwo było trafić do dworu.

Wreszcie las począł rzednąć. Przeważające dotychczas drzewa liściaste, ustąpiły swych miejsc wysokim sosnom. Grunt stawał się piaszczystym. Jeszcze kilka minut cichego stąpania po śliskim mchu i suchem igliwiu i ku wielkiej radości Witolda, przebłyskiwać zaczęła w oddali niezalesiona przestrzeń.

— Chwała Bogu — Witold odetchnął z ulgą — wydostałem się z lasu; teraz z łatwością trafię do domu.

Przeszedł kilkanaście kroków i znalazł się na skraju lasu. Przed nim rozciągał się spory szmat żółtego piasku, a dalej błyszczały, zalane potokami złocistego światła, łany zboża, drzewa i wsie.

— Nie mam najmniejszego pojęcia gdzie się znajduję — szepnął zafrasowany — a tu żywej duszy nie widać, któraby mogła mi wskazać drogę.

Rozejrzał się bacznie dookoła. O kilkaset kroków na prawo spostrzegł pomiędzy drzewami jakiś budynek. Ruszył więc w tamtą stronę i po chwili był już w pobliżu.

— Wątpię, czy tutaj można wogóle mieszkać — rozważał w duchu, patrząc na niską chałupę nawpół rozwaloną, o małych oknach, w których większość szyb zastępowały cienkie deski — jednak zajrzę do środka.

Zanim jednak zamiar swój zdążył wykonać, drzwi, wiodące do chałupy roztworzyły się i na progu stanęła wysmukła dziewczyna. Dojrzawszy Witolda, cofnęła się szybko w głąb mrocznej sieni z zamiarem zamknięcia drzwi spowrotem, ale głos Witolda powstrzymał ją od ukrycia się w mieszkaniu.

— Panienko! — zawołał Witold — niech panienka się nie chowa; nic złego jej nie zrobię. Proszę się nie bać.

— Ja się tam nie boję — odparła dziewczyna, wychodząc przed dom i patrząc śmiało na Witolda.

Była bardzo młodą, bo mogła zaledwie liczyć siedemnastą wiosnę i nad podziw urodziwą. Tylko twarz miała chorobliwie bladą, jak gdyby, nie na słońcu, lecz w ciemnej piwnicy żywot wiodła.

Stała w słońcu, mrużąc wielkie ciemnoszafirowe oczy, z lekko rozchylonemi wąskiemi wargami.

— Jaka ona ładna. — Witold spojrzał z większem niż dotychczas, zainteresowaniem na młodą dziewczynę.

Poczuł nagle ogromną ochotę do porozmawiania z tą mieszkanką nędznej chaty, więc zamiast spytać się o drogę do Czarnoborów, odezwał się:

— To panienka tutaj sama mieszka?

— Nie.

— Z rodzicami?

— Z dziadkiem — dziewczyna uśmiechnęła się boleśnie.

— Więc to jest dziadka dom?

— Nie, dworski — i chcąc przeszkodzić dalszym pytaniom powiedziała:

— Panicz pewno ze dworu?

— Tak — odrzekł Witold, przysuwając się bliżej do dziewczyny. — Wyszedłem do lasu na spacer i zbładziłem.

Nagle poza plecami Witolda rozległ się donośny głos.

— Dzień dobry paniczowi. A to panicz daleko ode dworu zaszedł.

Witold odskoczył szybko od dziewczyny i obejrzał się.

— Dzień dobry — mówił nieco zmieszany, poznając w przybyłym Macieja Brzozę, gajowego dworskiego — zabłądziłem w lesie i przyszedłem spytać się o drogę.

— A to niech panicz idzie ze mną, wyprowadzę pod sam dwór.

— Dobrze. — Witold westchnął zcicha. Zwrócił się następnie do dziewczyny i zdejmując kapelusz powiedział:

— Dowidzenia.

— Dowidzenia — powtórzyła jak echo.

Po chwili Witold szedł obok gajowego.

— Najniepotrzebniej zjawił się tutaj — myślał, zły na Brzozę, że przeszkodził mu w rozmowie z piękną dziewczyną.

— Omielnika panicz widział? — spytał się gajowy, nie zwracając uwagi na zadumę Witolda.

— Kogo?

— Omielnika.

— Kto to taki?

— Panicz nie wie? Dziadek tej dziewczyny, z którą panicz rozmawiał.

— Nie; nie widziałem.

— To i lepiej.

Witold zdziwił się.

— Nie rozumiem. — powiedział.

— Ot, mówiłem, lepiej, że go panicz nie widział.

— Dlaczego?

— Bo mógłby się do panicza „zły" przyplątać.

Witold roześmiał się.

— Ha! ha! ha! żartujecie sobie ze mnie.

— Panicz nie wierzy? A toć cała okolica zaświadczy, że mówię prawdę. Omielnik ziola jakieś waży, po lesie chodzi i mamrocze pod nosem. Ani chybi ze swoim kumotrem djabłem rozmawia. — Brzoza przeżegnał się pobożnie.

— Trzy lata temu — ciągnął dalej — pokłócił się ze starym Sochą z Przylaszczek i da panicz wiarę, bydło w całej wsi zachorowało. Dopiero jak mu zagrożono powrozem odczynił urok.

Tak, tak, niebezpieczny to człowiek i radzę paniczowi go omijać, a to panicz i sobie i starszej pani biedy naputa.

— Wierzę wam — mówił Witold — chociaż w głębi duszy śmiał się z gajowego, a chcąc dowiedzieć się czegoś więcej o dziewczynie dodał:

— Przypuszczam jednak, że wnuczka Omielnika nie prowadzi żadnych konszachtów z czartem?

— Kto? Nastka?

— To jej Nastka na imię?

— Tak.

— Ładne imię.

— Tfu! — Brzoza splunął. — Djabelskie nasienie — mruknął — a toć stary djabłu ją zaprzedał i teraz razem na poczciwych ludzi dybią.

Przybliżył się do Witolda i zniżając głos, szeptał:

— Był w Śródborzu młody chłopak Franek, syn bogatych rodziców. Trzydzieści mórg gruntu mieli, dwie pary koni, osiem sztuk bydła. Zobaczył Nastkę i zaczął do niej chodzić, a ta tak go omaniła, że chciał się z nią żenić.

Mówię mu, jak komu dobremu, że głupi jest, że dziewucha nie dla niego, bo biedna, sukienczyny całej na grzbiecie nie ma, a i dziadek kumotrem djabła.

A tenci nic.

— Ożenię się — powiada — a jak mi nie dacie, to się powieszę.

Cóż mieli starzy robić. Pozwolili. Posłali swatów, a ta ich nawet do izby nie wpuściła.

— Co wy sobie myślicie — krzyczała — łaskę mi robicie, że chcecie mnie za żonę dla Franka? A toć ja z nim i paru słów nie zamieniłam. Widziałam, kręcił się tam codziennie koło mojej chałupy, ale cóż to mnie obchodzi; wolno każdemu chodzić tam, gdzie mu się podoba. Wcale nie chcę o nim słyszeć.

Poszła do izby i drzwi zatrzasnęła.

Gdy Frankowi o tem powiedzieli, dwa dni pił na umor w miasteczku, a na trzeci dzień znaleźli go ludzie wiszącego na drzewie.

Poszli wtenczas do pana dziedzica z prośbą, żeby Omielnika i Natkę precz wygnał z chałupy, ale pan jak to pan, machnął ręką i powiedział: "Nie zawracajcie mi głowy".

A ot i droga do Czarnoborów — przerwał swoje opowiadanie Brzoza. — prosto jak strzelił. Panicz i beze mnie trafi do dworu.

II.

Od trzech tygodni Witold widywał się codziennie z Natską. Wiele czasu upłynęło zanim nieufna dziewczyna przestała lękać się panicza ze dworu; ale gdy już pierwsze lody zostały przełamane, powierzyła mu bez żadnych zastrzeżeń i duszę i serce.

Obdarzona inteligencją ponad miarę sfery w jakiej wyrosła, odczuwała podświadomie, że miłość Witolda nie będzie zbyt trwałą — nie na lata ją liczyć, lecz na dnie.

— Tak długo, jak mojego życia — powtarzała cicho oczekując z biciem serca na przybycie Witolda.

Po matce nosiła w piersiach zarodek śmiertelnej choroby i była przygotowaną na to, że wkrótce umrze. Często tchu jej zupełnie brakowało, a gdy w takich chwilach przymykała oczy, myślała, iż już ich więcej nie roztworzy.

Witold spostrzegłszy chorobę Nastki, trwożył się nie na żarty, bo pokochał ją pierwszem gorącem uczuciem. Radził leczyć się, ale ona zamykała mu usta pocałunkiem i gdy odrywał od jej bladych ust swe purpurowe wargi, szeptała:

— Nic to sokoliku, taka byłam zawsze.

Myślała jednak, że niezadługo umrze. Umrze, kochana przez Witolda do ostatniego swojego tchnienia.

Chociaż Witold ukrywał się starannie przed wszystkimi ze swoją miłością, jednakże cała służba folwarczna wiedziała o stosunkach łączących go z Nastką.

— Omaniła go — mówił Brzoza do ekonoma — wartoby było dziedzicowi powiedzieć, bo szkoda duszy co idzie na zatracenie.

Ale jakoś nie śmiał iść do dworu, gdzie nic a nic nie wiedziano o nocnych wycieczkach Witolda, które niejednokrotnie przeciągały się aż do świtu.

— — — — — — —

Nastka czuła się bardzo chorą i cały dzień przeleżała w łóżku. Wieczorem podniosła się z posłania, aby wyjść na spotkanie Witolda, ale czuła się tak słabą, iż musiała natychmiast położyć się z powrotem.

Witold przyszedł o zwykłej porze na umówione miejsce; Nastki nie zastał, więc udał się prosto do jej mieszkania mocno zaniepokojony.

Przeraził się niezmiernie, zobaczywszy Nastkę. Leżała w łóżku z oczyma przymkniętemi, usta miała rozchylone i oddychała ciężko. Na policzki wybiegły ogniste rumieńce, a blade czoło zrosiły gęste krople potu.

— Nastka!

Dźwięk głosu ukochanego powrócił jej siły. Roztworzyła oczy i usiadła na łóżku.

— Sokoliku!

Zmusiła Witolda aby usiadł obok niej. Objęła go za szyję i głowę jego przytuliła do swej piersi.

— Ukochany!

Witold poczuł przez grubą lnianą koszulę żar jej ciała.

— Nastka tyś bardzo chora.

— Ot nic mi nie jest, trochę osłabłam, ale zaraz wstaję i pójdziemy do lasu.

— Wyjdź przed chatę i poczekaj na mnie, zaraz przyjdę — ciągnęła dalej.

Witold próbował protestować. Zamknęła mu usta gorącym pocałunkiem. Krew zawrzała w sercu Witolda i tumanem pożądania omroczył mu mózg.

Wyszedł.

Po chwili przyłączyła się do niego Nastka Czuła się nieomal zupełnie dobrze.

Szli zwolna zagłębiając się w mroczny bór.

— Zmęczona jestem — powiedziała Nastka, opierając się ciężko na ramieniu Witolda.

Usiedli na miękkim mchu. Nastka całem ciałem przywarła do ukochanego. Witold objął ją silnem ramieniem i przytulił do swej piersi. Usta ich połączyły się ze sobą. Oczy Nastki zaszły mgłą, pochyliła się w tył, pociągając za sobą Witolda.

Zapomnieli o całym świecie, drżąc z wielkiej rozkoszy.

Gdy po godzinie postanowili powrócić do domu, Nastka była do tego stopnia wyczerpaną i osłabioną, że Witold musiał nieść ją na rękach.

Wyrzucał sobie w duszy, że korzystają z gorączkowego zapomnienia się Nastki wyko-

rzystał jej słabość. Począł więc tłumaczyć się przed Nastką.

— Cicho kachany — przerwała — ja wiem, com zrobiła, będziesz mnie teraz pamiętał przez całe życie.

W domu złożył Witold swój drogi ciężar na posłaniu. Nastka czuła się bardzo śpiącą.

— Idź już od domu — prosiła.

Witold ucałował jej chłodne wargi i wyszedł.

Po jego wyjściu Nastka westchnęła ciężko.

— Ostatnia noc wyszeptała, Głowa opadła jej na poduszkę.

— — — — — — — — —

Witold wracał szybko do Czarnoborów, a że noc była bardzo ciemna, szedł prawie że poomacku. Był już na pastwisku dworskiem, gdy poczuł nagle, że traci grunt pod nogami. Ostry krzyk rozdarł ciszę nocną i Witold zwalił się w jakąś niewidzialną przepaść.

Rankiem ludzie, przechodząc przez pastwisko, usłyszeli ciche jęki dobywające się ze starej zawalonej do połowy kamieniami studni gdy zajrzeli w mroczny głąb dostrzegli Witolda.

Wydobyto go natychmiast okrwawionego, niedającego znaku życia, gdy go niesiono ostrożnie od dworu wyszeptał:

— Nastka.

Brzoza, który przyłączył się do smutnego orszaku, powiedział:

— To ta djabelska dziewczyna tak go urządziła, niech jedni idą do dworu z panicem, a reszta ze mną; musimy raz z nią skończyć.

Kilka kobiet oraz trzech mężczyzn udało się wraz z Brzozą w stronę chaty, zajmowanej przez Omielnika z jego wnuczką.

Brzoza przybył na miejsce pierwszy kopnął z fantazją we drzwi, które z trzaskiem roztworzyły się i wszedł do izby.

Na łóżku leżało ciało Nastki; tak jak ją wczoraj złożył Witold, nieco na bok zwróconą.

Na ustach jej zastygł uśmiech — ostatni, przeznaczony dla ukochanego.

Koniec.

Najnowsze utwory
Zagadłowicza

Towarzystwo Bibljofilów w Poznaniu wydało prawdziwie po bibljofilsku „Siedem pieśni zgrzebnych o Janie Kasprowiczu" oraz „Balladę o Świątkarzu" Emila Zegadłowicza, ilustrowaną drzeworytami Jana Wowra. Wytworna szata typograficzna ostatnich rymów naszego poety wyszła z tłoczni poznańskiej „Poradnika Gospodarskiego". Szata to godna pięknych rymów Zegadłowicza, poświęconych pamięci genjalnego autora „Księgi Ubogich" oraz Janowi Wowrowi, znanemu ostatniemu „świątkarzowi" beskidzkiemu, to jest ludowemu rzeźbiarzowi przydrożnych figur Świętych Pańskich, rozsianych po ziemi beskidzkiej, na którego cześć napisał poeta swoją piękną balladę. Żałować należy, że piękne te publikacje niełatwo dojdą do rąk czytelników i wielbicieli talentu Zegadłowicza, wobec tego, że wytłoczono je w niebywale małej ilości egzemplarzy (145 i 30!)

Maksym Gorkij — wrogiem Polaków i Polski

Maksym Gorkij, o którym z powodu jego niedawnego jubileuszu, głośno było we wszystkich gazetach, znany jest u nas tylko jako sławny pisarz rosyjski. Ale mało komu znanym jest Maksym Gorkij, jako człowiek, oraz rola, jaką odegrał podczas wielkiej wojny i przewrotu bolszewickiego w Rosji.

Znamiennym jest w każdym bądź razie fakt, że podczas, kiedy kwiat inteligencji rosyjskiej, jej literaci i artyści cierpieli w Sowietach jak najgorszą nędzę i poniewierkę, jeden Gorkij, powróciwszy z Włoch do Rosji, nietylko nic ze swego osobistego majątku nie stracił, ale nawet otrzymał zaszczytne stanowisko głównego komisarza nad wszystkimi (oczywiście zrabowanymi) zabytkami sztuki, antykami, klejnotami i t. d. Nie może nas to jednak dziwić, jeśli się dowiemy, że Gorkij od samego początku rewolucji rosyjskiej szedł ręka w rękę z Sowietami i zagrzewał czerwone oddziały do walki.

Naoczni świadkowie widzieli go, jak stojąc na jednym z balkonów Newskiego Prospektu, przemawiał do tłumu bolszewików, polecając im „brać Warszawę" i zniszczyć doszczętnie Polaków, gdyż Polska należy do Rosji, która tam tyle „krwi przelała" (ale czyjej — o tem nam dobrze wiadomo). W tej komunistycznej i antypolskiej działalności dopomagała Gorkijowi jego nowa towarzyszka, rozpustna i nikczemna Andrejewa, która porzuciła dla niego swego męża, słynnego literata Leonidasa Andrejewa, zmarłego wkrótce potem w nędzy i na wygnaniu.

Jest całkiem naturalnem, że ten „bolszewicki patrjotyzm" Gorkija wyrobił mu w Rosji sowieckiej całkiem wyjątkowe stanowisko, że nie zbywa mu na czci i honorach i że rząd sowiecki mieni go największym pisarzem rosyjskim. My jednak musimy się zapatrywać na jego działalność przedewszystkiem ze stanowiska polskiego i nie możemy zapominać, że ten człowiek jest naszym zdecydowanym wrogiem. Nie odbieramy Gorkijowi jego zasług, jako pisarzowi, ale musimy podkreślić, że brak mu najważniejszej zalety, koniecznej genjalnemu pisarzowi — a mianowicie człowieczeństwa!

Z Atlantyku dźwignie się nowy ląd
Zdumiewające przepowiednie geologów

Dnia 18 lutego r. b. wygłosił w Halle słynny geolog niemiecki prof. dr. Bolsche, wykład, który w obecnej chwili jest szczególnie aktualnym, albowiem znaczna część przewidywań uczonego spełniła się w niespełna dwa miesiące.

Dr. Bolsche, podobnie zresztą jak słynny Włoch Rafael Bendandi, twierdzi, iż ludzkość stoi w przededniu nowej ery rozwoju, a ziemia wchodzi w okres nowego życia.

Badania oceanu Atlantyckiego każą przy puszczać, iż wyłoni się niebawem z wód nowy ląd, odgraniczony od morza olbrzymiem pasmem gór. Być może więc, iż jeszcze dożyją współcześni ludzie tej chwili, że podróżować będą do Ameryki zwykłemi pociągami po stałym lądzie.

Wedle twierdzeń prof. Bolschego do tej chwili trwa na ziemi tak zwany okres lodowcowy, gdyż olbrzymie połacie naszej planety pokryte są wiecznemi śniegami.

Okres ten rychło się już zakończy, a martwe obecnie krainy zbudzą się z długiego snu i zakwitnie na nich bujne życie.

Równocześnie podniesie się znacznie temperatura ziemi i rozpocznie się nowy okres tak zwany — gorący.

Nie zagraża on wcale obecnie panującemu życiu na naszem planecie, owszem, wzmo że je jeszcze i uczyni bujniejszem. Te przemiany nie obejdą się jednak bez poważnych katastrof.

Prof. Bolsche przewidział najdokładniej kierunek trzęsień ziemi, które obecnie nawiedziły południowo - wschodnią Europę, Azję i Meksyk, Alaskę i Daleki Wschód.

Kataklizmy te przepowiedział również Bendandi.

Zadziwiająca jest zgodność zdań dwu tych ludzi. Obaj bowiem na kilka miesięcy naprzód zapowiedzieli z matematyczną dokładnością zbliżające się katastrofy.

Nieszczęścia, które spadają obecnie na ziemię, zależne są — zdaniem prof. Bolschego — od plam na słońcu i Jupiterze, a niesamowite zmaganie się wiosny z zimą jest jednym z licznych objawów wielkich przemian na ziemi, które wypadną na korzyść ludzkości.

Do P. T. Prenumeratorów
zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O.

Administracja.

Literatura dla dzieci

Beletrystyka, poezja i sztuka jest dziś w stadjum szukania nowych dróg i kierunków rozwoju, nowych form dla wyrażenia tej całej gamy uczuć i myśli, które mają stać się później pomnikami rozwoju kultury.

Człowiek dojrzały szybko wyrabia sąd o jakimś nowym kierunku czy nowem dziele, a rzadko kiedy pozostawia ono na nim ślad wewnętrzny. Inaczej ma się sprawa z młodzieżą i z dziećmi. Tu każda przeczytana książka pozostawia wrażenie silne, które może mieć wpływ jeśli nie na charakter, to na usposobienie dziecka.

Każden z nas przechodził w dzieciństwie okres gwałtownego pochłaniania książek, czytywania w klasie pokryjomu całych tomów Jacków Teksasów, czytania wszystkiego, co do ręki wpadło, by później w dziecinnych marzeniach przeżywać te sceny przeczytane, widząc się w nich bohaterem dokonywującym czynów bajecznych. Dobierając literaturę dla młodzieży baczyć należy, by bohaterowie, którymi się dziecko przejmie, byli typami szlachetnymi i godnymi naśladowania.

Wielce anemiczna jest nasza literatura dla najmłodszych. Trudno doprawdy jest wybrać jakąś książeczkę dla dziecka, która by mały umysł zainteresować mogła i odpowiadała zarazem wymaganiom pedagogicznym. Książka taka powinna być słoneczna i dobra, jak uśmiech dziecka, zawierać radość i pogodę, siać w młodą duszyczkę ziarno dobre w formie przystępnej i jasnej.

Półki księgarskie roją się od książek dla dzieci, lecz jedne z nich pisane są w formie tak wyszukanej i ciężkiej, że dziecko treści pojąć i uchwycić nie może, inne znów przepełnione ponurością i strachem, ludożercami i wilkami straszą podatną wyobraźnię dziecka, wywołując niepokój w małym umyśle.

Wychowując dziecko, musimy pamiętać, że każde silne wrażenie, każdy niepokój czy myśl ponura, odbija się na charakterze dziecka. O ile można należy chronić dziecko od takich wpływów, a przez wychowanie i dobór książek wpajać w nie pogodę i radość życia, która ma mu na całe życie wystarczyć.

N. A. Teffi

Bohater

Przed chwilą napoiłam gorącą herbatą rannego w obie ręce brodatego tatarzyna, wytarłam ręcznikiem jego mokre, rzadkie wąsy i wyprostowałam się.

Ktoś patrzy na mnie.

Odwracam się.

Z tapczanu, stojącego przy przeciwległej ścianie, patrzy na mnie dwoje jasnych oczu. Przywołują mnie, jakgdyby chciały coś powiedzieć.

Podchodzę.

Naprężony, przywołujący wyraz znika i jasne, zadowolone oczy patrzą spokojnie.

— Czego chcesz?...

— Nic, siostrzyczko... wszystko będzie bardzo dobrze...

Oddycha ciężko, przerywanym tchem — ma gorączkę.

— Dobrze...

Jakgdyby chciał coś powiedzieć, albo prostu mówić.

Przysuwam krzesło, siadam.

— Gdzie jesteś ranny?...

— W nogę. Tylko to wszystko głupstwo, bo ja jestem bohaterem.

— Co?

— Jestem bohaterem... Takim bohaterem, o którym piszą w gazetach. Czy siostra czytała w gazetach, że na wojnie spotyka się bohaterów?

— Oczywiście czytałam...

— No, widzisz... Jeżeli siostrzyczka czytała, to proszę spojrzeć na mnie: jestem bohaterem, o którym piszą w gazetach.

Patrzy na mnie spokojnie swemi wypukłemi oczyma i widać odrazu, że on niema zamiaru chwalić się, lecz mówi tylko o fakcie ciekawym zarówno dla niego, jak i dla mnie.

— Ja, siostrzyczko, od samego początku wojny byłem przez cały czas w ogniu nieprzyjacielskim i ani razu nie stchórzyłem. Bardzo proste: dlatego, że jestem bohaterem.

— Zuch! A ty — zwracam się do swego tatarzyna — bałeś się.

Tatarzyn potrząsnął bródką.

— Bardzo się bałem! Leci i świszcze, leci i świszcze!... Strasznie i umrzeć można.

— Bardzo proste, uśmiecha się zjadliwie bohater — wojna! Czego się obawiać? Skoro powiedziane, że wojna, to każdy powinien zrozumieć, że mogą zabić. Więc czego się obawiać? Skoro wojna, to niema się czemu dziwić!

Tatarzyn zmieszał się troszkę i zmienił zdanie.

— Ale nieprzyjemnie — dodał. — Leci zdaleka i szuka ofiary.

— Byłem w artylerji — ciągnął dalej bohater — obserwowałem. Przez cały czas w obliczu wroga i ani razu nie stchórzyłem. Byłem w odległości stu kroków od nieprzyjaciela... Co ja mówię „sto" — odległości można dla stu kroków... Co ja mówię „dwadzieścia", o, jak ta ściana, tak blisko byłem od nieprzyjaciela... Stoję za drzewem, albo za jakimś innym przedmiotem i oni mnie nie widzą. A ja widzę. Nie tylko widzę — słyszę dokładnie ich oddech. Patrzę, a w ręku jeden z nich trzyma słuchawkę telefoniczną. Zaraz oczywiście donoszę o tem swej władzy.

— Rana nie boli?

— Głupstwo! Osłabłem tylko. A gdy mnie dźwigano na noszach, pułkownik uścisnął mi dłoń. „Dziękuję — powiada — wiem, coś uczynił, dostaniesz krzyż zasługi". Znała mnie moja baterja! Gdybym nie był taki słaby, zaraz jutro, albo chaciażby już teraz wróciłbym do swej baterji. Będę prosił, pójdę do najwyższych władz, bylebym się tylko dostał z powrotem do swego oddziału. A rana się zagoi. Szrapnel. Bardzo proste — wojna.

W ambulatorjum hałas, jak zwykle.

— Watę!

— Szynę!

— Jodynę!

— Jodynę!

— Oooch... och... syczy z bólu tatarzyn, któremu zalewają jodyną czerwony ochłap, gdzie niegdyś były palce.

Lekarz pochylił się i opatruje drugiego rannego.

— Szrapnel...

— Szrapnel...

Zgina, maca nogę powyżej kolana, a noga skurczona ze zgiętymi z bólu palcami poczyna lekko drżeć.

— U-u-uuu!... — wyje cicho ranny. — U-u-uuu!...

Zgrzytają mocno zaciśnięte zęby. To — on Bohater.

— U-u-uu!... Nie ruszaj pan, panie doktorze!...

Krople potu spływają po jego pobladłem czole.

— Suchy bandaż! — Jodynę! — rozkazuje lekarz i odchodzi.

Obwiązuję nogę bohatera. Drży jeszcze na całem ciele, a gdy podnoszę na niego swój wzrok, on zamyka oczy. Rozumiem: nie chce abym go teraz poznała.

— Dziś przybyłeś?

— Dziś.

Teraz ma wrażenie, że go nie poznałam. Gdzie tam można poznać — tylu ludzi, tyle roboty...

Po godzinie podchodzę do jego tapczanu.

Leży w czystem łóżku, nosi białą koszulę, jest wymyty, ogolony, spokojny.

— No cóż? — zapytuję. — Opatrzyli ranę?...

Udaje również, że widzi mnie po raz pierwszy.

— Dziękuję, siostrzyczko.

— Bolało?...

— No, a jakże?... Bez tego nie można... Rana... Zagoi się i nie będzie bolało.

— Nie, będzie, nie będzie! — rozgniewał się nagle tatarzyn. — Odpiłują ci nogę, to nie będzie bolało... Ani rany nie będzie, ani nogi — wogóle nic nie będzie...

Bohater spojrzał nań pogardliwym wzrokiem i odparł:

— Ja się tego nie obawiam. Co w tem strasznego?... Niech tak będzie! Bardzo proste — wojna.



WIADOMOŚCI HANDLOWE



Podatek obrotowy

zabija wytwórczość rzemieślniczą

W jakim kierunku iść powinna reforma podatków

Pan Minister Skarbu Czechowicz wygłosił obszerne ekspoze w Sejmie, poruszając niemal wszystkie zagadnienia naszego życia gospodarczego i społecznego. Przy omawianiu podatków zapowiedział reformę podatku obrotowego, uznając, że jest to podatek, hamujący zdrowy rozwój gospodarczy i że jakkolwiek zniesienie tegoż podatku nie może odrazu nastąpić, to obniżenie jego będzie możliwe w miarę zabezpieczenia dochodów z innych wpływów.

Nie ulega wątpliwości, że zapowiedź Ministra Skarbu sfery gospodarcze przyjęły z zadowoleniem, gdyby tylko reformy te nie dały zbyt długo na siebie czekać.

W zapowiedzi obniżenia podatku obrotowego jednakże zaskoczyło jedno wypowiedzenie, a mianowicie, że rząd myśli w pierwszym rzędzie o obniżeniu podatku obrotowego w handlu hurtowym.

Nie znamy bliższych przyczyn powyższej konkluzji, jednakże z punktu widzenia interesu zwiększania produkcji krajowej teza taka jest niezrozumiała. Bo jeżeli uprzytomnimy sobie, że nasz bilans handlowy jest pasywny, to przyczyny tego leżeć mogą poprostu w zbyt małej ekspansywności produkcyjnej i w wielkiej bądź co bądź zależności od produkcji obcej. To jest jasne. Sprzedaż surowców w nieodrobionym stanie, jakiekolwiek one są, to minusy w naszym bilansie pracy, który dziś sztucznie łatamy zapomogami, obciążającemi znowuż... naszą produkcję.

W pierwszym rzędzie więc należałoby przeto pomyśleć o ulgach dla producenta.

Pewnie, że podatek obrotowy przynosi państwu około 225 miljonów rocznie i zastąpić go innymi dochodami odrazu trudno. To też „demobilizacja" podatku obrotowego może następować stopniowo.

Od czego należy więc rozpocząć — a raczej przyjmując, że „demobilizacja" podatku obrotowego winna rozpocząć się od produkcji — od jakiej gałęzi tejże?

Doświadczenie wskazało w pierwszym rzędzie artykuły pierwszej potrzeby — żywność. Dalej zwolniono od podatku tego najdrobniejszego producenta przemysłowego. Słusznie!

Motywy, któremi się przytem kierowano, są nazbyt jasne, aby je wyszczególniać. Jednakże przy ustalaniu racji tychże decyzji nie brano pod uwagę — przynajmniej nie wynikało to z dotychczasowych poczynań naszych miarodajnych władz — dwóch rzeczy, a mianowicie:

1) konieczności ochrony pracy fizycznej,
2) konieczności podniesienia kultury wytwórczej.

Czysto ekonomiczne walory, jakie są podstawą każdej wytwórczości przemysłowej, nie mogą być zastosowane dla wytwórczości rzemieślniczej, której wartość gospodarcza i ekonomiczna polega na pewnej kulturze wytwórczej, t. j. zawodowej i artystycznej. Szablon jest jej wrogiem i dlatego system wytwórczości masowej w zastosowaniu niemożliwy, zastosowanie maszyn i obrabiarek ograniczone.

Otóż tu leży niesprawiedliwość ciężarów podatku obrotowego w stosunku do produkcji wielkoprzemysłowej. Podczas gdy bowiem przy produkcji wielkoprzemysłowej, fabrycznej, stosunek wysiłku pracy ludzkiej do surowca jest znikomy, to przy wytwórczości rzemieślniczej jest wprost odwrotnie. Zresztą rozumie się to samo przez się, bo maszyna nie zastąpi pomysłowości artystycznej — tak jak maszyna nie jest ostatnim wyrazem techniki zawodowej. Pracy ręcznej — naturalnie dobrej — nie zastąpi bowiem żadna maszyna.

I to, co przy wytwórczości rzemieślniczej stwarza pewną równowagę ekonomiczną w stosunku do wytwórczości fabrycznej, zostało przy całem ustawodawstwie podatkowem i socjalnem zignorowane. Nie dziw też, **że rzemiosło upada, bo nie może oprzeć swojego bytu na kulturze artystycznej i zawodowej.**

To też mówiąc o reformie podatku obrotowego, **należałoby w pierwszym rzędzie znieść takowy w stosunku do rzemiosła, bo podatek ten jest największym wrogiem wszelkiej kultury, a pozatem zdobywany ciężkim potem pracy ludzkiej, jest największym wrogiem wytwórczości rzemieślniczej.**

Podatek majątkowy

w nowej postaci

Planowana reforma dotychczasowego podatku majątkowego, który ma być, jak wiadomo, przemianowany w stały podatek, będzie opierała się na następujących zasadach:

Podatek ten ma być pobierany od 1-go stycznia 1929. Wymiar podatku uskuteczniany będzie na podstawie szacunku majątków, dokonywanego co 3 lata.

Kapitał zagraniczny, wpływający w formie pożyczek do kraju, zwalnia się od podatku. Również mają być zwolnione urządzenia domowe i inne przedmioty, służące do osobistego użytku płatników, do wysokości 10.000 zł.

Minimum majątku, podpadającego podatkowi wynosić ma 6000 złotych. Do majątku nieprzekraczającego 15 tysięcy złotych, stawka podatkowa wynosić ma 4 pro mille. Szacować majątek i wymierzać podatek będą urzędy skarbowe. Płatnicy w myśl projektu nie są zobowiązani składać zeznań. Obowiązek ten ciężyć ma na płatniku tylko wtedy, gdy go władza do tego wezwie.

Według obliczeń min. skarbu podatek ma przynieść ponad 70.000.000 złotych rocznie.

Według zasad skarbowości stały podatek majątkowy jest właściwie drugą formą podatku dochodowego. Jest to więc nowe stałe obciążenie warstw produkcyjnych, wywołujące słuszne zastrzeżenia.

Sprawa planowanej reformy podatkowej

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd przedłoży Sejmowi już w najbliższym czasie projekty t. zw. „małej reformy podatkowej".

Zapowiedział to zresztą w swem przemówieniu p. minister skarbu, tak, że w rzeczywistości rzecz sama nie jest nowością.

Projektowana reforma podatkowa ma objąć następujące podatki: majątkowy, dochodowy, gruntowy, a nawet i obrotowy. Co do jej charakteru, to brak dotychczas konkretnych szczegółów, można jednak przypuszczać, że reforma podatku majątkowego pójdzie w kierunku wprowadzenia t. zw. stałego podatku majątkowego, o czem już pisaliśmy.

Odnośnie do podatku dochodowego, rząd nie zamierza pójść tak daleko jak przy podat ku majątkowym. Reforma bowiem wprowadzi tylko pewne zmiany w dotychczasowej jego konstrukcji.

W każdym razie rząd nie ma obecnie zamiaru wprowadzenia planowanego początkowo systemu francuskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd będzie chciał rozszerzyć podstawy opodatkowania dążąc w szczególności do usunięcia istniejącego dotychczas przywileju gospodarstw włościańskich niżej 15 ha.

I to będzie zdaje się stanowi'o główny trzon reformy tego podatku.

Przy podatku gruntowym zamierza rząd podwyższyć stawki i znieść degresję.

Reforma podatku obrotowego pomyślana jako nowela do istniejących w tej mierze przepisów, pójdzie prawdopodobnie w kierunku zniesienia komisyj szacunkowych, przyznania prezesom izb skarbowych większych kompetencyj w kwestjach zaległości podatkowych (znaczniejsza swoboda w określaniu zaległości) powiększenie kategoryj handlowych, wprowadzenie jednolitego podatku, oraz zwolnieniu eksportu od opłacanego dotychczas po datku obrotowego.

Oprócz tych reform istniejących już podatków, zamierza rząd wprowadzić nowy „po datek domowy" na wzór dawnego austrjackiego podatku domowo klasowego dla wsi i miast.

Ruch budowlany w roku bieżącym

CENA CEGŁY

Cena cegły wynosi obecnie około 100 zł. za 1000 sztuk loco budowa i nie widać tendencji zniżkowej.

Przybliżone obliczenia kół przemysłowców budowlanych mówią o 450—500 miljonów na budownictwo w roku bieżącym, wliczając w to całe budownictwo prywatne, samorządowe i państwowe.

Produkcja naszych cegielni — według obiektywnych oszacowań — wystarcza najzupełniej na pokrycie zapotrzebowania i nie grozi nieprodukcja.

Preliminowana na rok bieżący produkcja wszystkich tych cegielni, które skorzystały z kredytów ceramicznych w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi 675 mil. sztuk, czyli stanowi 45 proc. ogólnej przewidywanej w r. b. produkcji.

Ubezpieczenie ludowe w P. K. O.

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 12 kwietnia b. r. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o zezwoleniu Pocztowej Kasie Oszcz. na działalność ubezpieczeniową w dziale ubezpieczeń na życie.

Według ogłoszonego rozporządzenia, Pocztowa Kasa Oszczędności może przyjmować na całym obszarze swej działalności ubezpieczenia na życie z tem ograniczeniem, że przy ubezpieczeniach indywidualnych, sumy ubezpieczenia na jedno ryzyko nie będą przekraczały 10.000 zł., a renty 1.200 zł. rocznie.

Dla wykonywania ubezpieczeń utworzony będzie w Pocztowej Kasie Oszczędności odrębny dział, posiadający wykwalifikowany techniczne personal. Dział ten będzie prowadził oddzielną rachunkowość i oddzielne zamknięcia rachunkowe. Rozpoczęcie działalności może nastąpić po przekazaniu działowi ubezpieczeń z funduszów Pocztowej Kasy oszczędności sumy 2 milj. zł. na kapitał zakładowy tegoż działu oraz po zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą ogólnych warunków ubezpieczenia i planu działalności.

Bezpośrednią władzą nadzorczą jest minister skarbu, a jego organem w tym zakresie: Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń. — Dla bezpośredniego nadzoru działalności ubezpieczeniowej Pocztowej Kasy Oszczędności, mianowany będzie przez ministra skarbu komisarz rządowy dla spraw ubezpieczeniowych, którego prawa i obowiązki określi instrukcja ministra skarbu.

Rozporządzenie weszło w życie 12 kwiet nia r. b.

Pod znakiem zwiększania spożycia

Gospodarstwo narodowe Polski począwszy od zażegnania przesilenia walutowego z 1925 roku stoi pod znakiem ciągłego zwiększania się konsumcji.

Pod kwestją spożycia, która wybiła się na czoło zagadnień polityki gospodarczej po wojnie, należy rozumieć podnoszenie stopy życiowej narodu.

Teorja popierania konsumcji, zrodzona w Ameryce, znajduje coraz więcej, lecz nie tak jak amerykanie, konsekwentnych naśladowców w Europie, a specjalnie w Niemczech. W grubszych zarysach streścić ją można następująco: Człowiek żyjący z pracy, kapitału nie wytwarza. Niech więc lepiej dużo kupuje, nawet na kredyt (sprzedaż na raty), a tem samem wzrośnie wytwórczość, zwiększą się kapitały społeczne, wzrośnie poziom płac, a zatem siła kupna mas robotniczych i t. d. aż do nastania błogosławionej ery powszechnej szczęśliwości.

Rzeczywistość płata figle optymistom amerykańskim i obdarzyła ich 4-miljonowem bezrobociem, co jednak podstaw tej teorji nie zmienia. Jakaż bowiem inna ma być działalność gospodarcza społeczeństw ludzkich, jak nie dostarczanie wszystkim maksimum żywności, ubrań, domów i t. p. to jest właśnie tego spożycia?

Innej odpowiedzi na to pytanie dotychczas nie znaleziono. Socjalistyczno-komunistyczne mrzonki o dzieleniu się majątkiem, a nie dochodem w naukowych rozważaniach nie wchodzą dziś w rachubę i światlejsi z pośród socjalistów przyznają sami, że trzeba zwiększać dochód społeczny i spożycie, a dopiero gdzieś w zamglonej przyszłości (która zapewne nigdy nie nadejdzie!), będzie można uszczęśliwić ludność upaństwowieniem produkcji.

Jak dotychczas rozwój spożycia postępuje w Polsce dość raźno. Według danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu spożycie to przedstawiało się następująco w ostatnich dwóch latach (w tonnach):

	1926	1927
Węgiel	17.642.000	22.194.000
Ruda żelazna	437.458	1.036.211
Surówka żelazna	315.777	612.377
Wyroby walcow.	550.799	843.609
Sól	326.780	359.655
Sole potasowe	240.246	337.055
Nafta	135.556	*149.375
Benzyna	32.883	50.465
Oleje smarowe	64.463	62.483
Gazolina	15.714	25.233

Pierwsze trzy miesiące b. r., za które danych statystycznych nie posiadamy, w szeregu objawów wykazały dalszy wzrost spożycia wewnętrznego. Cofanie się naprzykład eksportu, przy jednoczesnem dobrem spożyciu węgla i zmniejszaniu się bezrobotnych wykazuje, że przemysł nasz pracuje wytężenie dla zaspokojenia zapotrzebowania wewnętrznego.

Ten sam wpływ wywiera napływ kapitałów zagranicznych, po części świadomy. Obcy kapitalista nie lokuje swych pieniędzy na to aby zwalczać produkcję własnego kraju, tylko aby jej pomóc. Z tej przyczyny kapitały zagraniczne chcą wzrostu konsumcji, a nie produkcji popierają chętnie np. inwestycje miejskie, nierentowne z punktu widzenia ogólnej gospodarki.

Częściowe wstrzymanie emigracji

zostało spowodowane koniecznością obrony emigrantów

W ostatnich dniach Państwowy Urząd Pośrednictwa Parcy otrzymał rozporządzenie, na mocy którego wstrzymana zostaje częściowo na okres 1-go stycznia 1929 roku emigracja z Polski. Ograniczenie, zawarte w wymienionym rozporządzeniu dotyczy osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają tam zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne w kraju zamierzonej emigracji narażone są na niebezpieczeństwo.

Ze względu na to, że rozporządzenie powyższe wywoło w mało uświadomionej opinji ogółu różne komentarze krytyczne, należy wyjaśnić, iż odpowiada ono istotnej rzeczowej konieczności.

Liczba osób, które pod wpływem niesumiennej propagandy emigracyjnej opuszczają kraj, nie mając zapewnionej pracy na obczyźnie, wzmogła się tak znacznie, iż we wszystkich niemal państwach zagranicznych, tak europejskich jak i zamorskich, całe masy Polaków pozostaje bez żadnych środków do życia i w nieopisanej nędzy, wiele zaś dziewcząt wpada w sidła handlarzy żywym towarem.

Temu należało zapobiec za wszelką cenę i dlatego rozporządzenie z dnia 9-go lutego jest całkowicie uzasadnione i słuszne. (p)

KRONIKA

Niedziela, 22 kwietnia, Sotera i Kaja.
Poniedziałek, 23 kwietnia, Wojciecha B. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Nie ożenie się.
Kameralny — Powrót do grzechu.
Popularny — Wesoła wdówka.
„Gong" — Mama zdrowa? Pracuj pan!

KINA:

Apollo — Czarny Pirat.
Casino — Alraune.
Corso — Upiory.
Czary — Trzy twarze wschodu.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Fanfary śmierci.
Era — Żona Faraona.
Grand - Kino — Bigamja.
Imperial — W godzinę zwycięstwa.
Mimoza — Człowiek z biczem.
Mewa — Czerwonoskóry rycerz.
Odeon — Upiory.
Oświatowy — Chang.
Oaza — Zwycięzca Holmesa.
Resursa — Gniazdo miłostek.
Rekord — Gracz w szachy.
Splendid — Dama w wagonie sypialnym.
Spółdzielnia Prac. Państw. — Nietrudno zostać ojcem.
Syrena — Okręt potępionych.
Słońce — W pazurach lwa.
Venus — Krwawy haracz.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W RESURSIE.

Zebranie Subjektów Malarzy i Lakierników odbędzie się dopiero dnia 6 maja o godzinie 10 rano z powodu zajęcia sal Resursy Rzemieślniczej przez Zjazd Budowlany, który się odbędzie 22 kwietnia r. b.

Starszy Zgromadzenia
B. Wysogórski.

Sportomanja

Już od rana w dzień świąteczny
Na boiska lud się wlecze,
By tam prawie do wieczora
Na mistrzowskie patrzeć mecze.
Zwolennikiem są dziś sportu:
Panna, pani pan czy chłopię,
Sport jest modną namiętnością,
Więc człek każdy piłkę kopie.
Nic dziwnego, że w niedzielę
Ciągle słyszysz przez dzień cały
Te okrzyki: „Co to za gra!...
Jakie piękne, celne strzały!..."
Gracze, widząc taki zapał,
Z dumą schodzą se z boiska,
A zaś młodzież p'ci obojga
Z radości ich wtedy ściska.
Człek poważny, patrząc na to,
Mówi: Znikł już zwyczaj dawny,
Kiedy tylko mąż z rozumem
Poważany był i sławny.
Co za czasy teraz przyszły?
Co za zmiany, Boże drogi!...
Dziś bożyszczem ten jest Łodzi,
Kto ma zdrowe, silne nogi!...

Gogo.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 22 kwietnia dyżurują następujące apteki:
Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

ZAKŁAD KRAWIECKI JANA JUSTA.

W dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz **10-letniego istnienia swego warsztatu pracy p. Jan Just, właściciel zakładu krawieckiego przy ul. Al. Kościuszki 41.**

Po wielu latach pracy w firmach Franciszek Hesse, Emil Schmechel itp., gdzie pracował w charakterze krojczego, zostaje zaangażowany w roku 1914 do Kijowa do jednego z największych zakładów krawieckich K. Olszanowskiego.

W roku 1918 przybywa do Polski i otwiera własny zakład, który prowadzi po dziś dzień.

Dzięki niezmordowanej pracy, sumienności i dużej wiedzy fachowej pozyskał sobie najelegantszą klientelę. P.

Udostępnienie komunikacji dla mieszkańców przedmieść

Bilet od krańców miasta kosztuje 10 groszy

Trwające od stycznia pertraktacje pomiędzy Magistratem z jednej strony a Zarządem Kolei Elektrycznej Łódzkiej oraz Zarządem Kolei Dojazdowych z drugiej strony, weszły w fazę decydującą.

Na konferencji przedstawicieli Magistratu z przedstawicielami Towarzystwa Kolei Dojazdowych, która odbyła się w Magistracie w dniu 13 bm., osiągnięte zostało porozumienie co do ceny biletów i częstości przejazdów. W wyniku tej konferencji ustalone zostało, że cena biletu na wszystkich linjach Kolei Dojazdowych od krańców miasta do przystanków tramwai miejskich wynosić będzie 10 gr.

Co do częstości przejazdów, to na linji Zgierskiej tramwaje kursować będą co 7 minut, zaś na pozostałych linjach — co 10 min.

Zagajając konferencję p. wiceprez. Rapalski, streścił wynik pertraktacji z Towarzystwem Kolei Dojazdowych i przedstawił postulaty miasta, wskazując zarazem na konieczność zastosowania taryfy ulgowej dla pasażerów Kolei Dojazdowych, którzy korzystać będą z tramwajów miejskich. Po kilkugodzinnych, uciążliwych pertraktacjach osiągnięte zostało porozumienie w wyniku którego cena normalnego biletu dla pasażerów kolei dojazdowych, korzystających z tramwajów miejskich, wynosić będzie gr. 20 z prawem przesiadania, zaś do godz. 9-ej rano — 15 groszy.

Tak więc mieszkańcy przedmieść płacić będą za przejazd od krańców do stacyj tramwajów miejskich 10 gr., a na linjach miejskich 20 gr., zaś do godz. 9-ej rano 10 groszy + 15 groszy. Powyższa taryfa w związku ze zwiększeniem częstości przejazdów na linjach kolei dojazdowych stanowi w porównaniu ze stanem dotychczasowym istotną zdobycz dla szerokich rzesz ludności podmiejskiej.

Konferencja wczorajsza zamyka pierwszą fazę pertraktacyj. Spodziewać się należy, że obecnie po przezwyciężeniu największych trudności ostateczne załatwienie tej palącej dla mieszkańców przedmieść sprawy nastąpi w najbliższym czasie.

Likwidacja Zgromadzenia Cukierników

w Łodzi

W ubiegły czwartek w lokalu własnym przy ulicy Kopernika Nr. 6 odbyło się ogólne zebranie Zgromadzenia Mistrzów Cukierniczych m. Łodzi, przy obecności Komisarza dla spraw rzemieślniczych p. Zimy.

Za stołem prezydjalnym zasiedli pp. Hutnik, Żarnowski, Jarmicki, Komar i Myszkowski.

Zebranie zagaił starszy Cechu p. Komar, znany i popularny właściciel cukierni w Łodzi, powołując na przewodniczącego p. Hutnika i na sekretarza p. Myszkowskiego.

Na porządku dziennym zebrania znalazły się sprawy: sprawozdanie zarządu i kasowe, sprawa wyborów do Izby Rzemieślniczej i likwidacja zgromadzenia, ponadto wybór komisji do opracowania statutu nowego cechu.

Sprawozdania zostały przyjęte bez zastrzeżeń przez obecnych przy jednogłośnem wyrażeniu zarządowi uznania, za pracę położoną dla cechu.

Kwestja wyborów do Izby Rzemieślniczej wywołała nadzwyczaj żywe zainteresowanie. W konkluzji postanowiono wydać odezwę uświadamiającą ogół o przygotowaniu się do akcji wyborczej i wzywającą cukierników do spełnienia swego obowiązku t. j. oddania głosu przy wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Wobec tego, że w myśl nowej ustawy dotychczasowe cechy zostają rozwiązane, powzięto uchwałę zorganizowania nowego cechu i wybrano komisję do opracowania statutu opartego na wskazówkach tejże ustawy w następującym składzie: PP. Komar, Schultz, Kowalczyk, Hutnik, Jarmicki i Wesołowski.

Nowowybranej komisji ogólne zebranie udzieliło szeregu dyrektyw, a między innemi, by w statucie zaznaczyła, że *oficjalnym dziennikiem cechu będzie „Hasło Łódzkie"*.

Po dłuższej dyskusji uchwalono w wolnych wnioskach ściągnięcie na rzecz powstającego cechu zaległych składek członkowskich, sięgających sumy kilku tysięcy złotych.

W końcu członkowie zarządu składając swe mandaty, w serdecznych słowach podziękowali zebranym za współpracę i pełne zaufanie jakiem byli darzeni.

Od siebie dodać musimy, że p. Komisarzowi Zimie należy się uznanie za jego nadzwyczaj życzliwe ustosunkowanie się do interesów rzemiosła i zupełne oddanie się na usługi tegoż, co przy wielkiej znajomości rzeczy oddaje rękodziełu bardzo poważne korzyści.

Gonsik.

Sprawozdanie statystyczne zakładów przemysłowych

Termin składania sprawozdań upływa 25 kwietnia

Łódzkie organizacje przemysłu włókienniczego, otrzymały już z głównego Urzędu Statystycznego formularze statystyki przemysłowej za rok 1927. Obowiązkowi przedkładania sprawozdań o statystyce przemysłowej za rok ub. podlegają w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17.VI 1927, wszystkie zakłady przemysłowe, które wykupiły na rok 1927 świadectwa przemysłowe od I do VII kategorji włącznie, niezależnie od liczby zatrudnionych w tych zakładach robotników.

Przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego otrzymały poza kwestjonarjuszem ogólnym po jednym formularzu uzależnionym od rodzaju przedsiębiorstwa. Rozesłane formularze są analogiczne do zeszłorocznych i w ten sam sposób powinny być wypełnione i przesłane do Głównego Urzędu Statystycznego najpóźniej dnia 25 kwietnia 1928 r.

Firmy, które formularzy wogóle nie otrzymały, albo otrzymały niewłaściwe, winny niezwłocznie zwrócić się po nie do G. U. S., bowiem nieotrzymanie formularzy nie zwalnia od przedłożenia sprawozdań w ustalonym terminie. (p)

Przegląd koni

W poniedziałek, dnia 23 kwietnia r. b. na przegląd koni o godz. 8-ej rano (plac przy zbiegu ul. Prez. Narutowicza i Tramwajowej) winne być doprowadzone konie z obrębu II Komisarjatu Policji Państwowej w Łodzi, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery:

R, S, T, U, W, Z.

We wtorek, dnia 24 kwietnia r. b. na przegląd koni o godzinie 8-ej rano tamże winne być doprowadzone konie z obrębu III Komisarjatu Policji Państwowej w Łodzi, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery:

A, B.

Osoby, uchylające się od dostawienia do przeglądu koni, wymienionych w obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej, w myśl art. 27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 roku, grzywną do wysokości wartości konia lub aresztem do 6 miesięcy, a w wypadku szczególnie ciężkich uchybień mogą być stosowane obie kary łącznie.

47 pożarów w Łodzi

w ciągu jednego miesiąca

W miesiącu marcu straż ogniowa łódzka wzywana była do 47 pożarów, w tej liczbie do jednego pożaru dużego, dwóch pożarów średnich, 33 małych, 10 zapaleń się sadzy i jednego wypadku. Co do przyczyny pożaru, to w 10-iu wypadkach było nią zapalenie się sadzy, w 6-iu wadliwa konstrukcja komina, w 13-tu nieostrożność, w 9-iu samozapalenie w 3-ch krótkie spięcie, w 3-ch niedozór maszyn, w 2-ch wypadkach przyczyna była nie wiadoma. (p)

KOMUNIKAT.

Dnia 21 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne grupy regjonalnej posłów i senatorów Bezp. Bloku Województwa Łódzkiego przy udziale sen. Wodzińskiego i posłów: Dratwy, Gogolewskiego, Rutkowskiego, Dr. Solańskiego i Waszkiewicza.

Na przewodniczącego grupy powołano sen. Wodzińskiego.

Referat organizacyjny objął pos. Dratwa. W wyniku obrad postanowiono powołać do życia stałe biuro wojewódzkie z siedzibą w Łodzi, ustalono program pracy na najbliższe tygodnie, przewidujący wytyczną linję na terenie sejmowym, oraz rozpatrzono szereg wniosków natury lokalnej.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

NIEDZIELA, 22-go kwietnia.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10—14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej poranku muzycznego, organizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. W programie: Oratorjum Mesjasz J. F. Haendla. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Chóry Wydziału Nauczycielskiego przy Warsz. Konserwatorjum Muzycznem i Polska Kapela Ludowa pod dyrekcją prof. Stanisław Karuzo (dyrekcja), Helena Zboińska - Ruszkowska (sopran), Halina Leska (alt), Adam Dobosz (tenor), Roman Wraga (bas) i prof. Bronisław Rutkowski (organy).
14.00—14.20 Odczyt p. t. „O uprawie lucerny", wygł. prof. Witold Staniszkis.
14.20—14.40 Odczyt p. t. „Ochrona ptactwa" wygł. inż. Stefan Wyrzykowski.
14.40—15.00 Odczyt p. t. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, wygł. Stefan Mędrzecki.
15.00—15.15 Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram.
15.15—17.20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Adama Dołżyckiego, Leokadja Nowacka - Ilska (fort.) i Marceli Sowilski (tenor).
17.20—17.40 Rozmaitości.
19.10—19.35 Łotwa, odczyt, wygł. prof. Z. Denter.
19.35—20.00 Odczyt p. t. Dyplomacja polska w przeszłości, wygł. prof. Henryk Mościcki.
20.00—20.25 Chińskie wierzenia religijne, wygł. prof. Bohdan Rychter.
20.30 Transmisja z auli Uniwersytetu Warszawskiego. Obchód ku czci St. Wyspiańskiego, urządzony przez Koło Polonisów S. U. W.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z działu rozrywek umysłowych

Dobre rozwiązania nadesłali:

Sz. Radecka, E. Szarek, Tomczakówna, Warszawa, Arndt, St. Sosnowska, H. Muszyńska, D. Szyndler, M. Lasocka, J. Suchański, J. Rozentalówna, J. i L. Gognackie, T. Wilczyński, M. Kawałek, J. Pijanowski, A. Wilczyński, M. Włodarczyk, H. Mikołajczyk, G. Nikodemski, P. Regirer, J. Milke, J. i H. Myślińskie, T. Nojbert, I. Andrzejewska, I. Stankiewicz, Kalisz, H. Kapelak, L. Góreczna, Zgierz, G. Radwańska, M. Paszczenko, Cz. Walicka, M. Józwiakówna, B. Kołodziejska, H. Wajntreter, W. Rembek, H. Urbanowiczówna, E. Pałczyńska, A. Koźmińska, Br. Pompe, H. Keller, T. Środa, W. Szczepara, G. Nikodemska, G. Banasiak, M. Szmigielska, M. Mądry, J. Szmigielski, Chojny, L. Andrzejewski, G. Miszczak, K. Szejner, H. Sztark, J. Fromer, J. Pawlak, A. Szakowski, J. Nowakówna, A. Tomesz, B. Belinowicz, K. Paluch, E. Bartkowiak, H. Warychówna, J. Hertel, Z. Fonderówna, J. Janikowski, Z. Najbart, St. Andrzejewski, St. Tęsiesowska, J. Nowicka, Cz. Ciszewska, Pułtusk, I. Wilmański, J. Kuźnak, M. Antoniewiczówna, Kalisz, St. Zucker, B. Jurecka, Roszak, Leszek Błachut.

AKADEMJA KU CZCI IBSENA.

W sali Szkoły Zgromadzenia Kupców, Narutowicza 68, odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 5-ej po południu powtórzenie Akademji ku czci Henryka Ibsena, urządzonej staraniem Akademickiego Koła Łodzian.

Łaskawy udział zaofiarowały p. p. Karolina Lubieńska, młoda gwiazda naszej sceny, odtwarzająca z wielkim talentem fragment z Branda i Bronisława Olecka, wzruszająca słuchaczy pieśniami Griega.

W części koncertowej udział biorą znani w artystycznych sferach p. Wiszniewski — fortepian i p. Galiński — skrzypce. Prelekcję wygłosi młody literat p. Bieńkowski.

Bilety do nabycia przy wejściu.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 10 marca ukazał się w „Haśle Łódzkiem artykuł pod nagłówkiem: „Skandaliczne zachowanie się funkcjonarjuszów Tow. Ochrony Mienia Prywatnego". W związku z powyższem upraszam o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest jakoby funkcjonarjusze „Przedsiębiorstwa Ochrony Mienia" zachowywali się brutalnie przy rewizji robotników. Prawdą natomiast jest, że powierzoną im funkcję spełniali taktownie ale skrupulatnie i sumiennie co właśnie w pierwszym rzędzie rozdrażniło robotników przyzwyczajonych do powierzchownych i niedbałych rewizyj jakie odbywały się dotąd przy udziale rewidentów z pośród personelu fabrycznego.

Nieprawdą jest jakoby funkcjonarjusze „Przedsiębiorstwa Ochrony Mienia" obrażali słownie przy rewizji robotników. Prawdą natomiast jest, iż funkcjonarjusze zostali obrzuceni przez robotników gradem wyzwisk nie nadających się do powtórzenia oraz steroryzowani pogróżkami w rodzaju: kości połamać, do stawu go wrzucić itd.

Nieprawdą jest jakoby podpisany „samowolnie" przeprowadzał rewizje robotników w fabrykach. Prawdą natomiast jest, że rewizje odbywały się oddawna i że „Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia" wykonywało takowe na wyraźne zlecenie odnośnych fabryk.

Racz przyjąć Sz. P. Redaktorze itd.

Dyrektor „Przeds. Ochrony Mienia" w Łodzi
Józef Pielgrzymek.

* * *

W związku z powyższem zaznaczamy, że p. Prokurator umorzył dochodzenie przeciwko p. Pielgrzymkowi.

Redakcja.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa artystów wielkopolskich zaznajamia łódzką publiczność z twórczością małoznanej w dziedzinie artystycznej — dzielnicy. Zrzeszeni w związku „Plastyka" „w imię wspólnego dążenia ku odwiecznej prawdzie", zwyciężającej ostatecznie w szkicu w imię dobrej, a ujętej w karby wewnętrznej dyscypliny, formy, wykazują uczciwość swoich zamierzeń.

Wystawa obecna nastręcza zwiedzającemu obficie tematu do dyskusji o prądach polskiego modernizmu. Niewątpliwie publiczność łódzka zwróci swą uwagę na obecną wystawę, w której prócz wymienionego zrzeszenia udział biorą: warszawski artysta Nowina Przybylski, znakomity batalista J. Rozen, W. Zawadowski Z Paryża i portrecista L. Grabowski z Warszawy oraz p. Zofja Raczyńska z Paryża.

Popierajmy szlachetne zamierzenia *O. O. Bonifratrów*

Nikt nie powinien poskąpić ofiar na budowę szpitala na Chojnach

Onegdaj wieczorem w lokalu Domu Młodzieży przy ulicy Gdańskiej 111 odbyło się zebranie Komitetu Budowy Szpitala O. O. Bonifratrów.

W zebraniu, któremu przewodniczył pan dyr. Wolczyński, wzięło udział około 30 osób, pracujących z całym zapałem w celu przyjścia z pomocą szlachetnej inicjatywie O. O. Bonifratrów, pragnących wznieść dwupiętrowy gmach szpitalny na Chojnach, przeznaczony dla szerokich warstw ludności m. Łodzi.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że komitet posiada w kasie 4 tys. 400 zł., zebranych przeważnie ze sprzedaży cegiełek w cenie 20, 30, 50 i 150 groszy i różnych imprez, urządzanych przez poszczególne subkomitety. Prócz tego Zakon O. O. Bonifratrów otrzymał pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego i posiada już na placu, przeznaczonym na budowę, 28 tysięcy cegły i 3 wagony wapna. Po dłuższej dyskusji postanowiono przyjąć datę 1 czerwca r. b. za dzień uroczystego poświęcenia fundamentów szpitala oblicznego na 200 łóżek i od tego czasu przystąpić do budowy gmachu, którego plany sporządził p. architekt Kaban, sekretarz komitetu budowy.

Po odczytaniu przez pp. Antoniewicza, Pierzchałkę i Sadoczyńskiego sprawozdań z działalności poszczególnych subkomitetów, postanowiono zająć się zorganizowaniem loterji fantowej i rozsprzedażą cegiełek w poszczególnych fabrykach, gdyż robotnicy chętnie popierają szlachetne zamierzenia O. O. Bonifratrów.

Najlepszym tego przykładem jest fabryka Poznańskiego, gdzie sprzedano 1800 cegiełek.

Na wniosek p. dyr. Wolczyńskiego postanowiono nawiązać kontakt z rodakami naszemi z Ameryki, którzy nie poskąpią ofiar na tak wzniosły cel, jak budowa szpitala. Postanowiono również zwrócić się do Magistratu m. Łodzi i sejmiku powiatowego z prośbą o subwencje.

Po omówieniu kilku jeszcze drobniejszych spraw bieżących p. dyr. Wolczyński zamknął posiedzenie, dziękując zebranym za liczne przybycie.

Gog.

Ważne dla poszukujących pracy

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy ma kilkanaście wolnych posad

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W Oddziale dla służby domowej: 10 służących.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch rytowników, 1-go specjalistę do wykonywania relefów do tapet, skóry i t. p. 2-ch monterów powroźniczych na liny okrągłe i kwadratowe.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 6-iu robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD Z KRAJU.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 1-go montera wykwalifikowanego, obznajmionego z maszynami automatycznemi dla wyrobów papierowych, 1-go wartownika-muzykanta, umiejącego grać na skrzypcach, który mógłby brać udział w orkiestrze amatorskiej, 1-go chemika specjalistę w dziale papierniczym, 3-ch ślusarzy obznajmionych z obsługą motorów benzynowych i elektrycznych oraz z instalacjami elektrycznemi, 1-go egzaminowanego maszynistę do obsługi 100-konnej lokomobili „Wolfa", 1-go wykwalifikowanego palacza cegieł, kandydat musi być obeznany z piecem „Hofmana" o 14 komorach oraz posiadać świadectwa z pracy poprzedniej w tym zawodzie, 1-go technika, znającego kalkulację jakoteż i fabrykację tak strony technicznej, jak i administracyjnej (fachowca budowy fortepianów), 2-ch bednarzy do wyrobu beczek, 1-go kucharza, 1-ą gospodynię, zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskiem, 1-go wykwalifikowanego ciągacza drutu, 6-iu robotników leśnych do wyrębu lasu z własnemi narzędziami pracy (piły i siekiery), 10-iu robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnemi narzędziami pracy (siekiery i rydła), 1-go elektromontera, 1-go zegarmistrza-złotnika.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-na *zdolna stenotypistka* w polskim i niemieckim, z dobrym charakterem pisma i biegła w stenografji, 1-go inżyniera ogrzewnika (centralne ogrzewanie), 2-ch nauczycieli do Zakładu Wychowawczo-Poprawczego dla nieletnich przestępców, 1-go urzędnika administracyjnego, 2-ch urzędników technicznych, 1-go chemika garbarskiego, 1-go inżyniera miernika (względnie z braku takiego, może być leśnik), 1-go inżyniera mechanika 1-go majstra farbiarza w średnim wieku, specjalistę do farbowania pończoch merceryzowanych i sztucznego jedwabiu, 1-go chemika

W Odziale dla inwalidów wojennych: 5-u robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Stan bezrobocia w okręgu łódzkim

W m. Łodzi pozostaje bez pracy 19 tys. osób

Na ternie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi: m. Łódź, powiaty: (łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 21-IV—28 r. było zarejestrowanych 25.769 w tem w samej Łodzi 19.036, w Pabjanicach 1.431, w Zgierzu 2.559, w Zduńskiej Woli 499, w Tomaszowie-Maz. 1.831, w Konstantynowie 213, w Aleksandrowie 77 w Rudzie-Pabjanickiej 117.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 15.044, w tem 8.691 bezrobotnych brało zasiłki Ustawowe z Fund. Bezrob. i 6.353 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi pobierało zasiłki 11.991 bezrobotnych z czego 7.258 z Fund. Bezrobocia i 4.733 ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.275 w tem ustawowych 151 i doraźnych 1.125.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 315 bezrobotnych, otrzymało pracę 971, wysłano do pracy 162. Urząd rozporządza 65 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

5-ciu bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolej. państw.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po raz 4-ty po wznowieniu i ostatni przed zejściem z afisza „Proboszcz wśród bogaczy" z J. Woskowskim — po cenach popularnych.

Wieczorem o godz. 8.30 również po raz ostatni efektowna komedja węgierska B. Szenesa „N. O. S." (Nie ożenie się).

Poniedziałek o godz. 7.30 „N. O. S." dla Związków Zawodowych.

Wtorek i środa dwa ostatnie wieczorowe powtórzenia świeżo wystawionej baśni japońskiej Klabunda „Święto kwitnącej wiśni" z Z. Tatarkiewiczówną, K. Lubieńską, Woskowskim i Boneckim w rolach głównych. Ceny popularne.

W czwartek premjera niegranego w Łodzi dramtu fantastycznego J. Zorrilli „Don Juan Tenorio", zarazem pierwszy występ w roli tytułowej Józefa Węgrzyna, znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie. W głównej roli kobiecej — Karolina Lubieńska.

W rolach ważniejszych: A. Dunajewska, W. Jakubińska, F. Brodniewicz, J. Chodecki, K. Kijowski, L. Krzemieński. Reżyseruje Artur Kwiatkowski. Pracownie dekoracyjne i kostjumowe przygotowują całkowicie nową wystawę stylową do 7-miu obrazów sztuki.

„Don Juan Tenorio", wystawiony przed trzema laty na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, był jednym z największych sukcesów, jaki kiedykolwiek na tej scenie notowano, grany bez przerwy 125 razy. Do tak olbrzymiego powodzenia, obok niepospolitych zalet samego dzieła, przyczynił się niemało przepiękny przekład wierszem Stanisława Miłaszewskiego oraz porywająca gra Józefa Węgrzyna w roli tytułowej.

Józef Węgrzyn wystąpi na naszej scenie w tej swojej świetnej roli tylko sześć razy.

Wznowienie „Róży" Żeromskiego.

W poniedziałek, dnia 30 bm. na przedstawieniu dla Związków Zawodowych wznowiony będzie potężny dramat z r. 1905 Stefana Żeromskiego „Róża" z Miecz. Szpakiewiczem w roli Carowicza.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

daje dziś o godz. 5 po południu po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.) wzruszający dramat salonowy F. Croisset'a „Jastrząb" z K. Junoszą - Stępowskim w popisowej roli arystokraty - szulera i Ir. Horecką w głównej roli kobiecej.

Wieczorem o godz. 9-ej oraz w dalszym ciągu jutro i przez cały tydzień świeżo wystawiona arcywesoła komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Zniczem w przezabawnej roli fotografa małomiasteczkowego oraz Ir. Grywińską, Dąbrowską, Kędzierską, Janowskim, Krotkem, Mrozińskim i Gurynowiczem.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

„Wesoła wdówka" grana będzie jeszcze dziś w niedzielę dwa razy o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem po cenach zwykłych.

Jutro i pojutrze „Wesoła wdówka", która już wkrótce mimo wielkiego powodzenia zejdzie z afisza, aby ustąpić miejsca historycznemu dramatowi St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka", z którego próba pod reżyserją M. Mieczyńskiego dobiega końca.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś w sali Geyera dwa przedstawienia „Wiedeńskiej praczki", w której wielkie pole do krzesania humoru znajdują Saba Zielińska i Roman Urbański w rolach naczelnych. Bilety w kasie na miejscu.

TEATR LITERACKO - ART. „GONG".

Dziś w dalszym ciągu doskonała rewja p. t. „Mama zdrowa! — Pracuj Pan!" z udziałem całego zespołu na czele z pp. Hulanicką, Jaśkówną, Runowiecką, Belskim, Cybulskim, Jastrzębcem, Kamińskim, Laskowskim i Sielańskim.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Rola O.O. Bonifratrów *w szpitalnictwie*

Subkomitet Budowy Szpitala O. O. Bonifratrów organizuje odczyt p. t.

„ROLA ZAKONU O. O. BONIFRATRÓW W SZPITALNICTWIE",

który odbędzie się dziś, dnia 22 kwietnia r. b. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Macierzy Szkolnej przy ulicy Pabjanickiej 90/92.

Wejście bezpłatnie.

Firma egzystuje od 1888 roku.

właśc. firmy TR. HANELT

Specjalność: szkło okienne, zaprawa szamotowa. Cegła i rury kamionkowe dla kanalizacji. Cegła szamotowa Margvil. Sprzedaż wyłączna.

Zakład Stolarski Meblowo-Budowlany

Rudolf KRAFT

Łódź, ul. Aleksandrowska № 45

Wykonywa punktualne wszelkie roboty meblowe oraz budowlane. Ceny przystępne.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 17-go do poniedziałku dnia 23-go kwietnia 1928 r. włącznie

Arcydzieło filmowe w 10 wielkich aktach ilustruje awantury miłosne oficerów kawalerji p. t.

Gniazdo miłostek

Udział biorą:

Pełen temperamentu **HARRY LIEDTKE**

kusząco piękna **GRITTA LEY**

wytworny **LIVIO PAVENELLI.**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

293

BELKI
ŻELAZO konstrukcyjne
WAPNO
CEMENT
TEKTURĘ SMOLOWCOWĄ
GIPS

i wszelkie materjały budowlane w ładunkach wagonowych i ze składu — poleca

„ELIBOR" Sp. Akc. Hand. - Przem.

Ł. J. Borkowski, Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70

Telefon 4-94.



Z własnej wytwórni
Parasole
Laski
Krawaty
Getry i t. p.
Galanterja

Najkorzystniej kupić u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

Potrzebni

zdolni akwizytorzy

do zbierania ogłoszeń

zgłoszenia do administracji „Hasła Łódzkiego" codziennie od godz. 10—12 w poł.

R. Kowalski

Łódź

ul. Konstantynowska Nr. 26

Telefon 32-59.

Firma egzystuje od roku 1895.

Artykuły sportowe

Piłka nożna, tenis, lekka atletyka. Szermierka, boks, łyżwiarstwo.

Poszukuję od zaraz

w czystym domu 3 duże lub 4 mniejsze słoneczne pokoje z kuchnią oraz wszelkiemi wygodami z oświetleniem elektryczn. i gazowem — I. lub II. piętro, w centrum miasta. (Al. Kościuszki, Piotrkowska, Sienkiewicza) od Narutowicza do Nawrot włącznie. Szybkie oferty pod L. L. „Gotówka" do Administracji Hasła Łódzkiego'

Okazja

Garderoba

3-ch drzwiowa z lustrem owalnem, malowana na kość słoniową, bogato złocone rzeźby, robota i wykończenie solidne i gwarantowane, okazyjnie do sprzedania.

Łódź, Piotrkowska 163, m. 10.

TANIE ŹRÓDŁO TANIE ŹRÓDŁO

FILATELIŚCI!

Znaczki do zbiorów w gotowych zestawieniach

Austrja	200 znaczków każdy inny	Zł.	2.50
Belgja	100 „ „ „	„	4.—
Czechy	100 „ „ „	„	5.50
Francja	50 „ „ „	„	1.—
Niemcy	300 „ „ „	„	5.—
Rumunja	100 „ „ „	„	5.20
Kolonje Angielskie	100 „ „ „	„	4.80
Kolonje Francuskie	100 „ „ „	„	4.—
2,000 naczków całego świata każdy inny		„	45.—

Zamówione znaczki wysyłam po otrzymaniu należności plus porto 70 groszy. Wszelkie wpłaty proszę uskuteczniać do P. K. O. w Warszawie № 64.827. Cennik znaczków wysyłam na żądanie gratis.

FILATELJA

Handel znaczków pocztowych

Stanisław Antkowski ZGIERZ Łęczycka 2.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

134

Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

WARSZTAT MECHANICZNY

Stanisław RĘDZIA

Łódź, Bałucki Rynek 9.

Przerabiam rowery na nowsze fasony, emaljowanie i niklowanie, części zamienne najlepszych firm, nowe rowery dostarczam na zamówienie oraz maszyny do szycia wszelkich konstrukcji przyjmuje do reperacji.

Ceny przystępne. Warunki dogodne.

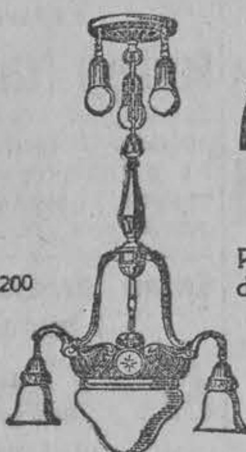


Pracownia obuwia!

damskiego, męskiego i dziecinnego z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszych fasonów po cenach konkurencyjnych 120

Poleca **W. Kuliński,** Łódź, ul. Andrzeja 36.

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.



Fabryka lamp

A. Sikorski i S-ka

ŁODŹ

ul. Konstantynowska 28

Poleca: lampy stołowe, żyrandole, ample do sypialni, gabinetowe, nocne i t. p.

Ceny fabryczne przy każdej ilości.

Na żądanie montaż i instalacja, tamże srebrzenie i niklowanie wszelkich przedmiotów.

200

Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne i Warsztaty Reperacyjne

P. SZULC i S-ka

właśc. PAWEŁ SZULC

Łódź, ul. Andrzeja 9. Telefon 34-06

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki oraz reperacje dynamomaszyn i silników wszystkich systemów i napięć. Instalacje światła i siły, urządzanie sygnalizacji. Wszelki materjał instalacyjny stale na składzie.



Firma istnieje od 1902 r.
Pracownia i Magazyn
Wyrobów Jubilerskich

F. DĘBOWSKIEGO

Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 186

Wykonywa wszelką biżuterję od najbogatszej do najskromniejszej oraz przyjmuje reperacje w zakres jubilerstwa wchodzące.

Ceny niskie. Robota solidna.

E. BOSS

MAGAZYN OBUWIA

Nawrot 8

poleca na sezon wiosenny wielki wybór obuwia najnowszych fasonów po cenach umiarkowanych

UWAGA! Duży wybór obuwia uczniowskiego, płóciennego i sandałek.

Fabryka tkanin technicznych

Ludwik Lüdert

Łódź, ul. Karola 8.

Szkło okienne

ornamentowe, surowe, kryształowe belgijskie i czeskie Szklenie okien wystawowych do największych rozmiarów oraz budowli.

JAN CANDRYK

Piotrkowska 255 i Główna 11. Tel. 59-03.

Posiadacze rowerów!

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

L. TALER, Główna 36.

Telefon 50-42.

Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwejsowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminjum. 153

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Dziś i dni następnych!

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 13

„CHANG"

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

Chaplin robi karjerę i jako bokser

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

201

P. T. Prenumeratorzy!

Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

MEBLE

pojedyńcze i komplety **na raty**

Odświeżanie i zamianę mebli

187 poleca

STOLARNIA, ul. Lubelska 5

przy Napiórkowskiego.

UWAGA!!!

Skład kafli, kuchen szamotowych

i piecyków przenośnych

A. PAWLAKA

Łódź, Bałucki Rynek 6

dojazd tramwajami: 2, 5, 6, 9, 10, 11 i 12

Filja **ul. Łączna 23** (przy ul. Rzgowskiej)

Wykonyw. się wszelkie roboty budowlane z własnego materjału, jak: posadzki terrakotowe glazurę ścienną i t. p. oraz **sprzedaż żelaza.**

Magistrat m. Łodzi

niniejszem wzywa wszystkie osoby, posiadające plany hipoteczne,

do składania ich do dnia 15-go maja 1928 roku w Wydziale Budownictwa Magistratu, pokój Nr. 41 za pokwitowaniem celem uwzględnienia, w miarę możności interesów tych osób przy opracowaniu projektu regulacji m. Łodzi. Plany te zostaną zwrócone za pokwitowaniem do dnia 15-go czerwca 1928 roku, a na żądanie w poszczególnych wypadkach mogą być wydane niezwłocznie. 26

ZAKŁAD STOLARSKI

J. LASKIEWICZ

ŁODZ,

ul. Franciszkańska 52, róg Zawiszy

Wykonywuje różne meble. Specjalność

stoły rozsuwane

różnych fasonów. 240

Robota solidna. Ceny umiarkowane.



Chcesz mieć dobrze chodzący zegarek, piękny pierścionek, branzoletkę, kolczyki lub itp. biżuterję—

pamiętaj

że te rzeczy najlepiej dostać można tylko w firmie

Jan Chmiel

(Na dogodnych warunkach) **Piotrkowska 100. Tel. 25-35.**

Garderobę męską, damską i dziecinną

Na wypłatę ratami!

Na najwygodniejszych warunkach:

od 5 zł. tygodniowo

jak również towary różnych gatunków, kamgarny, bostony, gabardiny, jedwabie, firanki, kołdry pluszowe, watowe i gobelinowe a także obuwie w wielkim wyborze.

Przyjmuje również obstalunki z własnego towaru. Krawiec do dyspozycji Sz. Klijenteli z poważaniem

P. CZERNIŁOWSKI 204

72 WSCHODNIA, front, I-sze piętro **Telefon 71-23. 72**

TOKARKI POCIĄGOWE METROWE

lekkiego typu

Poleca:

„ELIBOR" Sp. Akc. Handl. Przem.

Ł. J. BORKOWSKI

Oddział w Łodzi, **Kilińskiego 70,** Telefon 84.

Magazyn bielizny i towarów galanteryjnych

A. Spodenkiewicz

Piotrkowska 150 i Konstantynowska 26

Poleca

Krawaty w najnowszych deseniach

Koszule w najlepszych gatunkach

Kapelusze i Laski

DEWIZA: **Towar dobry, ceny niskie.** 279

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD KRAWIECKI

Jana Justa

Łódź, Al. Kościuszki 41

Telefon 70-11

Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów.

Ceny przystępne. Ceny przestępne.

275

W dniu zjazdu budowlanego

bufet T-wa „RESURSA"

przyszykowany jest dla miejscowych i przyjezdnych gości

OBIAD z 2 dań 1.30

Obiad

Zupa czernina, zupa szczawiowa, rosół z łazankami

Sztuka mięsa z sosem chrzanowym

Pieczyste do wyboru

Kotlet wieprzowy. Pieczeń cielęca. Gularz wieprzowy.

Menu a la Carte

Golonka z grochem puire	2.50	Flaki	1.50
Sandacz w galarecie	2.00	Gularz cielęcy	1.60
Kiełbasa po polsku	1.50	Pieczeń cielęca	1.80
Bigos	1.30	Szynka po włosku	2.00

Duet Podczas obiadu przygrywa koncert **Duet**

Kuchnia i bufet prowadzone pod osobistem kierunkiem pierwszorzędnego kuchmistrza **Władysława Macielskiego.**

Pracownia

sukien i okryć

Chodkowska

Łódź

ul. Sienkiewicza 25, I piętro.

Prowadzenie

ksiąg handlowych

Załatwianie korespondencji w jęz. polskim i niemieckim, kalkulacje i t. p., obejmę w godzinach wieczorowych. Łaskawe oferty do adm. pisma, pod „buchalter". 268

Zakład Mechaniczno-Slusarski

A. Wize

ul. Zawadzka 14. 223

wykonywa wszelkie roboty wchodzące. w zakres maszyn przędzalniczych.

SPECJALN. ŚĆ Nawijanie rajswa lcy

Skład drzewa stolarskiego i budowlanego

A. Gothelfa

ul. Cmentarna 9 199

poleca ze składu drzewa: stolarskie, budowlane oraz twarde, jesionowe, dębowe, brzóstowe, klonowe i t. p.

199 **Ceny konkurencyjne.**

Nauka

Nauczycielka

Niemka udziela lekcji języka niemieckiego; Specjalność: gramatyka, literatura i konwersacja. Abramowskiego 18, front II piętro mieszkania 16-17.

Sprzedaż

Kto chce kupić lub sprzedać majątek ziemski, dom, willę, fabrykę, młyn, plac, wynająć lokal, ulokować kapitał i t. p., to proszę odwiedzić Biuro „Fortuna", Łódź, ul. Karola 18, 276

Pianina

fortepiany nowe, używane, pianina Seilera najtaniej sprzedaje na raty Chodkowski Sienkiewicza 25.

Biegun

Formiarz najmodniejsze kopyta warszawskie, skóry, dodatki szewckie, Sienkiewicza 25. 270

Do akt. № 285 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Jan Jabczyk** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 maja nia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej № 21, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szlamy Turyna i składających się 7 skrzyń przędzy wigoniowej wagi 500 kg., oszacowanych na sumę 1000 zł.

Łódź, dn. 3 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk

Do akt. № 409 i 415 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, **Jan Rzymowski** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienk ewicza № 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 maja 1928 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 81, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maurycego Epsteina i składających się z mebli i pianina oszacowanych na sumę złotych 800 i 1000.

Łódź, dn. 19 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
Jan Rzymowski

Do akt № 555 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C, ogłasza, że w dniu 4 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 49 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Birencweiga i składających się z mebli, ocenionych na sumę 14425 zł.

Łódź, dn. 20 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 273
A. Łagodziński.

Do akt. № 28 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Jan Jabczyk,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dniu 30 kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, ul. Franciszkańskiej № 31 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mendla Brodatego i składających się z 6-ciu płyt marmurowych, białych oszacowanych na sumę 2500 zł.'

W drugim terminie

Łódź, dn. 17 kwietnia 1928 r. 262

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Ogłoszenia drobne

Okazja!

Maszyna do szycia, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Radwańska № 9, m. 12. 272

Z powodu wyjazdu sprzedam plac narożny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Potrzebny

chłopiec do terminu od zaraz, Zamenhofa 13, stolarnia, front, 267

Potrzebny

praktykant do zakładu krawieckiego, ul. Piotrkowska 89. 277

Potrzebni chłopcy do terminu. Wiadomość ul. Kilińskiego 129, (Slusarnia).

Potrzebna

zdolna sklepowa do składu wędlin. ulica Konstantynowska 10 Radziejewski 278

Szpularka

zdolna potrzebna zaraz do pończoszarni, zgłaszać się Zamenhofa 18. 266

Potrzebni

chłopcy do sprzedaży gazet. Tygodniówka 18 złotych. Zgłaszać się ulica Piotrkowska № 103, lewa oficyna, II wejście, III p. Woźniak.

Zgubione dokumenty

Zagubiono

świadectwo odrocz. wojskowego, wydane przez P. K. U. Łódź-miasto na imię Stanisława Wójcika, zam. przy ul. Młynarskiej 38. 269

LUSTRA

TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA

ALFRED TESCHNER

ŁÓDŹ, JULJUSZA 20

RÓG NAWROT / TEL. 40-61 / 133

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

HASŁO ŁÓDZKIE

DODATEK BUDOWLANY

Łódź, 22 kwietnia.

Jednym z najbardziej palących zagadnień społecznych, wymagających dużego wysiłku ze strony rządu i społeczeństwa, jest kwestja mieszkaniowa w Polsce wogóle, w Łodzi zaś w szczególności. W świetle danych statystycznych brak mieszkań przybrał z biegiem czasu wprost rozmiary klęski społecznej, a w dobie powojennej stosunki te znacznie pogorszyły się.

Nawet w miastach, gdzie liczba mieszkańców w stosunku do okresu przedwojennego nie wykazuje wzrostu, obserwujemy wielkie zaognienie w dziedzinie stosunków mieszkaniowych.

Zjawisko to — osoby najbardziej au courant w tej sprawie, szukający przyczyny tej strasznej klęski mieszkaniowej — objaśniają zmianami w strukturze wieku ludności, dowodząc, że w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła znacznie liczebność średnich grup wieku, zmniejszyła się natomiast liczebność grup młodych, co zostało wywołane między innymi silnym spadkiem liczby urodzeń w latach wojny i wzmożoną śmiertelnością wśród najmłodszych i najstarszych grup wieku. Również odradzający się przemysł w Łodzi, ściągnął do miasta liczne zastępy ludzi, w których przeważały osoby, należące do średnich grup wieku.

W ten sposób objaśniają przesunięcia w strukturze wieku ludności, których konsekwencją jest wzrost liczby gospodarstw domowych w stosunku do okresu przedwojennego.

Klęskę mieszkaniową bezsprzecznie spotęgował jeszcze fakt, że Łódź powołana na miasto wojewódzkie, nie mając odpowiednich gmachów publicznych umieściło powstające w wielkiej liczbie urzędy w lokalach mieszkalnych.

Ogromna część ludności naszego miasta mieszka w warunkach najmniej higienicznych, jeśli przy tem uwzględni się to, że dominującym typem mieszkań w Łodzi jest mieszkanie jednoizbowe, będące równocześnie kuchnią i izbą mieszkalną, a często i warsztatem pracy. Tego rodzaju typ mieszkań stanowi u nas około 57.7 procent.

Nie będziemy podawać tutaj stanu mieszkalnego w okolicach Łodzi, gdzie stosunki są podobne, lub jeszcze więcej drastyczne, jednak na podkreślenie w tym wypadku zasługują Pabjanice, gdzie mieszkania jednoizbowe stanowią 70 proc., a powierzchnia ich wynosi przeciętnie 20 m. kw.

Grozę sytuacji powiększa jeszcze fakt, że mieszkania małe w Łodzi są przeludnione, zajmują je bowiem rodziny składające się niejednokrotnie z ponad dziewięciu osób, nie mówiąc już o tem, że wskutek głodu mieszkaniowego młode małżeństwa mieszkają przy rodzinach.

Przeludnienie naszego miasta grozi wprost niepowetowaną katastrofę, brak bowiem mieszkań powoduje szereg nieszczęść i oddziaływuje na stan zdrowotny i moralny ludności, której znaczny przyrost naturalny ustawicznie pogarsza sytuację.

Często na łamach naszego pisma, zresztą jak i wszystkich innych, odzywały się głosy, które mówiły o szerzącej się demoralizacji wśród pewnych warstw ludności.

Twierdzenia były całkiem słuszne, lecz zaiste, żadna siła nie zdoła tej demoralizacji zapobiec dopóty, dopóki ludzie w większej liczbie gnieździć się będą w maleńkich izdebkach, przypominających nieraz nory.

A zatem nie dziwmy się temu, że niemal co dzień w kronikach prasowych czytamy o wypadkach gwałtu i kaziroctwa, nie dziwmy się szerzącym się chorobom i epidemjom samobójstw, również nie dziwmy się temu, że sądy wprost zawalone są sprawami powstałemi na tle stosunków mieszkaniowych, boć wiemy, że winowajcą tego jest ogromny niezwyciężony dotychczas wróg ludzkości — a na imię mu „głód mieszkaniowy".

Aby zapobiec temu wszystkiemu, a w pierwszym rzędzie, aby nie dopuścić do zdegenerowania przyszłych pokoleń — nakazem chwili jest rzucić wrogowi temu rękawicę i stanąć z nim do walki.

A więc budujmy i to budujmy na gwałt jaknajwięcej domów, a pamiętajmy o tanich i zdrowych mieszkaniach dwuizbowych, których czynsz odpowiadałby zarobkom szerokich rzesz naszej ludności!

Łódź nie chce korzystać z kredytów budowlanych

Pod powyższym tytułem, ostatnio w Polskim Przemyśle Budowlanym, ukazał się następujący wywiad z v. Dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego p. Janem Ruckgaberem. Poniżej podajemy ustępy traktujące o Łodzi.

Po wielkiej wrzawie na temat „równouprawnienia" z Warszawą, po radosnem przetrawieniu wieści o kredytach dodatkowych, o funduszach państwowych i własnych B. G. K. otwartych jakoby dla Łodzi, o pożyczkach zastępczych, „ogonkach" z kontyngientu itp. — nastąpiło nagłe przeświadczenie, że dla Łodzi niema grosza!

Ile prawdy jest w tem wszystkiem, Panie Dyrektorze?

— Prawdą jest przedewszystkiem — odparł z właściwym sobie stoickim spokojem p. Ruckgaber — że do rozporządzenia Łodzi leży u nas około 3 miljony złotych. Cały nietknięty dotychczas kredyt 2 miljony złotych, przyznany już jej z funduszów własnych B. G. K. narówni ze Stolicą, która otrzymała tyleż, a dalej pozostałość z kontyngentu w sumie 413.900 zł. plus 613.000 zł., które mogą dopiero stać się płynnemi po otrzymaniu pokrycia z Ministerstwa Skarbu (sumy, przyznane zastępczo).

— Więc są pieniądze, Panie Dyrektorze, — stwierdzamy fakt ten z zadowoleniem — w takim razie czeml wytłumaczyć, że Łódź z nich nie korzysta?

— Bo korzystać nie chce — odpowiada krótko nasz rozmówca. Nowy Komitet Rozbudowy w Łodzi cofnął wszystkie wnioski poprzedniego Komitetu, które przy repartycji kontyngentu na rok 1927-28 nie znalazły w nim pokrycia. Były również próby wycofania załatwionych repartycją wniosków, a między temi dodatkowych t. j. takich, które, dotyczyły wypadków, gdzie przyznany poprzednio na całą budowę kredyt został w zupełności wyczerpany, atoli budowy nie ukończono, z powodu zaszłych w międzyczasie zwyżek cen materjałów i robocizny. Bank Gospodarstwa Krajowego oparł się tym próbom, wychodząc z założenia, że raz przesłane Bankowi i objęte repartycją wnioski Komitetu są dla Banku ważne i nie mogą być cofnięte.

— A jak wogóle tłumaczyć taktykę nowego Komitetu Rozbudowy w Łodzi? Z urzędowych programów wynika, że Magistrat obecny zamierza sam podjąć na szerszą skalę budownictwo mieszkaniowe na terenie miasta, z ujawnionych zaś poczynań (wycofanie wniosków) wypływało by ponadto, że... inicjatywa prywatna, w danem zakresie pozostawiona zostanie własnemu losowi. Bylibyśmy bardzo zobowiązani Panu Dyrektorowi za parę słów wyjaśnienia, jak na te rzeczy zapatruje się Bank Gospodarstwa Krajowego.

Dla Banku miarodajne są wnioski Komitetu Rozbudowy, który ponosi moralną odpowiedzialność za celowe zużycie kontyngentu. O ile chodzi o sam fakt skupienia akcji budowlano - mieszkaniowej w ręku Magistratu m. Łodzi, są na to pewne kryterja, zdobyte doświadczeniem gdzieindziej. Poznań, Bydgoszcz i Kalisz wybudowały już domy czynszowe dla robotników. Pierwsze dwa miasta zmuszone są pokrywać z własnych funduszów różnicę między dochodami z czynszu a odsetkami od spłacanych pożyczek. Ostatnie (Kalisz) wogóle sam te odsetki spłaca, albowiem lokatorzy, w większości bezrobotni, nie są w możności czynsz uiszczać i stawiają sprawę w bardzo prostej płaszczyźnie:

— Niech Magistrat da nam robotę, to będziemy płacili za mieszkanie...

Są jeszcze inne przykłady pokrewne. Gdynia rozpoczęła budowę dwuch kolonij mieszkaniowych: na Grabowcu dla robotników i Rybackiej dla rybaków. Okazuje się, że czynsz za mieszkania w obydwu tych koloniach, oparty na kalkulacji kosztów budowy byłby za wysoki dla lokatorów. I tak na Grabowcu dwa pokoje z kuchnią kosztowałyby miesięcznie 125 złotych, zaś trzy pokoje z kuchnią w Kolonji Rybackiej 260 zł. na miesiąc. Stawki te nie są współmierne z zarobkami lokatorów.

— Więc doświadczenia naogół są ujemne?

— W niektórych miastach, tak, o Łodzi nie można się wypowiedzieć, wobec nieukończenia budowli miejskich.

— A inicjatywa prywatna?

— Przed rokiem, dwoma, trzema laty była w Łodzi nader ożywiona. Z przedłożonych wniosków okazuje się, że budowano mieszkania małe dla robotników i niezamożnej inteligencji, to jest właśnie takie domy, jakie są najwięcej potrzebne i pożądane. Zabijać tę inicjatywę byłoby niebezpiecznie, może ona bowiem oddać wielką usługę w likwidowaniu głodu mieszkaniowego. Nowe rozporządzenie nakłada skuteczny hamulec na zbyt wybujałe apetyty w kierunku paskowania mieszkaniami. Prowadzona kontrola użytkowania mieszkań dostatecznie zabezpiecza lokatora przed prywatnym wyzyskiem. Przytem, jeżeli chodzi o Łódź, ma ona niecierpiące zwłoki potrzeby lokalowe, zaś ruch spółdzielczy zaledwie się tam rozwija. Hasłem Łodzi powinno być: budować, budować jaknajwięcej! Mniejsza o to, kto buduje, byle budował dobrze, t. j. celowo. Nie luksusowe apartamenty, lecz małe, minimalne mieszkania, których potrzeba najwięcej i bez których żadną miarą nie można się obejść. Bank Gospodarstwa Krajowego przyjął z satysfakcją do wiadomości powstanie w Łodzi spółki akcyjnej p. n. Towarzystwo Budowlane Domów Robotniczych, z kapitałem zakładowym 500.000 zł. Na czele T-wa stoi ks. biskup Tymieniecki. Towarzystwo zwróciło się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o kredyt w wysokości 2 — 3.000.000 zł. Kredyt ten będzie mu udzielony z funduszów własnych Banku.

Na marginesie

I-go Zjazdu Zawodów Budowlanych

Troska o rozwój rzemiosł, powinna być zasadniczym punktem społecznego programu Państwa.

W Polsce, niestety po utracie niepodległości przez długie lata tak nie było.

Obce rządy nie poczytywały sobie za obowiązek zabiegania koło racjonalnej gospodarki społecznej, stąd też i stosunek pracy do kapitału był ugorem, na którym urósł chwast interesów obcych. Zaborcy bowiem traktowali ziemię i naród polski, jako teren rabunku i wyzysku.

Nie mogło więc być mowy o normalnym rozwoju rzemiosł, a zwłaszcza organizacyj zawodowych. Rządy zaborcze uciskiem politycznym niszczyły organizacje społeczne, zawodowe, naukowe i t. p.

Dopiero na brzęk opadających z zmartwychwstającej Polski kajdan, ocknął się rzemieślnik polski i począł się organizować, by w ten sposób siłą zbiorową stanąć na straży swych interesów zawodowych.

To też niezadługo widzimy, jak rozmaite gałęzie przemysłu dążą wciąż do udoskonalenia tych dziedzin życia, które mają być podstawą dobrobytu szerokich mas pracujących.

Przyszła też i kolej na omówienie spraw, zadań i zagadnień zawodów przemysłu budowlanego. Ma to uczynić „Pierwszy Wojewódzki Zjazd Zawodów Budowlanych", jaki odbędzie się dziś w Resursie Rzemieślniczej.

Zadanie Zjazdu pod tym względem jest olbrzymie, ponieważ jest on pierwszym w naszem mieście, a więc jako taki, oczywiście musi być przeładowany nadmiarem wniosków i dezyderatów, które przekazane mu będzie do rozstrzygnięcia.

Jednak nad tem wszystkiem górować winna jedna idea, a mianowicie: ożywienie ruchu budowlanego z czem łączy się byt aż dziewięciu zawodów.

Wiemy bowiem doskonale, że jednem z najważniejszych zagadnień chwili obecnej jest sprawa tegorocznego ruchu budowlanego.

W momencie obecnym akcja ta, tak na terenie samego miasta Łodzi jak i prowincji nie przedstawia się zbyt pocieszająco. Horoskopy jej ożywienia rozbijają się jak zawsze o brak gotówki i długoterminowych kredytów, bez których podjęcie jakichkolwiek prac budowlanych przy dzisiejszych stosunkach jest wprost nie do pomyślenia.

I w tym kierunku wytężą swą uwagę pp. mistrze budowlani i powołają do życia instytucję finansową, która mogłaby służyć swym członkom tanim i długoterminowym kredytem.

Będzie to wielki plus tak dla samych mistrzów, jak i dla społeczeństwa.

Również jedną z najważniejszych trosk Zjazdu winno być zagadnienie stworzenia szkoły zawodowej, którąby przyczyniła się do podniesienia obecnego poziomu zawodowego, gdyż bez niej trudno będzie pchnąć na właściwe tory przemysł budowlany.

Na Zjeździe tym znajdą niewątpliwie swój wyraz i inne doniosłe zagadnienia natury gospodarczej, z którą łączą się kredyty na budowę, oraz zmniejszenie nadmiernych podatków i świadczeń socjalnych, któremi obciążony jest przemysł budowlany.

A teraz słówko o zjednoczeniu cechów i stowarzyszeń budowlanych w jeden Związek, co znajdzie się na forum dzisiejszego Zjazdu.

Korzyści, jakie osiągnięte zostaną ze zjednoczenia cechów i stowarzyszeń budowlanych we wspólną organizację, oczywiście w pierwszym rzędzie przypadną w udziale samym zrzeszeniom i ich członkom, ponieważ to, co uczynić może siła zbiorowa dla osiągnięcia tych czy innych zdobyczy moralnych lub materjalnych, tego nie zdoła zdziałać nigdy jednostka, nawet o najwybitniejszej indywidualności.

Społeczeństwo bezwątpienia życzliwie powita Zjazd, boć przecież mistrze budowlani, to są ci rzemieślnicy, którzy ludziom dają dach nad głową. Od nich zależy zdrowie tych mas, które lwią część swego życia spędza w murach.

Wkońcu zjednoczenie mistrzów budowlanych z punktu widzenia państwowego, jest sprawą doniosłą, gdyż tylko wysiłki wspólne warstw pracujących na jakiemkolwiek polu przynieść mogą pożytek państwu i społeczeństwu.

Niechże Wasz Zjazd, Panowie Mistrze Budowlani stanie się pożytecznym nietylko dla Was samych, ale i dla tych wszystkich, którym na sercu leży odbudowa odrodzonej Polski!

Pracując bowiem nad rozwojem Waszego zawodu, dorzucacie cegłę do dorobku kulturalnego odradzającego się państwa, zniszczonego destrukcyjnem działaniem zaborców.

Benedykt. E. Stefański.

Ruch budowlany w Łodzi

Specjalny wywiad „Hasła Łódzkiego" z przewodniczącym komitetu rozbudowy miasta — ławnikiem Izdebskim

W myśl ustawy o rozbudowie miast z dnia 29 kwietnia 1925 r. miasta, w których ruch budowlany jest w zastoju, lub niedostateczny i w których brak mieszkań, daje się poważnie we znaki, obowiązane są podjąć akcję, mającą na celu usunięcie tych niedomagań, a więc rozwiązanie kwestji mieszkaniowej. Wobec tego, że sprawami z tem związanemi zajmuje się komitet rozbudowy miasta, który istnieje w Łodzi od roku 1925, udaliśmy się do p. ławnika Izdebskiego, który udzielił nam uprzejmie szeregu informacyj i wyjaśnień ilustrujących działalność tej instytucji.

Komitet rozbudowy kołacze ciągle o kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego — rozpoczyna p. Izdebski — napotykamy jednakże na ogromne trudności, wstrzymujące bieg podjętej przez nas akcji. Łącznie z sezonem budowlanym w roku 1928 wpłynęło ogółem podań na ogólną sumę 30.000.000 zł., z których załatwiliśmy bardzo mało. Łódź w roku 1928 otrzymała jako pierwszą ratę 4.250.000 złp. i dodatkowo 2.500.000 złp. W wielu wypadkach petentom odmówiono mimo że Bank Gosp. Krajowego przyznał dodatkowo 2.000.000 złp.

Na rok 1929 robimy wysiłki, by wszystkie podania, które wpływy były uwzględniane. Co zaś do budowy domów przez Magistrat, będą one jedno- i dwuizbowe, wygodne, a conajważniejsza tańsze, czego nie może przeprowadzić przedsiębiorstwo prywatne, gdyż magistrat jest w stanie zamówić materjały lepszej jakości i w większej ilości. Nadmienił również pan ławnik Izdebski, że w przyszłym tygodniu zbierze się komitet rozbudowy, przyczem zostanie wyłonona komisja, która będzie badać rozpoczęte budowy przedsiębiorstw prywatnych, aby w danym razie magistrat mógł udzielić pożyczkę (do 25 proc.).

„Pragniemy bowiem wskrzesić ruch budowlany w Łodzi i przywrócić jego rozmiary do norm przedwojennych" — dodaje p. ławnik Izdebski.

Wkońcu p. ławnik Izdebski nadmienił, że został wydelegowany z ramienia komitetu rozbudowy do wzięcia udziału w mającym się odbyć zjeździe rzemieślników budowlanych, który to odbędzie się w dniu 22 kwietnia r. b. w gmachu Resursy Rzemieślniczej.

Dziękując za cenne wynurzenia pożegnaliśmy p. ławnika.

—ak—

Normalizacja materjałów budowlanych

W opracowaniu jest projekt, ustalający Komisja budowlana, wyłoniona przez polski komitet organizacyjny dla przeprowadzenia prac normalizacyjnych w dziedzinie budownictwa opracowała projekty, normujące sprawę. A więc opracowano projekt normalnego cementu. Następnie rezultatem prac komisji było rozporządzenie Prezydenta z dnia 15-go sierpnia 1927 roku, nakazujące przymusowe stosowanie określonego formatu cegły przy budowach. Przewiduje się modyfikacja tego rozporządzenia w kierunku wprowadzenia możliwości używania przy budowach cegły o większym wymiarze, co, zdaniem kół fachowych, przyczyniłoby się do obniżenia kosztów budowy.

typ domów ekonomicznych. Wymiary mieszkań ekonomicznych odpowiadają tym, jakiemi kieruje się Bank Gospodarstwa Krajowego przy udzielaniu pożyczek. Tak więc powierzchnia mieszkania 2-pokojowego z kuchnią wynosić ma 65 metrów kw. Dla mieszkań robotniczych ustala się powierzchnię mieszkania 1-pokojowego z kuchnią 45 metrów kw. Wysokość pokoju 3.10 m. Opracowuje się też projekty normalizacji drewnianych części budowli. Przeciw wprowadzeniu normalizacji występują przedsiębiorstwa przemysłowo - budowlane, albowiem zmusza to je do zaopatrzenia się w nowe maszyny, formy i t. p.

Tektura smołowcowa

w dobie obecnej artykułem pierwszej potrzeby

Tektura smołowcowa znana jest, jako najtańszy materjał do krycia dachów. Będąc odporną na wilgoć i zmienną temperaturę i przy przepuszczalności ciepła 1,18 proc. — stanowi środek dobry, ale tylko wówczas, gdy jest wyrobiona z dobrej tektury surowej zawierającej odpowiednią ilość włókien wełnianych, oraz impregnowana na smole preparowanej. Zaznaczyłem, iż może być mowa tylko o dobrej tekturze, gdyż papa, wyrabiana przez nieuczciwą konkurencję, chociaż na skutek dodawania różnych surogatów — jest nawet tańsza, to jednak mija się zupełnie ze swem przeznaczeniem.

Trudność w rozpoznaniu jakości tektury smołowcowej okiem lub przez dotyk ułatwia wprowadzenie na rynek złych gatunków, które służyły zbyt krótko, albowiem dobra tektura smołowcowa, przy odpowiedniej konserwacji i zależnie od grubości, powinna leżeć na dachu od 15 do 20 lat, a nawet i dłużej. Najlepszą orjentacją w tym względzie dają wytwórnie, które przez swe solidne dostawy już przekonały odbiorców o jakości wyrabianego towaru.

Utarło się obecnie, w szczególności na prowincji, podawanie wagi tektury smołowcowej, opierające się na tym rzekomo fakcie, iż miarą wartości gatunku tektury smołowcowej jest jego waga. Jest to pojmowanie zupełnie błędne, gdyż najcięższy nawet karton tektury surowej można dowolnie obciążyć piaskiem, co wszakże wcale o dobroci gatunku nie świadczy. Naprawdę dobra papa, robiona na odpowiednich surowcach, powinna pyć ściśla to jest dobrze sprasowana i posypana cienką warstwą piasku, służącego nie do zwiększania ciężaru, lecz do tego, by papa w rolkach nie lepiła się.

Również nieodpowiednim, a praktykowanym dotąd środkiem jest oznaczanie gatunku tektury smołowcowej zerami. Sposób to w dodatku przestarzały, bo nie opiera się na realnych podstawach. Jedynie racjonalne jest oznaczanie gatunku papy za pomocą wykazania, ile mtr. kw. zawiera dany gatunek surowego kartonu o pewnej określonej wadze. W niektórych ośrodkach naszego kraju wyrowadzone już zostało markowanie papy dachowej numerami: 15o, 12o, 10o, 8o. Każda z tych liczb oznacza ilość mtr. kw. surowej tektury, przypadającej na 50 kg. wagi.

Odpowiednio poinformowani odbiorcy — wolno wnosić — sami będą żądali wykazywania grubości tektury surowej, co może zapobiec nadużyciom oraz przyśpieszyć zmianę nomenklatury w fabrykacji. Orjentacji kupujących sprzyjałoby również wprowadzenie sprzedaży ceny za 1 mtr. kw. a nie — jak to się praktykuje dotąd — za rolkę, ponieważ są one niejednakowej długości.

Krycie dachów dobrą papą, no i — rzecz prosta — przez dobrach majstrów, zapewnia tę rzeczywistą taniość i każdy przy odpowiedniej kalkulacji ustalić może, że różnica w cenie między dobrym a złym gatunkiem jest nie duża i że nie warto robić sobie na tem problematycznych oszczędności, jeżeli się weźmie pod uwagę krycie dachów raz na dwadzieścia lat, czy też kilka razy w tymże czasie.

Nikła różnica ceny tektury smołowcowej dobrej i złej pochodzi stąd, że fabrykanci, wyrabiający towar dobry musieli siłą rzeczy choć w części podporządkować się konkurencji, ograniczając się ze swej strony minimalnemi zarobkami.

Tektura smołowcowa jest obecnie wobec rozbudowy w kraju — artykułem pierwszej potrzeby.

Wyrabia się ją masowo i tylko dużem obrotem osiągnąć można jakieś zyski. Lecz i tu następuje rozczarowanie, gdyż względnie nikły zarobek na jednostce (rolce), tworzący zysk przy dużym obrocie, a tem samem zwiększający wysokość podatku obrotowego, który wynosi $2^1/_2$%, daje nadmierne obciążenie, zaś przy uwzględnieniu koniecznej bezczynności w okresie zimowym, daje rezultat zysku zero.

Wobec tego sądzę, iż zaliczając tekturę smołowcową do artykułów pierwszej potrzeby winno się uzyskać u władz skarbowych zmniejszenie podatku obrotowego do 1%.

Lubawski

HERAKLITH

Zalety tego materjału są nadzwyczajne — Uszczelnianie płytami Heraklithowemi. — Opinje i oceny --- Wymiary Heraklithu.

Zdobycze techniczne ostatnich lat dziesiątka i doświadczenia z lat wojny wytworzyły nowe zgoła wymagania, stawiane obecnie przemysłowi budowlanemu pod względem gospodarczym. Oczywiście, niejednokrotnie nie spostrzegano przedewszystkiem tego, że jedyny tylko wzgląd na taniość wznoszonych budowli prowadzić musi wkońcu do mylnych wniosków. Poczynione oszczędności na murach o niedostatecznej i niewspółmiernej dymensji już po kilku latach przewyższyły zwiększone wydatki na materjał opałowy.

Zamieszkiwanie pomieszczeń, nie zatrzymujących zbyt długo ciepła, albo zgoła zimna podłoga lub ściany pozbawiają ustrój ludzki naturalnego ciepła, a zbytnie ogrzewanie pokoju do odpowiedniej temperatury sprowadza skraplanie się wody na zimnych ścianach i mieszkanie takie staje się wilgotne i duszne.

Dążenie do obniżenia cen materjałów budowlanych prowadzi w wyniku do pozbawienia mieszkań ciepła, do czego w wysokim stopniu przyczyniają się jeszcze wątłe mury i względna ich siła, najczęściej niedostateczne pod względem gospodarki ciepła. Już od wielu lat „Instytut badania ochrony ciepła mieszkań" w Monachjum, a w Austrji „Towarzystwo ochrony ciepła" w Wiedniu, oddają wielkie usługi, poruszając techniczne braki w zakresie ochrony ciepła w budownictwie, dzięki którym ekonomja społeczna ponosi nieobliczalne straty. Okazało się bowiem, że w większości wypadków taniość danego materjału budowlanego szła na karb jego dobroci. Oszczędność taka na budowlach, które okazały się wkońcu złemi, bądź ze względu na trwałość zatrzymywania ciepła, bądź na trwałość ścian podczas pożaru, była nie na miejscu. Podobne sposoby oszczędzania, po krótkiem trwaniu, poczęści już zanikły, poczęści zaś z roku na rok tracą na swej wartości.

Natomiast w niezwykłym stopniu rozwinął się sposób budowania Heraklithem, który postępował dość wolno w pierwszych latach swego istnienia, począwszy zaś od roku 1918 nadzwyczaj szybko się rozpowszechnił i z dnia na dzień zyskuje nowych zwolenników. Heraklithem buduje się dzisiaj w Szwajcarji, Austrji, Niemczech i pod równikiem. W samej tylko Austrji zastosowano Heraklith z górą do 10.000 budowli.

Z zużytego dotychczas do budowli Heraklithu możnaby ułożyć drogę z Wiednia do Warszawy o szerokości 2 metrów i grubości 5 cm., albo opasać Austrję, z wyjątkiem Tyrolu, murem, o wysokości 1 m. i grubości 5 cm.

Sposób budowania Heraklithem zawdzięcza niebywałe wprost powodzenie zaletom materjału, który mimo swej taniości nie wykazał dotychczas żadnej z tych wad, jakie wykazują inne materjały zastępcze. Szczególny ten sposób budowania Heraklithem polega na tem, że poza dwiema najgłówniejszemi zaletami, wymaganemi od budowli, t. j. trwałością i zdolnością konserwowania ciepła, zbyteczne jest przewartościowanie muru, przyczem trwałość osiąga się tanią, równoważną, wysokiej wartości konstrukcją (z drzewa, żelazo-betonu, żelaza kształtowego, cegieł i t. p.) a konserwację ciepła osiąga się lekkim, wysoce izolującym i ogniotrwałym materjałem, mianowicie Heraklithem.

Możliwość zastosowania sposobu budowy Heraklithem jest bezmała nieograniczona. Buduje się nim domy mieszkalne do wysokości 3 pięter, budynki fabryczne, wille, osiedla, zakłady rzemieślnicze, garaże, remizy, cieplarnie, lodownie, stajnie, kotłownie, sale gimnastyczne i t. p.

Zalety materjału „Heraklith" są nadzwyczajne, albowiem lekkość 1 m^3 „Heraklithu" waży 350 kg., 1 m^3 ściany z gipsu i żużla waży 950 kg., 1 m^3 ściany ceglanej waży 1070 kg.

Podczas gdy 1 m^2 ściany ceglanej, grubości 38 cm, waży około 650 kg, to 1 m^2 ściany heraklitowej, grubości 10 cm, łącznie z konstrukcją drzewną, nieotynkowany waży zaledwie 50 kg, przy równoznacznej wartości ciepła. Ściana z gipsu o tejże zdolności izolacyjnej waży do 300 kg.

Heraklith posiada nieograniczoną trwałość. Z biegem lat staje się coraz twardszy i skamienienie wełny drzewnej coraz zupełniejsze, co wykazały badania nad 8-mioletnią ścianą.

Heraklith w przeciwieństwie do ścian z innych materjałów, tej samej grubości, **posiada doskonalszą własność tłumienia głosu.**

Heraklith na podobieństwo drzewa można piłować, krajać, świdrować i wbijać weń gwoździe.

Na Heraklicie tynk trzyma się idealnie i pod tym względem w wysokim stopniu osiągnął wyższość nad innemi płytami budowlanemi.

Heraklith jest przeciwwilgotny. Liczne opinje architektów z wielkim uznaniem podnoszą specjalnie szczególną suchość ścian heraklitowych, a zwłaszcza tam, gdzie okolica jest wilgotna.

Powyższa zaleta jest również podstawą stałości, wytrwałości i odporności ściany heraklitowej na wszelkie zmiany temperatury. Tem samem czyni się zadość najważniejszym wymaganiom higjeny.

Heraklith jest do tego stopnia elastyczny, że w przeciwieństwie do gipsówek i gipsowych płyt żużlowych, płyty heraklitowe podczas transportu nie mogą ulec najmniejszemu uszkodzeniu ewentualnie złamaniu.

Uszczelnianie płytami heraklitowemi murów zewnętrznych: płyty dopasowane zostają do konstrukcji. Przy budowach żelazobetonowych jednocześnie przy ubijaniu słupów umieszcza się płyty heraklitowe na zwykłej zaprawie wapiennej.

Ściany przedziałowe zostają wraz z ramami ściany i drzwiami ściany bez żadnej konstrukcji drzewnej, a płyty heraklitowe umieszczane na zwykłej zaprawie wapiennej.

Można też ściany wzmacniać drutem żelaznym w ten sposób, że w odstępach 2-metrowych drut zostaje zupełnie naprężony, t. j. od sufitu do podłogi. Druty wiąże się następnie zasówkami drucianemi w łożyskach fugowych.

Do sufitów nadają się płyty heraklitowe grubości $2^1/_2$ cm; zostają one przesadzone i przybijane do belki zwyczajnemi 5-centymetrowemi gwoździami; do tynkowania używa się tłuściejszej zaprawy wapiennej, możliwie rzadkiej, przyczem odpada trzcinowanie i powtórna wyprawa. Tego rodzaju sufit daje zupełną gwarancję na wypadek dalszego szerzenia się ognia na wyższe piętra podczas pożaru. Sufit taki zatrzymuje dużo ciepła i może być szybko i tanio wykonany.

Powłoki. Płytami heraklitowemi zabezpiecza się ściany drewniane oraz inne łatwopalne ściany od ognia nawet jednostronnie tylko zabezpieczone. Powłoka heraklitowa służy również do konserwowania ciepła. Poniesione wydatki na takie ściany, wobec zmniejszonej potrzeby materjału opałowego, już w kilka lat zwracają się.

Do budowania i rozbudowy poddaszy dla mansard, zakładów fotograficznych oraz domów mieszkalnych i t. p. Wykorzystanie poddaszy jest nadzwyczaj cennym środkiem zwalczania głodu mieszkaniowego, ponieważ w krótkim stosunkowo czasie można bardzo wiele zdziałać.

Heraklith jako idealny materjał budowlany ma wyjątkowe znaczenie dla poddaszy, mansard, gdyż odpowiada specjalnie wymaganiom techniki budowlanej, odznaczając się lekkością, ogniotrwałością, zachowaniem ciepła, poza tem jest niedostępny dla robactwa, a suchość, taniość i trwałość są charakterystycznemi cechami i zaletami Heraklithu.

Opinje i oceny Heraklithu.

Urzędy budowlane władz krajowych i gmin samorządowych już od szeregu lat zaleciły Heraklith jako materjał budowlany.

Niezliczone chlubne opinje o Heraklicie złożyły władze i koła fachowe. Odbiorcy zgodnie stwierdzają zalety Heraklithu i niejednokrotnie z zachwytem wyrażają się o domach budowanych z płyt heraklitowych.

Normalne miary płyt heraklitowych:
200 × 50 cm = 1 m^2

w grubościach	2,5	5	7,5	10	i 12,5	15 cm.,
waga w kg. 1 m^2 około	14	20	30	40	50	60,
zawartość 10-cio tonnowego wagonu w m^2 około	750	500	350	250	200	170.

W. Matz.

Zakłady Przemysłowe „Gospodarz"

Spółka Akcyjna w Sieradzu

Firma początkowo, jako spółka udziałowa, została założona w 1921 r., budując na rozległym terenie w Sieradzu nowoczesną fabrykę tektury smołowcowej z najnowszem urządzeniem mechanicznem.

Na rynek wyszła firma z wyrobem pierwszorzędnej jakości i odrazu spotkała się z ogólnem uznaniem jaknajszerszych kół odbiorców. Posiadanie maszynowego urządzenia daje firmie możność swobodnego konkurowania pod względem ceny z fabrykami, wyrabiającemi lichy towar.

Firma posiada swój skład fabryczny w Łodzi, przy ul. Andrzeja 47, tel. 53-37. Prócz tektury smołowcowej różnych grubości posiada stale na składzie smołę preparowaną, lepnik, pak, karbolineum, oraz tekturę bezpiaskową. Specjalny dział krycia i konserwacji dachów prowadzony jest przez wykwalifikowanych majstrów. Roboty dekarskie wykonywane są z gwarancją.

Adres Zarządu firmy mieści się obecnie w Łodzi przy ul. Kilińskiego 172, tel. 20-50. Dyrektorem Zarządzającym jest inżynier Feliks Turski.

Skład Rady Zarządzającej stanowią: p. p. W. Groszkowski, J. Ratajewicz, Al. Radziszewski, Fr. Turski, M. Olszewski, T. Matyja.

Kierownikiem Oddziału Łódzkiego jest p. Antoni Rzeżać.

Adolf Meister i S-ka

Firma Adolf Meister i S-ka, zakłady elektrotechniczne, mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 165 (biura i składy) i 158 (warsztaty i oddział montażowy) istnieją od roku 1912 i założycielem ich był obecny wyłączny właściciel p. Adolf Meister.

Dzięki niewyczerpanej energji oraz znajomości fachowej właściciela, zakłady te pomimo byłych, ciężkich okresów gospodarczych, działalność swą stale rozszerzały i obecnie stoją na przedzie wszelkich przedsiębiorstw tego rodzaju.

Zakłady te posiadają:

1. Warsztaty reperacyjne, w których się wykonywuje wszelkie reperacje w zakres elektrotechnictwa wchodzące, jako to: nawijanie i przewijanie silników, prądnic, transformatorów, naprawa wszystkich bez wyjątku aparatów elektrycznych, oraz buduje się różne własne przyrządy i przybory dla celów elektrotechnicznych;

2. Oddział instalacyjny, przeprowadzający wszelkie instalacje siły, światła, reklamy i dekoracji świetlnej.

3. Składy silników, prądnic, materjałów instalacyjnych i różnych aparatów oraz części;

4. Sklep posiada wielki wybór żyrandoli, lamp, przyborów domowych, elektrycznych, jak i wszelkiej galanterji elektrycznej.

Polecamy!

MISTRZE ŚLUSARSCY

wykonywujący roboty wchodzące w zakres budownictwa.

1. Buhle Ryszard, Gdańska 162.
2. Blau Wilhelm, Wólczańska 167.
3. Braun Leonard, Ruda-Pab., Leszna 2.
4. Cieślak Andrzej, Cegielniana 65.
5. Cieślak Jan, Rzgowska 9.
6. Ćwikliński Jan, Grabowa 32.
7. Drewicz Adolf, Wólczańska 116.
8. Fiałkowski Wawrzyniec, Wodna 26.
9. Graupner Robert, Przędzalniana 18.
10. Gajewicz Józef, Nawrot 31.
11. Godlewski Piotr, Magistracka.
12. Grzegorzewski Jan, Słowiańska 25.
13. Gumowaty Stefan, Kościuszki 26.
14. Gruszczyński Józef, Kilińskiego 96.
15. Chmielecki Herman, Anny 26.
16. Hoffman Oskar, Kilińskiego 170.
17. Jóźwicki Franciszek, Piotrkowska 250.
18. Klinger Antoni, Łąkowa 22.
19. Kolanowski Franciszek, Zachodnia 39.
20. Kuliszewicz Józef, Luizy 43.
21. Kacperski Jan, Bałuty, Widok 8.
22. Krempf Karol, Gdańska 63.
23. Kowalewski Maksymiljan, Główna 37.
24. Klek Wacław, Leszno 40.
25. Kempisz Karol, Zakątna 65.
26. Kowalski Bolesł., Chojny, Piaskowa 18
27. Korczyński Edmund, Zawadzka 12.
28. Komorowski Kazimierz, Kościuszki 21.
29. Matusiak Antoni, Kilińskiego 60.
30. Minke Adam, Aleksandrowska 38.
31. Mantaj Jan, Suwalska 7.
32. Małolepszy Franciszek, Piotrkowska 79.
33. Machura Stanisław, Rzgowska 57.
34. Nikodemski Paweł, Piotrkowska 17.
35. Pareliński Wacław, Sienkiewicza 59.
36. Szkudliński Józef, Narutowicza 22.
37. Szwertner Robert, Wólczańska 35.
38. Stroszajn Gustaw
39. Sikorski Antoni, Konstantynowska 28.
40. Szarf Stanisław, Główna 50.
41. Suwalscy Bracia, Golca 9, przy Zgierskiej.
42. Stegliński Władysław, Gdańska 21.
43. Szwabe Adolf, Ruda-Pabjanicka, Zielona 17.
44. Sadok Aleksander, Konstantynowska 56
45. Wojciechowski Józef, Sienkiewicza 32.
46. Wieliński Wacław, Aleksandrowska 26
47. Rosner Gustaw, Aleksandrowska 129.
48. Rohl Adolf, Ogrodowa 40.
49. Rożniakowski Bolesław, Aleksandrowska 19.
50. Lewandowski Franciszek, Kilińskiego Nr. 64.
51. Lesiak Jan, Kilińskiego 129.
52. Lenert Józef, Sienkiewicza 9.
53. Turski Franciszek, Grabowa 32.
54. Tinand Zygmund, Piotrkowska 37.
55. Zinke Karol, Przejazd 16.
56. Załoga Stefan, Karola 7.
57. Kapczyński Wacław, Zgierska 24.

MISTRZE ZDUŃSCY

wykonywujący roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Wincenty Osiński Marysińska 10.
Henryk Markert, Piotrkowska 118.
Jakób Biały, Piotrkowska 130
Fryderyk Kowalski, Karolewska 26.
Benjamin Gneret Radwańska 42.
Emil Gruber, Nawrot 77
Leonard Bujalski, Przejazd 47
Krauze Jan, Św. Andrzeja 24
Ignacy Gruszczyński, Sosnowa 3.
Ignacy Rosiński, Juljusza 10.
Hinc Aleksander, Wólczańska 76.
Henryk Puppe, Św. Andrzeja 24.
Feliks Pękalski, Nowo Cegielniana 28.
Adam Zarzyński, Wólczańska 43
Władysław Sułkowski, Rzgowska 52.
Józef Cuprych, Kilińskiego 35.
Henryk Brandt, Rajtera 25.
Aleksander Chmielewski, Kilińskiego 28
Leopold Mazurkiewicz, Sienkiewicza 39
Józef Borkowski, Wysoka 29.
Jan Jabłoński, Zgierz, Sieradzka 23
Jan Szokalski, Tomaszów, Wieczność 37
Bronisław Kwiatkowski, Łask.
Henryk Eierkuchen, Konstantynów.
Antoni Plac, Łódź, Widzew, Konicera 12

MISTRZE BLACHARSCY

wykonywujący roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Kart Leopold, Radwańska 5.
Łyczkowski Władysł., Piotrkowska 188.
Sokołowski Jan, Kilińskiego 79.
Mess Jerzy, Szosa - Pabjanicka 34.
Benke Robert, Gdańska 110.
Kloss Rajnchold, Piotrkowska 201.
Modrzejewski Władysław, Miedziana 4.
Hess Jan, Kątna 56.
Ekart Bruno, Radwańska 5.
Sokołowski Bolesław, Kilińskiego 79.
Polaczek Łukasz, Kilińskiego 142.
Ellke Herman, Brzezińska 53.
Zell Wilhelm, Wólczańska 127.
Mess Alfons, Szosa-Pabjanicka 34.
Radziński Jan, Szosa-Pabjanicka 30.
Hajse Henryk, Radwańska 12.
Eksztajn Juljusz, Kilińskiego 115.
Gutzman Edward, Zakręt 8, w Zgierzu.
Wójcikiewicz Bolesław, Plac Wolności, Zgierz.
Kopczyński Mieczysław, Juljusza 23.
Mess Chrystjan, Świętokrzyska 9, Pabjanice.
Kociński Oktawjan, Sienkiewicza 25.
Radziński Feliks, Szosa-Pabjanicka 30.
Pieler Maks, Wólczańska 216.
Nik Wilhelm, Kilińskiego 201.
Fiszer Otto, Kopernika 10.
Wójcikiewicz Maksymiljan, Narutowicza Nr. 7, Zgierz.
Struski Adam, Zakątna 86.
Gall Edmund, Nawrot 29.
Wallis Albert, Wólczańska 85.
Hess Bronisław, Kątna 56.
Myszkorowski Franciszek, Kątna 46.
Dorczyński Józef, Szosa-Pabjanicka 74.
Nowakowski Józef, Wiznera 18.
Mess Frydrych, Fabryczna 7.
Mrss Chrystjan, Świętojańska 9, Pabjanice.
Mess Jerzy, Szosa-Pabjanicka 34.
Zell Erwin, Krucza 33.
Vogel Emanuel, Rzgowska 99.
Brandt Karol, Główna 33.
Borowicz Karol, Juljusza 20.

MISTRZE CIESIELSCY

wykonywujący roboty wchodzące w zakres budownictwa.

August Zilke, Juljusza 9/11.
Robert Rode, Zakątna 78.
Bechtel Karol, Łagiewnicka 13.
Braun Otton, Targowa 11.
Cel Edward, Piotrkowska 182.
Haak Henryk, Sienkiewicza 20
Hausman Antoni, Włodzimierska 34
Krause Aleksander, Juljusza 9/11.
Kuliński Władysław, Hrabiowska 20.
Meisling Kazimierz, N. Radwańska 13/15
Meisner Alojzy, Brzozowa 11.
Nowicki Kazimierz, Kilińskiego 78.
Nurek Marjan, Rzgowska 39.
Oryński Juljan, Nawrot 64.
Prawitz Alfons, Aleksandrów pod Łodzią.
Rutkowski Piotr, Rzgowska 90.
Rosiński Stanisław, Słowiańska 19.
Sztark Fryderyk, Pomorska 37.
Zamłyński Adam, Młynarska 20.

HENRYK LUBAWSKI I S-ka.

Fabryka Przetworów i Tektur Smołowcowych, Juljusza 24 pod powyższą firmą istnieje od 1923 r. zdobywając sobie zaufanie klijenteli miejscowej i zamiejscowej dzięki sumienności i punktualności.

Fabryka Firmy Lubawski i S-ka wyposażona jest w najnowsze zdobycze techniczne.

Prowadzona jest pod osobistym kierunkiem p. H. Lubawskiego, znanego ze swej niespożytej energji i pracowitości, rozwija się nadzwyczajnie i jest jedną z najpoważniejszych fabryk w kraju.

FIRMA B-ci SUWALSKICH.

Widząc wielkie zapotrzebowanie na okucia budowalne, które sprowadzane były w nieograniczonej ilości z zagranicy w gatunkach bardzo lichych, w roku 1895 firma B-ci Suwalskich, chcąc przyjść z pomocą budownictwu krajowemu założyła na terenie Łodzi fabrykę okuć budowlanych, wytwarzając tylko artykuły dobre i trwałe.

W roku 1914 firma rozwinęła się do tego stopnia, że zatrudniała czterdziestu ludzi oraz otworzyła swe składy w Warszawie i przedstawicielstwo w Moskwie i Kijowie.

Wojna europejska, a z nią zanik ruchu na polu gospodarczem przerwała zamierzenia firmy, zakrojone na szerszą skalę.

Obecnie, choć w mniejszym zakresie, firma w dalszym ciągu wyrabia materjały pierwszorzędnej jakości.

Że wyroby firmy tej są dobre, świadczy o tem najlepiej popyt, jakim się one cieszą.

Nie będzie od rzeczy nadmienić, że pan Suwalski jako dobry fachowiec został obdarzony kierowniczem stanowiskiem w jednej z miejscowych szkół rzemieślniczych.

(iks)

Pierwszy Zjazd Zawodów Budowlanych w Łodzi

Delegaci Banku Gospodarstwa Krajowego i Min. Przem. i Handlu obecni podczas obrad

Przyjazd przedstawicieli budownictwa z całej Rzplitej

Program oraz regulamin Zjazdu. Referaty i wnioski.

Z inicjatywy „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi odbędzie się dnia 22 kwietnia r. b. w Łodzi, w gmachu Resursy Rzemieślniczej I-szy Zjazd Zawodów Budowlanych z woj. łódzkiego. Zjazd ten pozostaje w związku z ożywieniem ruchu budowlanego, z którym łączy się byt całego szeregu zawodów rzemieślniczych, jak: malarstwa, ciesielstwa, dekarstwa, zduństwa, stolarstwa, ślusarstwa, brukarstwa, oraz betoniarstwa.

W Zjeździe zapowiedziały swój udział Ministertwo Robót Publicznych, Przemysłu i Handlu, Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz władze wojewódzkie.

Również na zjazd ten mają przybyć delegaci i reprezentanci Zawodów Budowlanych z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Referaty wygłoszą: Poseł Edward Idzikowski — „O zagadnieniach rzemiosła w chwili bieżącej". Poseł Antoni Snopczyński — „Niedomagania ruchu budowlanego w dobie powojennej Polsce". Inż. Franciszek Zegota — „Postulaty rzemiosła budowlanego". Dyr. Tomaszewski — „Szkolnictwo zawodowe w Polsce". M. Antecki — „Izby Rzemieślicze. Cechy lokalne i Zw. Cechów Wojewódzkich".

Program Zjazdu przedstawia się w sposób następujący:

1) W wilję Zjazdu o godzinie 10 rano w Katedrze nabożeństwo żałobne za zmarłych i poległych członków. 2) W dzień Zjazdu o godz. 7.45 rano zbiórka uczestników ze sztandarami przed Katedrą, a następnie o godz. 8 rano, na intencję Zjazdu nabożeństwo w Katedrze z udziałem wszystkich Cechów. 3) Złożenie wieńca na grobie Nieznanege Żołnierza. 4) O godz. 10 rano otwarcie Zjazdu w lokalu „Resursy Rzemieślniczej", ul. Kilińskiego 123, oraz wspólna fotografja Komitetu organizacyjnego wraz z zaproszonymi gośćmi.

Program na sali: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydjum Honorowego. 3) Wybór Prezydjum Czynnego. 4) Przemówienia yowitalne. 5) Zatwierdzenie regulaminu Zjazdu. 6) Wygłoszenie referatów. 7) Rezolucje. 8) Wybór Komitetu Wykouawczego. 9) Zamknięcie Zjazdu.

I Zjazd Mistrzów Budowlanych Wojew. Łódzkiego, oaradować będzie nad: Kształceniem zawodowem, kredytami budowlanemi, ożywieniem ruchu budowlanego, nadmiernem obciążeniem przemysłu budowlanego, świadczeniami socjalnemi, podatkami i t. p., mającemi wejść w życie Izbami Rzemieślniczemi, utworzeniem Związku cechów i stowarzyszeń budowlanych.

Uczestnikami Zjazdu mogą być: Członkowie cechów i stowarzyszeń zawodów budowlanych, członkowie stowarzyszeń, zaproszonych przez Komitet Organizacyjny Zjazdu, osoby wprowadzone przez wymienione stowarzyszenia, osoby zaproszone przez Komitet Organizacyjny Zjazdu.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu otrzymują kartę wstępu, regulamin program prac Zjazdu i t. p.

Komitet Organizacyjny składa się z członków prezydjum, sekretarjatu, komisji.

Komitet Organizacyjny układa porządek prac Zjazdu i czuwa nad ich wykonaniem.

Prezydjum Zjazdu składa się z członków honorowych, czynnych przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy.

Postanowienia dla zebrania Zjazdu. Posiedzenie Zjazdu zagaja przewodniczący Komitetu Organizacyjnego i stawia propozycję Komitetu co do wyboru prezydjum honorowego Zjazdu i prezydjum czynnego.

Po dokonanych wyborach przewodniczący posiedzenia obejmuje kierownictwo i zebranie przystępuje do porządku dziennego: 1-em punktem porządku dziennego jest powitanie Zjazdu przez członka Komitetu Organizacyjnego, oraz inne osoby z pośród uczestników Zjazdu, 2-im punktem jest zatwierdzenie regulaminu. Następnie odczytane będą referaty i po nich rozwinięta będzie dyskusja.

Referaty wraz wnioskami po ich odczytaniu winny być złożone na stół prezydjalny.

Odczytanie referatu na posiedzeniu nie może zająć więcej czasu niż 20 minut.

Dyskusja wywiązująca się z powodu referatu nie może trwać dłużej niż 30 minut, przyczem każdy z mówców ma ograniczony czas przemówienia do 5 minut i może przemawiać w sprawie wygłoszonego referatu tylko raz jeden. Osoba pragnąca brać udział w dyskusji, winna złożyć nazwisko swe na kartce przewodniczącemu.

Czas trwania referatu i dyskusji może być przedłużony tylko na wniosek przewodniczącego przez zgromadzenie ogólne.

Na wniosek przewodniczącego zebrania może w każdej chwili odebrać głos referentowi lub poszczególnemu mówcy.

Uchwały nad wnioskami referentów i uczestników dyskusji zapadają większością głosów, jak Uchwały Zjazdu.

Wszelkie wnioski muszą być składane na piśmie przewodniczącemu przed poddaniem ich pod głosowanie.

Protokuły posiedzenia prowadzone przez sekretarzy, a podpisane przez całe prezydjum czynne, winny zawierać treść poszczególnych przemówień oraz dosłowne brzmienie wniosku i zapadłych uchwał.

Porządek dzienny zakończenia posiedzenia Zjazdu obejmuje prócz referatów programowych:

Wnioski Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i uchwały odnośnie tychże.

Odczytanie rezolucji.

Komitet Wykonawczy. Komitet wykonawczy składa się z 15 osób, wybranych przez Zjazd z prawem kooptacji.

Zadaniem Komitetu Wykonawczego jest wprowadzenie w życie uchwał Zjazdu, przygotowanie materjału relacyjnego na następny zjazd i utrzymanie stałej łączności w pracach przez Zjazd podjętych.

Siedzibą Komitetu Wykonawczego jest Resursa Rzemieślnicza w Łodzi.

Z zawodów budowlanych

Bolączki Cechu Malarzy i Lakierników

Rozwój Cechu. — Ciężkie warunki składnicy. — Konkurencja wśród malarzy na tle stosunków mieszkaniowych — Urząd skarbowy nie wnika w obecny stan.

Cech Mistrzów Malarzy i Lakierników w Łodzi założony został w grudniu 1878 roku przez dziesięciu mistrzów, na czele z ś. p. Adolfem Buczkatem, który jednocześnie został wybrany starszym Cechu. W dalszym ciągu urząd starszego cechu piastowali kolejno pp.: Otto Zanger i Bruno Buczkat.

Wreszcie w roku 1924 został wybranym na starszego Cechu p. Stanisław Dołoszyński,



St. Dołoszyński.

który dzięki swej energji i poświęcenia dla dobra ogółu wytrwał na stanowisku tem po dziś dzień, prowadząc tę organizację rzemieślniczą ku lepszemu jutru.

Cech Malarzy i Lakierników posiada własną składnicę, prowadzoną przez jej założyciela p. Dołoszyńskiego, w której prowadzi sprzedaż wszelkich artykułów malarskich.

Na drodze rozwoju tej instytucji stoją jak dotychczas nieprzezwyciężone przeszkody w postaci braku odpowiednich funduszów, któreby (w razie osiągnięcia ich) postawiły ją na wysokim poziomie.

Z chwilą uzyskania odpowiedniej pożyczki rządowej, składnica mogłaby swych członków zaopatrywa w materjał pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych — co w następstwie obniżyłoby ceny na wykonywane roboty malarskie.

Zawód malarski, który bardzo ucierpiał przez okres wojenny — winien w pierwszym może rzędzie uzyskać pożyczkę.

Malarstwo, należące do tak zw. robót luksusowych, wówczas znajduje zastosowanie u klienta, gdy ten zaspokoił już wszystkie swe potrzeby.

Najgłówniejszą jednak bolączką tego zawodu jest brak ruchu budowlanego, z którym łączy się i malowanie mieszkań.

Wśród wielkiej ilości malarzy istnieje konkurencja, która sprawia, że roboty przyjmowane są po cenach niżej kosztu.

W to wszystko jednak nie wnikają władze skarbowe i nakładają na malarzy podatek nieraz przewyższający cały ich obrót roczny.

Malarze i lakiernicy są pełni nadziei, że I-szy Zjazd Zawodów Budowlanych, który dobędzie się w dniu dzisiejszym, wszystkim tym bolączkom zaradzi i wydźwignie zawód ich z ciężkich opresyj.

—S—

Dekarze i Asfalciarze

Dwie fazy organizacyjne. — Niezmordowani organizatorzy Związku i Cechu. — Mistrz ś. p. Pietschman. — Zasłużone firmy łódzkie. — Walka o tani kredyt. — Bolączki znajdą swój wyraz na Zjeździe.

W roku bieżącym łódzki Cech Dekarzy i Asfalciarzy święci dziesięciolecie swego istnienia. W związku z tem nie będzie od rzeczy o ile pozwolimy sobie rzucić garść wspomnień oświetlających tę uroczystość.

Wspomniane wyżej zawody, są jednemi z najmłodszych wśród zawodów rzemieślniczych, albowiem asfalt i tektura smołowcowa, królujące dziś niepodzielnie w budownictwie, znalazły praktyczne zastosowanie dopiero w połowie ubiegłego stulecia.

Założycielem tęj gałęzi przemysłu odgrywającej w budownictwie niepoślednią rolę, był na terenie b. Królestwa Polskiego ś. p. A. Pietschman, właściciel zakładów przemysłowych w Bydgoszczy istniejących od roku 1877.

W byłym zaborze rosyjskim posiadał ś. p. Pietschman fabrykę asfaltu i tektury smołowcowej — przedsiębiorstwo krycia dachów w Warszawie oraz 17 filij w różnych miastach, a między innemi w Łodzi. Olbrzymie to przedsiębiorstwo wyszkoliło cały zastęp doskonałych fachowców, którzy twórczą pracą na nowe pchnęli tory. Ze szkoły ś. p. F. Pietschmana wyszli m. in. znani w okręgu łódzkim ś. p. Wilhelm Henelt, ś. p. Hugon Kaatz i znani do dziś dnia w sferach tego przemysłu w kraju pp. Jan Maciński i Józef Kerner.

W okresie przedwojennym poczęły powstawać coraz to nowe placówki i przedsiębiorstwa. Z poważniejszych na terenie Łodzi wymienić należy fabrykę materjałów do krycia dachów i przedsiębiorstwo dekarskie Rudolfa Scholza, założona w końcu zeszłego stulecia. Firma ta istniała do r. 1915. Następnie fabryka papy dachowej Augusta Oskara Teschicha, także jedna z najstrszych,

Ramy organizacyjne swej pracy nadali łódzcy dekarze dopiero po rewolucji 1905 r. zakładając: „Związek Właścicieli Dekarsko-Asfaltowych". Zasłużonymi członkami tego związku, a jednocześnie jego założycielami byli wspomnieni już wyżej ś. p. Welhelm Henelt, A. O. Teschich oraz ś. p. Rudolf Gall, L. Charnaak, Juljusz Piekler i N. Kempner.

Twarda ręka władz rosyjskich spoczywając na nielicznych organizacjach polskich, paraliżowała niejednokrotnie próby ożywienia ruchu zawodowego w tym związku, mimo to jednak udało się podówczas dokonać wiele pożytecznych posunięć dla zawodu i to dzięki energji i sprężystości członków zarządu.

Wybuch wojny i wyjazd do Rosji pp. Henelta i Teschicha, a także śmierć Rudolfa Galla spowodwały paroletnią przerwę w pracach tak wielce pożytecznej organizacji.

Z tego to właśnie związku w roku 1919 powstał dzisiejszy Cech Dekarzy i Asfalciarzy.

Inicjatorem wznowienia prac organizacyjnych był ś. p. Wł. Rowisiński, który następnie piastował godność pierwszego starszego Cechu. Następcą jego jest p. Józef Kerner, pełniący obowiązki starszego Cechu po dzień dzisiejszy.

Do zasłużonych i bardzo czynnych członków Zarządu Cechu należą: długoletni sekretarz honorowy Jan Maciński oraz p. Mateusz Jagiełło.

W ciągu swego istnienia Cech wyzwolił 22 czeladników na mistrzów. Z prac zakrojonych na większą skalę wymienić należy wysunięty wespół z Cechem murarzy projekt zorganizowania Związku Mistrzów Budowlanych Wojew. Łódzkiego.

Zarzą Cechu należy do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Cechów Budowlanych, który odbędzie się dziś, dnia 22 b. m. w Łodzi.

Obecnie na czele Cechu stoją pp. Józef Kerner, Mateusz Jagiełło i Jan Maciński.

Członkowie Cechu biorą czynny udział w Komisjach Szacunkowych przy Urzędach Skarbowych, a także wzywani są jako rzeczoznawcy przy tychże urzędach. Niezmiernie utrudniającym rozwój zakładów dekarsko - asfaltowych jest brak taniego kredytu, członkowie bowiem Cechu posiadający niższe kategorje patentów przemysłowych nie mogą korzystać z kredytu wekslowego w Banku Polskim. Kredyty udzielane przez banki prywatne są już znacznie droższe i przytem niewystarczające, a to wskutek tego, że banki te ograniczają kredyty z powodu braku większych zasobów gotówki. Dyskonto więc prywatne zabiera niejednokrotnie cały zarobek.

Istnieje jednak nadzieja, że wysunięty projekt powołania do życia instytucji finansowej dla zawodów budowlanych, co omawiane będzie na Zjeździe, zaradzi choć w części tym niezdrowym stosunkom, przed wojną niespotykanym, a panującym jeszcze ciągle obecnie na polu zdobywania gotówki i dyskonta weksli.

M.

Firma A. Tahn i S-ka

W branży tekturowo-dekarskiej i asfalterskiej jedną z najstarszych i najlepiej zaprowadzonych firm, jest firma **A. Tahn i S-ka**, Warszawa, ul. Leszno 92, która przed dwoma laty obchodziła półwiekowy jubileusz swej działalności. O wysokim poziomie doskonałości, na jakim utrzymuje firma ta od lat najdawniejszych gatunek swych fabrykatów, świadczą przyznawane firmie wielokrotne odznaczenia najwyższemi nagrodami na wystawach krajowych.

Łódzki oddział firmy A. Tahn i S-ka, mający swą siedzibę przy ul. Kopernika 13, wykonuje wszelki roboty dekarskie, blacharskie, izolacyjne i asfaltowe przy współpracy wykwalifikowanych i doświadczonych majstrów.

Te dwa czynniki: dobre wykonanie roboty doborowym materjałem, zjednały firmie zaufanie największych łódzkich firm przemysłowych i budowlanych i w niemałej mierze przyczyniły się do rozpowszechnienia w Łodzi tego najtańszego i z wielu względów najpraktyczniejszego i najodpowiedniejszego materjału na dachy fabryczne, jakim jest tektura smołowca powszechnie papą dachową zwana.

Podrywa często zaufanie do tego materjału niesumienna konkurencja zarówno ze strony tych drobnych producentów, którzy dążąc do obniżenia ceny używają do fabrykacji tektury smołowcowej gorsze gatunki surowców, jak również i ze strony niewykwalifikowanych wykonawców robót tekturowo-dekarskich.

Z powyższych względów nie można nie zalecić każdemu powierzenia robót dekarskich wyłącznie firmom odpowiedzialnym, do rzędu których wyżej wymienioną firmę przedewszystkiem należy zaliczyć.

W niemniejszej mierze dotyczą powyższe uwagi i wykonywanych przez fiumę A. Tahn i S-ka robót asfalterskich, a to ze względu, że kraj nasz, nie posiadając surowców do wykonania robót z asfaltu lanego, zniewolony jest jest do posiłkowania się surowcem zagranicznym, który to artykuł żadnym innym bez uszczerbku dla dobroci materjału, z którego ma być wykonana robota asfaltowa, zastąpić się nie da.

Z zagadnień budownictwa mieszkaniowego

Ożywienie ruchu budowlanego w drugiej połowie r. z. spowodowało większe zainteresowanie się tem zjawiskiem społeczeństwa, zwłaszcza sfer bezpośrednio zainteresowanych, tembardziej, że dotychczas pomimo czynionych wysiłków, tej gałęzi przemysłu nie udawało się ruszyć z martwego punktu.

Przyczynę tego zjawiska należy przypisać wzmożonej akcji kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego jak również realizacji w szerszym zakresie budżetów budowlanych miast i państwa. Ogółem cała akcja budowlana za rok ubiegły obliczona jest w przybliżeniu na 400 miljonów złotych, a w bieżącym sezonie, ze względu na uzyskanie większych pożyczek zagranicznych, inwestycje budowlane niektórych miast jak Warszawy, Poznania i innych znacznie się powiększą, wskutek czego budownictwo w ogólnym zarysie pochłonie prawdopodobnie około 500 miljonów złotych, t. j. wzrośnie w stosunku do roku ubiegłego o kilkanaście procent.

Zachodzi pytanie, czy zjawisko to należy uważać jako przełomowy moment w tej gałęzi przemysłu i czy jesteśmy obecnie na drodze do racjonalnego rozwiązania sprawy budowy mieszkań?

Środkiem ciężkości całej dotychczasowej akcji budowlanej były większe inwestycje dla potrzeb władz państwowych i komunalnych, natomiast silny głód mieszkaniowy nie tylko z biegiem lat nie został złagodzony, lecz przeciwnie, potęguje się z roku na rok, tworząc pod względem społecznym, zwłaszcza sanitarno - obyczajowym warunki wprost zatrważające.

Zdawałoby się, że skoro istnieje tak wyjątkowe zapotrzebowanie na mieszkania, to budownictwo powinno kwitnąć, tembardziej, że posiadamy w nadmiarze potrzebne ku temu surowce i ręce robocze, jak również odłogiem stojące warsztaty pracy.

Jeżeli pomimo wszystko ta gałęź rodzimego przemysłu wegetuje, to przyczynę należy upatrywać przedewszystkiem w ogólnem zubożeniu społeczeństwa, które w masie swej nie jest w stanie pozwolić sobie na kupno mieszkania, a nawet na opłacanie czynszu komornianego w nowych domach, wskutek czego mamy zjawiska, że domy dochodowe, budowane z funduszów prywatnych, bądź przy pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego bardzo często stoją dłuższy czas niezamieszkałe. Z powyższego wynika, że budownictwo mieszkaniowe rozwijać się będzie stopniowo w miarę rozrostu zamożności społeczeństwa, a ponieważ ogólna kon junktura gospodarcza nietylko u nas, lecz w całej Europie z wielu przyczyn rozwija się słabo, a więc i budownictwo mieszkaniowe nie prędko przy dzisiejszych warunkach prawno - społecznych i gospodarczych, a zwłaszcza przy utrudnionym i drogim kredycie, nabierze należytego rozpędu.

Ażeby radykalnie uporać się z tem zagadnieniem, należałoby:

1. Dostarczyć społeczeństwu w obfitej ilości taniego i na dogodnych warunkach kredytu.
2. Przenieść punkt ciężkości całej akcji budowy mieszkań na społeczeństwo, a przedewszystkiem na zainteresowane sfery gospodarcze, t. j. przedsiębiorstwa budowlane i rzemiosła, w tym celu trzeba przyjść im z wszechstronną pomocą.
3. Poczynić wysiłki na drodze prawodawczej, w potanieniu kosztów budowy przez wprowadzenie ulg podatkowych i obniżenie świadczeń socjalnych w tych gałęziach przemysłu i rzemiosł, które bezpośrednio są z budownictwem związane. Zmiany te możnaby wprowadzić na okres krytyczny, przejściowy, t. j. do czasu pomyślnego ukształtowania się stosunków.

Ponieważ w dniu dzisiejszym odbędzie się w Resursie Rzemieślniczej w Łodzi zjazd rzemieślniczy zawodów budowlanych, na którym szeroko omawiane będą zagadnienia z budownictwem związane, należy życzyć mu pomyślnej pracy i owocnych wyników.

Wacław Kapczyński.

Jak Bydgoszcz rozwiązuje problem mieszkaniowy?

Jednym z nielicznych dziś ośrodków miejskich, które przystąpiły do pozytywnej pracy nad rozwiązaniem problemu nędzy mieszkaniowej jest Bydgoszcz. Wyniki osiągnięte dotychczas świadczą bardzo pochlebnie o gospodarzach tego miasta.

Magistrat, rozporządzając wielkiemi własnemi terenami, oddaje place pod budowle przemysłowe jak i pod budowę domów mieszkalnych zupełnie bezpłatnie. Sam też rozpoczął na własny koszt prace nad budową szesnastu małomieszkaniowych budynków. Pobudowano kilka bloków domów czynszowych.

Równocześnie kapitał prywatny staje do wyścigu z gminą. W roku 1927, oddano do użytku 120 mieszkań, rozpoczęto zaś budowę 110 mieszkań różnej wielkości co do ilości izb.

Z inicjatywy komitetu rozbudowy miasta wybudowano w ostatnich 4 latach i oddano do użytku 47 domów mieszkalnych o 615 ubikacjakh z łazienkami i ogródkami, kosztem blisko dwóch miljonów złotych. Dalej jest w toku. względnie rozpocznie się na wiosnę budowa 9 domów mieszkalnych o 200 ubikacjach, kosztem około 1 i pół miljona złotych. Istnieje projekt wybudowania w ciągu roku dalszej grupy domów mieszkalnych o mniej więcej 680 ubikacjach, rozszerzenia stadjonu sportowego, wybudowania letniej i zimowej pływalni oraz łaźni publicznych.

A. N.

Kwestję mieszkaniową rozwiąże budownictwo społeczne

Budownictwem mieszkaniowem zajmowały się dotąd państwo, gminy, spółdzielnie mieszkaniowe i osoby prywatne, zawsze przy wydatnem poparciu, a nawet prawie wyłącznie czerpiąc środki ze skarbu państwa. A że skarb zasobnym nie był i nie jest, budownictwo zatem w Polsce nie przybrało dotąd większych rozmiarów.

Jeżeli zaś daje się zaobserwować pewne odprężenie w tej dziedzinie, to np. w Warszawie przypisać je należy, raczej przemianom psychologicznym, niż istotnej naprawie sytuacji mieszkaniowej. Ilość bowiem mieszkań w stosunku do ludności bynajmniej nie powiększyła się, a jeżeli jęki i utyskiwania przycichły, to poprostu dlatego, że człowiek, jako stworzenie najmniej wymagające, przystosował się do nowych warunków, odpowiednio zmodyfikował tryb swego życia i ograniczył swe potrzeby i zainteresowania. Rzecz inna, co on na tem traci, a co zyskuje, jak odbija się to na poziomie kultury i cywilizacji, ile traci państwo i naród, jako całość.

Najwięcej lokali mieszkalnych dało w okresie powojennym budownictwo spółdzielcze, specjalnie popierane i faworytowane przez państwo i gminy.

Z budownictwa tego powstały całe kolonje o mniej lub więcej udatnej architekturze i mniej lub więcej wygodnych lokalach.

Jeżeli jednak chodzi o zestawienie liczbowe wybudowanych tą drogą mieszkań do istniejących potrzeb, o celowość zużytkowania wyasygnowanych przez państwo fuduszów i udzielonej pomocy i wreszcie o kalkulację kosztów tej formy budownictwa, to trzeba stwierdzić, iż w stosnku do potrzeb stanowi to zaledwie małą cząstkę, zużytkowanie funduszów było najmniej celowe, gdyż zostały one uwięzione na długie terminy bez żadnej rekompensaty dla ruchu budowlanego i ogółu potrzebujących mieszkań i wreszcie koszta budowy były naogół bardzo wysokie.

Istnienie w samej Warszawie 710 spółdzielni mieszkaniowych jest wymownem świadectwem rozproszkowania wysiłków i niecelowego zużytkowania funduszów, setki bowiem zarządów spółdzielni niepotrzebnie powiększają wydatki administracyjne i w ogromnym stopniu podnoszą koszta budowy.

A nie mówimy tu o czysto spekulacyjnym charakterze wielu tego rodzaju przedsiębiorstw i pomijamy również cały szereg błędów i uchybień pod względem planowości akcji i techniki budowlanej, co przyczyniło się do tem większej niewspółmierności osiągniętych wyników do rozmiarów udzielonej przez państwo i gminy pomocy.

Utarło się i bezkrytycznie przyjętem zostało przeświadczenie, iż bez obcej pomocy i kapitałów nie jesteśmy w stanie podjąć na większą skalę budownictwa mieszkaniowego, nie możemy liczyć na szybkie zwalczenie kryzysu mieszkaniowego.

Autorowie projektu budownictwa społecznego w najbardziej stanowczej formie twierdzą, iż tak nie jest i dowodzą, iż racjonalne zorganizowane budownictwo społeczne w krótkim względnie czasie, może, jeżeli nie całkowicie zwalczyć klęskę kryzysu mieszkaniowego, wyrównać zaległości i zadość uczynić potrzebom, wynikającym z naturalnego przyrostu lundości, to przynajmniej w takim stopniu złagodzić kryzys, nadać taki kierunek w budownictwie, iż kwestja mieszkaniowa znajdzie ostateczne i najbardziej celowe rozwiązanie, a Polska nietylko nie pozostanie w tyle za innymi krajami, lecz pod niektórymi względami nawet je wyprzedzi.

Sprawa mieszkaniowa w Polsce

Tylko budownictwo społeczne może położyć kres groźnej klęsce

Sytuacja mieszkaniowa w Polsce z całą szłusznością może być nazwana mianem „groźnego pożaru społecznego". Do gaszenia tego pożaru należy przystąpić bez straty chwili czasu i wszystkiemi środkami, jakie posiadamy.

Zdaniem Towarzystwa Miłośników Wiedzy i Przyrody, które wydało specjalną broszurę, poświęconą katastrofalnej sytuacji mieszkaniowej w Polsce, jedynem rozwiązaniem palącej kwestji braku mieszkań jest budownictwo społeczne, w pierwszym rzędzie samorządowe.

Z broszury Towarzystwa Miłośników Wiedzy i Przyrody przytaczamy szereg danych, aby zapoznać czytelników z rozmiarami klęski mieszkaniowej, w miastach polskich w ogólności, a Łodzi w szczególności.

W miastach mieszkania 1-no izbowe, będące jednocześnie kuchnią i izbą mieszkalną, a często i warsztatem pracy stanowią przeszło 36 proc. wszystkich mieszkań. Dla Warszawy stosunek ten wynosi 39 proc. **W województwie łódzkiem sięga 53 proc., a w Łodzi — aż 59,7 proc.**

Mieszkania 2-u izbowe (pokój i kuchnia) stanowią 30 proc., wahając się w poszczególnych województwach od 22 proc. do 36 proc. Obydwie kategorje mieszkań najmniejszych 1-no i 2-u izbowych stanowią dwie trzecie wszystkich mieszkań w miastach Polski, **a w województwie łódzkiem stosunek ten sięga nawet 79 proc.**

15 proc. ludności miejskiej w Polsce, a więc zgórą miljon osób mieszka po 5 do 9 osób w jednej izbie.

145.000 rodzin mieszka po 2 i 3 rodziny w 1 lub 2 izbach, korzystając z jednego ogniska kuchennego.

Na 32.081 małżeństw zawartych w Łodzi w latach od 1921 do 1926 przybyło wybudowanych izb mieszkalnych tylko 2.729. Dla Krakowa stosunek ten wyraża się cyframi 11.557 i 2.992, dla Lwowa zaś — 11580 i 905.

Łatwo zrozumieć, że zdrowotność w takich warunkach pozostawia wiele do życzenia. Jak zabójczo wpływa przeludnienie panujące w miastach na zdrowotność, świadczy o tem przykład Anglji, gdzie przecież zarówno kwestja mieszkaniowa jak i stan sanitarny są bez porównania lepsze niż u nas.

Śmiertelność w angielskich miastach-ogrodach waha się w granicach od 4,2 do 8,1, podówczas gdy w miastach tejże Anglji wskaźnik śmiertelności wynosi od 19,5 do 25 na 1000 mieszkańców.

78 proc. zgonów na gruźlicę w Warszawie przypada na mieszkania 1-no izbowe, 14,9 proc. — na 2-u izbowe i tylko 1 proc. na mieszkania większe.

Jeśli wykreślić mapy przeludnienia mieszkań, chorób zakaźnych z gruźlicą na czele i siedlisk elementów wywrotowych, to mapy te całkowicie się pokryją.

Z cyfr powyższych z nieubłaganą konsekwencją wysnuwa się wniosek, iż kryzys mieszkaniowy w Polsce w okresie powojennym wyszedł z ram klęski tylko mieszkaniowej, a przybrał cechy wielkiej klęski społecznej i narodowej.

Skutki tej klęski przejawiają się w dziedzinach: moralnej, higjenicznej, społecznej, gospodarczej i finansowej; klęska ta pochłonęła już bardzo dużo ofiar w ludziach, rujnuje i obniża stan zdrowia fizycznego i moralnego ludności, osłabia siłę i krewkość rasy, hamuje rozwój gospodarczy i finansowy kraju, osłabia siłę obronną państwa i t. d. Skutki tej klęski sięgać będą na pokolenia.

A. G.

HURT DETAL

Fabryka tektury smołowcowej

sprzedaż papy, smoły, oraz masy sklejnej

B. KOWALSKI

ulica Rzgowska Nr. 62, telefon 50-98.

DETAL HURT

Inż. ADAM SZCZEŚNIAK

(dawniej JÓZEF SZCZEŚNIAK)

Firma istnieje od 1882 roku.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych

ŁÓDZ, ul. Piotrkowska 103. Telefon 34-87.

Roboty Betonowe i Żelazobetonowe

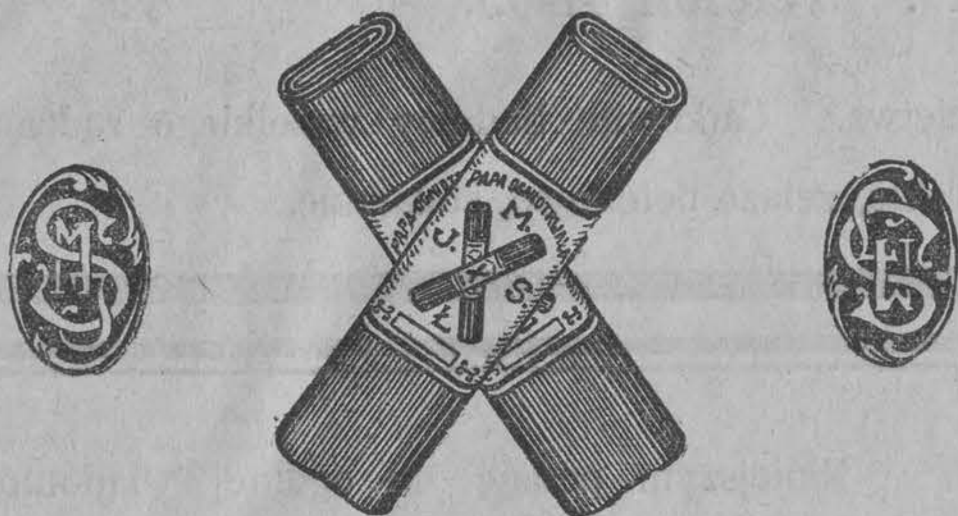
Stropy, zbiorniki, mosty, budynki dla celów przemysłowych i gospodarczych.
Opracowanie projektów, plany koncesyjne, obliczenia statyczne, porady techniczne, oszacowania i ekspertyzy.

Budowa Dołów Biologicznych

Roboty Kanalizacyjne
Roboty brukarskie i ziemne.
Drogi bite, granitowe, stalobetonowe, beton amerykański, asfalt i trotuary z płyt betonowych.
WYROBY CEMENTOWE.

Fabryka Tektury Smołowcowej
M. J. SCHARFF

Łódź, Konstantynowska 113. Tel. 37-05.
Oddział Miejski, Pl. Wolności 11. Tel. 9-90.
Własna bocznica kolejowa.



Poleca znane ze swej dobroci:

PAPĘ: dachową, sufitową, (nieopiaskowaną) i specjalnie parowaną przeciwko wilgoci. Smołę preparowaną do smarowania dachów. Masę sklejną. Pak. Karbolineum.

Specjalnie poleca się własny wyrób BIAŁEJ PAPY bezsmołowej

pod nazwą **„OSTROLIT"**

która nie wymaga żadnej konserwacji i jest gwarantowana na przeciąg lat 20. Specjalne rabaty stawek ubezpieczeniowych.

SYNDYKAT ROLNICZY w ŁODZI

SPÓŁKA AKCYJNA

Biuro Centralne, sklep i magazyny detaliczne, ul. Kilińskiego 60.

Magazyny Główne

w własnych zabudowaniach z własną bocznicą kolejową, z zbiornikami na naftę i benzynę, ulica Konstantynowska Nr. 115, plac Nr. 7.

TELEFON: Biura 1-96; Dyrekcji 24-64.
ADRES TELEGRAF.: „Rolnicze" Łódź.

Oddziały:

w ŁASKU, Biuro, sklep i magazyny w własnych zabudowaniach, ul. Rynek, w Brzezinach i Zgierzu.

Posiada stale na składzie i sprzedaje w partjach wagonowych oraz w detalu po cenach i na warunkach konkurencyjnych:

Motory spalinowe. Traktory. Samochody. Maszyny i narzędzia rolnicze. Nawozy sztuczne. Zboża siewne, aprowizacyjne i przetwory zbożowe. Nasiona pastewne i warzywne nasiona traw i drzew. Węgiel śląski, dąbrowiecki i koks. Naftę, benzynę, olej gazowy, oliwy i smary. Sól. Cement, żelazo i wyroby żelazne. Materjały budowlane. Galanterję żelazną

Kupuje wszelkie zboża w każdej ilości.

Rok założenia 1890. **Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych** Rok założenia 1890.

Ch. I. TYLLER Spadkobiercy

Łódź, ul. Tramwajowa Nr. 11 (dom własny). **Telefon 14-79.**

WYKONYWA ROBOTY: murarskie, ciesielskie, żelazobetonowe i inne w zakres budownictwa wchodzące.
Własna stolarnia mechaniczna i warsztaty mozaikowe.

Skład metali i żelaza

Artur Arnsztein

Łódź
ul. Prez. Narutowicza Nr. 7.
Telefon 3-13 i 23-44.

Blacha żelazna, cynkowa, ocynkowana, biała angielska, mosiężna, miedziana, ołowiana, aluminjowa.

Rury mosiężne, miedziane i ołowiane.

Pręty, drut.

Cyna angielska, ołów, cynk, aluminjum etc.

Fabryka Tektury Smołowcowej
A. TAHN i S-ka

Warszawa, Leszno 92.

Oddział: Łódź, Kopernika 13. Telefon 1-25.

Wykonywa: roboty dekarskie, blacharskie, asfaltowe, brukarskie i izolacyjne.

Konstanty KUCZYNSKI

Przedsiębiorstwo
Robót Betonowo-Brukarskich
ŁÓDŹ
ul. Konstantynowska Nr. 45.

Wykonywa wszelkie roboty cetonowo-crukarskie, kanalizacyjne i żelazobetonowe, jak również wszelkie roboty w zakres robót ziemnych wchodzące.

Dla p. p. właścicieli nieruchomości sprzedaż płyt chodnikowych i burtnic na dogodnych warunkach.

SPECJALNOŚĆ:
Wykładanie bram i podwórz betonem amerykańskim.

GUSTAW JASS

St. Andrzejów pod Łodzią przy bocznicy kolejowej.

Skład artykułów opałowych i budowlanych.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

FRANCISZEK ZARZYCKI

ŁÓDŹ, UL. POPRZECZNA Nr. 3-a.

wykonywa roboty murarskie, żelazo-betonowe, ciesielskie, stolarskie i t. p. w zakres budownictwa wchodzące, według projektów własnych przedłożonych i wzorów, z materjałów własnych i powierzonych, sposobem akordowym i gospodarczym.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

K. DERKOWSKI i S-OWIE

ŁÓDŹ, PRZEJAZD 82

Telefon 62-20. Telefon 62-20.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa z powierzonych i własnych materjałów.

Zjednoczone Zakłady

MISTRZOW MALARZY

ŁÓDŹ,

ulica Piotrkowska Nr. 110,

telefon 72-50.

Wykonywują wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa na dogodnych warunkach, według nowoczesnej techniki w najszerszym zakresie. Swą długoletnią praktyką krajową i zagraniczną zadowolnią wymagania szanownej klijenteli

Zakład Blacharski

EDMUND GALL

Łódź,

Nawrot 29 — Tel. 29-65.

WYKONYWA ROBOTY BUDOWLANE I FABRYCZNE ORAZ POKRYCIA DACHÓW.

Zakład Blacharski

Jana Sokołowskiego

w Łodzi,

ulica Kilińskiego Nr. 79.

Poleca znane ze swej dobroci wyroby galanteryjno-blacharskie. Wykonywa wszelkie roboty dachowe dla fabryk i domów.

Robota solidna. Ceny przystępne.

Przedsiębiorstwo Budowlane

EDWARD CEL

Cechowy majster murarski i ciesielski

ŁÓDŹ,

ul. Piotrkowska 182, tel. 38-62

Wykon. wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące

Domy mieszkalne i Fabryki

Skarbce bankowe

Fundamenty pod maszyny parowe i obmurowanie kotłów

Piece do palenia śmieci

Filtry biologiczne

Rezerwoary, Remonty domow, Przebudówki.

KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.

FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

„GOSPODARZ"

Spółki Akcyjnej w Sieradzu.

Adres Zarządu:

Łódź, ul. Kilińskiego 172

tel. 20-50.

SKŁAD FABRYCZNY:

Łódź, ul. Św. Andrzeja Nr. 47

tel. 53-37.

Tektura smołowcowa gwarantowanej dobroci, smoła preparowana, lepnik, pak, karbolineum.

Krycie i Konserwacja Dachów

Gustaw Simm

BIURO ARCHITEKTONICZNE I PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Łódź, Radwańska 51

TELEFON Nr. 28-24.

Bracia Meissner

CEGIELNIA W ŁODZI PRZY ULICY DĄBROWSKIEJ 32

Telefony: 16-43, 54-60, 16-41.

Biuro Techniczno-Handlowe

M. Poznański

Spadkobiercy

Łódź,

ul. Kilińskiego Nr. 96

Telefon 25-84

HURTOWNIA MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

Zakład Blacharski

A. & B. WALIS

Łódź,

ul. Wólczańska Nr. 85

istnieje od roku 1879.

Wyroby galanteryjne Roboty blacharsko-budowlane i fabryczne.

Aleksander Hintz

mistrz zduński

Wólczańska Nr. 76.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres zduński.

Stanisław Zyżyński

Cmentarna 8

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa.

Zakład Zduński

WINCENTY OSIŃSKI

Łódź, ulica Marysińska Nr. 10.

Dojazd tramwajem № 1. Dojazd tramwajem № 1.

Przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres zduński, z własnego materjału jak i powierzonego.

Zakład Blacharsko-Dekarski

Mieczysława Kopczyńskiego

Łódź, ulica Juljusza Nr. 23.

Wykonywa wszelkie roboty blacharskie, oraz krycie, reparacje i smołowanie dachów.

Zakład Zduński

Leonard Bujalski

Łódź, ul. Przejazd 47.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące.

Aleksander Chmielewski

mistrz Zduński

Łódź

ul. Kilińskiego № 28

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące.

Ignacy Gruszczyński

majster zduński

ul. Sosnowa Nr. 3.

wykonywa roboty wchodzące w zakres zduństwa.

Mistrz Zduński

Henryk Puppe

Łódź

ul. Św. Andrzeja Nr. 24

Wykonywa roboty wchodzące w zakres budowy pieców.

Mechaniczna Stolarnia

Maszynowa Obróbka Drzewa oraz Przedsiębiorstwo Budowlane.

Piotr Rutkowski i S-ka

Łódź

ul. Rzgowska Nr. 90.

Mistrz zduński

Adam Zarzyński

Łódź,

ul. Wólczańska 43

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchadzące.

Zakład Zduński

Józef Cypryk

Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 35

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące.

Skład drzewa budowlanego, stolarskiego i porządkowego

L. Szykier i D. Borzekowski

Łódź, ul. Kilińskiego 163.

Telefon Nr. 65-19.

CENY KONKURENCYJNE

ROBOTA SOLIDNA

KONCESJONOWANY

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

„Elektryfikacja"

w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia № 2

Telefon 64-34

Wykonywa: instalacje światła i siły wraz z przyłączeniem do sieci kabli Elektrowni Łódzkiej. Sygnalizacje, telefony i wszelkie roboty w zakres elektrotechniki wchodzące.

WYKONANIE TEMINOWE

DŁUGOTERMINOWE RATY

Marjan Antecki

Cechmistrz Murarski

wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa

Oddzielnie roboty: ziemne, murarskie, sztukatorskie, żelazo-betonowe.

Kalkulacje i kosztorysy na żądanie.

Łódź — Wiznera 34.

Instalacje siły, światła i reklamy

Składy:

Silników, Prądnic, Transformatorów, Oporników, Materjałów instalacyjnych

Warsztaty reperacyjne

Sklep:

Żyrandoli, Lamp, Elektr. przyborów domowych i leczniczych jak również wszelkiej galanterji elektr.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

ADOLF MEISTER i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 165, telefon 24-61.

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych

Jan Reimelt

majster murarski

N.-Cegielniana 70, tel. 64-15.

Wykonywa wszelkie roboty z własnych i powierzonych materjałów.

Specjalność: roboty murarskie.

Zakład Mechaniczny

Ogrodzeń drucianych, sit i siatek wszelkiego rodzaju.

Józef Marciniak

ŁÓDŹ

ul. Teppera 1. lub ul. Zgierska 140.

Wyrabiam solidnie i tanio: Ogrodzenia druciane do ogrodów, placów tenisowych i kurników, siatkę czyli tkaninę metalową, od № 2 do № 100 mosieżną ocynkowaną żelazną, różnego rozmiaru drutu. Plecionkę metalową od 5 mm. do 90 mm. oczka różnego rozmiaru drutu. Rafy dla węgla i piasku, Rafki do wialni. Koszyki dla papieru ochronniki dla drzewek. Wycieraczki dla nóg różnego rozmiaru.

Zakład Zduński

JAKÓB BIAŁY

ŁÓDŹ, Piotrkowska Nr. 130.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące.

Mistrz Zduński

Leopold Mazurkiewicz

ŁÓDŹ,

ul. Sienkiewicza 39.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE I ROBÓT INŻYNIERSKICH

RÖHRICH i SWOBODA

Łódź

ul. Senatorska № 8

TELEFON № 49-68

Majster ciesielski

Juljan Oryński

Łódź

ul. Nawrot № 64

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES CIESIELSTWA

POTRZEBY i BOLĄCZKI BUDOWLANE

pierwszego po stolicy miasta

Pionerzy budownictwa prywatnego o obecnej sytuacji

Pierwsze po stolicy miasto, miasto pracy intensywnej i imponującej produkcji przemysłowej, jeden z największych ośrodków gospodarczych kraju stoi pod względem budownictwa na poziomie urągającym wszelkim pojęciom o rozroście i rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Dziedzina budownictwa mieszkaniowego w Łodzi znajduje się w stadjum zupełnego zaniedbania. Nieliczne tylko, wybitnie twórcze i ożywione duchem obywatelskim jednostki realizują mozolnie na ugornej glebie Łodzi, gigantyczne dzieło rozbudowy miasta, tak po macoszemu traktowane przez jego gospodarzy.

Łódź, miasto, które powstało przed kilku dziesięciu zaledwie laty w tak imponujem tempie, jak wielkie amerykańskie Metropolje, miasto, które rozbudowywało się z zaciekłością, jakąś gorączkową szybkością — dziś dopiero powinno doczekać się realizacji rozbudowy, według wszechstronnie przemyślanego planu, stosownie do potrzeb nowoczesnego miasta produkcji.

Plan rozbudowy miasta i stworzenie t. zw. „wielkiej Łodzi" przez przyłączenie szeregu przedmieść został coprawda przez poprzedni magistrat powierzony do opracowania prof. polit. warsz. Michalskiemu, ale ugrząsł gdzieś w jednej z tysiącznych szufladek biurokracji samorządowej.

Rozwój tak wielkiego miasta, jakiem jest Łódź — podobnie jak organizm ludzki, odbywać się musi według programowego i indywidualnego systemu wychowawczego, zupełnie tak, jak następuje rozwój istoty ludzkiej. W razie zaniedbania, lub dorywczego stosowania nieobmyślanych eksperymentów — następuje przerost jednych organów, czy zmysłów, a niedorozwinięcie pozostałych, i pupil staje się degeneratem — kaleką.

Takim kaleką jest Łódź.

Półmiljonowe miasto o wielkich kominach fabrycznych, tak szumnie zwany polski Manchester nie posiada nic z t. zw. „Sehenswürdigkeiten", przyzwoitego przedmieścia, ani jednej dzielnicy kulturalnej, gdzie człowiek za własny nawet pieniądz mógłby sobie dom wybudować, nie chcąc zerwać stosunków kulturalnych i towarzyskich z śródmieściem. Wojna więc, nietylko przeistoczyła fortuny i pojęcia, ale podziałała znacznie na umysły ludzkie, umysły pracujące bez programu i bez planu.

Ze smutkiem tedy musimy skonstatować, że zła jest polityka budowlano-mieszkaniowa. Nie wiemy kogo winić, jedną jeno uwagę pod adresem prześwietnego naszego magistratu skierować uważamy za stosowne, aby w nadchodzącym sezonie budowlanym nie kierował się partyjnictwem, a spełniał przynależną mu rolę w wielkiej machinie powszechnego ruchu budowlanego.

Na tle tej ogólnej bezplanowości wybija się inicjatywa grona ludzi, którzy na terenie Łodzi w atmosferze dla dzieła rozbudowy nieprzychylnej, realizują je przecie, nie zrażając się wcale olbrzymiemi trudnościami, jakiemi najeżona jest droga ich działalności.

* * *

Na czoło tych jednostek wysuwają się pp. I. Tyller i A. Sztajnsznajder, którzy o swych wysiłkach i zamierzeniach na najbliższą przyszłość, oraz o olbrzymich potrzebach budownictwa Łodzi, wypowiadają poniżej swoją opinję:

I. Tyller, właśc. Przeds. Bud. „I. Tyller", Łódź, ul. Nowo-Targowa 4. Pioner budownictwa prywatnego w Łodzi. Twórca całego szeregu wielkich, imponujących, według nowoczesnej architektury gmachów mieszkalnych, wybitny fachowiec i znawca zagadnień budowlanych.

Na pytanie nasze, poruszające najbardziej ważkie sprawy z całokształtu zagadnień budownictwa, rozmówca nasz z całą uprzejmością udziela źródłowych i wyczerpujących wyjaśnień:

1. Jakie są zapatrywania pańskie na rozwój budownictwa w Łodzi?

Z chwilą ukazania się, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej doniosłej Ustawy o Rozbudowie Miast, wyłoniła się konieczność rozbudowy, nękanego głodem mieszkaniowem naszego miasta. Moment był korzystny, albowiem zastój w ruchu budowlanym, spowodowany skutkami wojny, dawał możność do spokojnego rozwiązania wielkiego zadania. Szereg osób, a m. in. ja osobiście rozpoczęliśmy budowę domów mieszkalnych. Nie łatwo jednak nam to poszło — z szczerym smutkiem ciągnie nasz rozmówca. Przedewszystkiem nie było pieniędzy nigdy dla Łodzi, a następnie ogromnie niska stawka za metr^3 (30 zł.) — były powodem całego szeregu trudności. Pokonaliśmy jednak to wszystko, czego najlepszym dowodem jest cały szereg zamieszkałych już domów. Zgłoszeń do Kom. Rozb. było na sumę przeszło 30 miljonów zł. Komitet nie znając dokładnie wysokości przeznaczonego dla Łodzi kontyngentu, zatwierdził 22,000,000 zł. z czego po wielkich staraniach Łódź otrzymała aż 6,700,000 zł.

2. Jakie bolączki uważa Pan za najbardziej palące w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego?

Rozwój budownictwa mieszkaniowego uzależniony jest bezwzględnie od powrotu do normalnych stosunków przedwojennych, t. zn. do zupełnej swobody kapitału. Ponieważ jednak dzieli nas od stosunków tych głęboka różnica, gdyż życie nie powtarza się nigdy w tej formie, a ewolucja życia wnosi coraz to nowe pierwiastki, nakazem chwili więc jest potrzeba przystosowania się do obecnego życia i wynalezienia takich sposobów, któreby doprowadziły do rozwiązania kryzysu mieszkaniowego w obecnych ramach życia.

3. Jak rozwiązać zagadnienie drożyzny materjałów budowlanych?

Ceny materjałów budowlanych zmieniają się ciągle. Zdaniem moim należałoby stworzyć syndykat przemysł. bud., którzyby w kalkulacji uwzględnili wszelkie zwyżki, jak to się dzieje w innych przemysłach i przyjąć na swoje ryzyko wahanie cen.

* * *

Zkolei zwróciliśmy się do p. Sztajnsznajdra, który uprzejmie podzielił się z nami swemi uwagami na poruszone przez nas wielce aktualne tematy.

A. Sztajnsznajder, współwł. firmy J. Fuks i S-ka, członek Zarządu Sekcji Budowl. Centr. Stow. Kupc. i Przemysł. woj. Łódzk., wybitny działacz, inicjator budowy szeregu wielkich gmachów, walczący niezmordowanie o rozwój prywatnej inicjatywy w dziedzinie budownitcwa mieszkaniowego.

1. Dlaczego prywatna inicjatywa ma przewagę nad akcją władz miejskich?

— O ile mi jest wiadomem, polityka nowego, naszego Komitetu Rozbudowy będzie szła w kierunku budowania domów robotniczych, tem samem inicjatywa prywatna musiałaby zupełnie zamrzeć. Jest przecież rzeczą ogólnie wiadomą, że najbardziej konkretną i celową jest zawsze i wszędzie tylko inicjatywa prywatna. Najbardziej palący problemat wagi państwowej musi stać się jednem z czołowych zagadnień i rozwiązany być może jedynie przez programowe ujęcie tej sprawy. Należy bezwzględnie dać możność prywatnym inicjatorom rozwinięcia ruchu budowlanego, któryby przeciwdziałał pochodnym kryzysu mieszkaniowego: opłakanym stosunkom w dziedzinie zdrowia publicznego i moralności społecznej. Bezstronnie skonstruowany przez nasze władze samo rządowe program budowlany, jak również znalezienie sposobu sfinansowania go, może jedynie doprowadzić do celu, naturalnie przy odrzuceniu dziwnej tezy o budowaniu wyłącznie domów robotniczych i zwalczeniu prywatnej inicjatywy. Uważam, że budowanie domów robotniczych jest rzeczą bardzo konieczną, sprawy tej jednak nie wolno nam traktować zbyt jednostronnie. Przedewszystkiem magistrat, budując tylko domy robotnicze, krzywdzi tem samem inne warstwy społeczne (inteligencja) pozostające również bez dachu. Skutek będzie fatalny — nieliczni kapitaliści po wybudowaniu domów za komorne żądać będą cen horendalnych w przeciwieństwie do prywatnych inicjatorów, którzy po otrzymaniu pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego będą musieli zastosować się do cen, ustalonych przepisami. Pozatem zapewniam, że prywatni inicjatorzy budują o wiele szybciej. Ze szczególnym naciskiem muszę zaznaczyć, że przy intensywnej budowie w ciągu 3—4 lat powstanie szereg domów nowych, wolnych od wszelkich podatków, rzecz więc zupełnie zrozumiała, że ceny komornego będą niższe, aniżeli w starych domach. Najlepszą rękojmią polityki zwalczania prywatnej inicjatywy jest zbankrutowany Wiedeń, a antyteza jego, potężny, uzasadniony i celowo rozwinięty ruch budowlany w Berlinie, który tak wielkie zatacza kręgi. Rząd niemiecki postawił sobie za zadanie opanować sprawę głodu mieszkaniowego i ustalić sposób sfinansowania całej akcji.

— Jak ocenia Pan potrzeby kredytowe Łodzi?

— Według moich obliczeń, dla zaspokojenia potrzeb, Łódź potrzebuje 30—40 miljonów zł.

— Jak przedstawia się sprawa pożyczki budowlanej zagranicznej?

— Wobec rozwinięcia przez nas na terenie Łodzi na szeroką skalę akcji budowlanej potrzebujemy conajmniej sumę 25,000,000 zł., których niestety Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczyć nam nie może. Ponieważ zależy nam na jak najrychlejszym wykończeniu rozpoczętych już budowli, zmuszeni byliśmy zwrócić się do banków zagranicznych o uzyskanie wspomnianej sumy. Sprawa jest narazie w stadjum pertraktacji. Należy jednak władzom samorządowym, jak centralnie, którego urzeczywistnienie przewidziane nym umożliwić nam w tym kierunku działajest w art. 28 Rozporządzenia o Rozbudowie Miast z dnia 22 kwietnia 1927 r.

— Czy stanowisko władz centralnych w zakresie udzielania kredytów odpowiada potrzebom Łodzi?

— Łódź pod tym względem jest upośledzona. Warszawa np. w roku 1927/28 otrzymała przeszło 30,000,000 milj. zł. podczas gdy Łódź tylko 6,700,000 milj. zł. Jestem zdania, że częściowo winę w tym względzie ponosi poprzedni magistrat, który za mało zajmował się ściąganiem podatku lokalowego, uszczuplając tem samem kontyngent. Wpływ podatku lokalowego w Łodzi wynosił bowiem 1,330,000 milj. zł. zaś w Warszawie 10,325,000 milj. zł.

* * *

Uwagi powyższe wybitnych znawców zagadnień budownictwa, w sposób dobitny charakteryzują potrzeby Łodzi, miasta, w którem głód mieszkaniowy jest jednym z ważnych czynników i katastrofalnem zjawiskiem wpływającem ujemnie na stosunki zdrowotne. Dopóki katastrofalne zjawisko głodu mieszkaniowego nie zostanie opanowane — nie można mówić o racjonalnym rozwoju fizycznym i kulturalnym w tem środowisku przeżartem, dymiącem dymem kominów i cuchnącemi wyziewami ścieków fabrycznych.

W przedeniu idącego ku nam nowego sezonu budowlanego, pod adresem nowych włodarzy miasta rzucić należy ważkie słowa ostrzeżenia.

Chodzi o to, aby ten sezon nie został lekkomyślnie zmarnowany, tak, jak poprzednie. Chodzi o to, aby szerokie projekty budowy domów robotniczych uzgodnione zostały z projektami budowy domów mieszkalnych, realizowanemi przez inicjatywę prywatną. Nie wolno bowiem dla tępej doktryny lekkomyślnie narażać na szwank interesów ogółu.

L. K.

Brak nam 2 milj. izb mieszkalnych

Według ankiety przeprowadzonej przez „Polski przemysł budowlany", potrzebujemy dziś około 2 miljonów izb mieszkalnych, nie licząc kuchni, których wybudowanie będzie kosztowało 13 miljardów złotych.

Potrzeby mieszkaniowe samej stolicy magistrat oblicza w następujących cyfrach: około 25,000 izb mieszkalnych na zaspokojenie ostrego kryzysu, około 12,000 izb — na przeprowadzenie sanacji mieszkaniowej, około 10,000 izb na zaspokojenie potrzeb ludności z jej przyrostu, około 5,000 izb, jako kompensata ubytku mieszkaniowego, czyli razem około 57,000 izb kosztem, podług obliczeń magistratu, przy określeniu kosztu budowy jednej izby na 4000 zł. jednorazowo 230 miljonów złotych i rocznie około 60 miljonów złotych z uwzględnieniem wskaźnika przyrostu ludności.

Pod ostrym kątem

Spekulacje mieszkaniowe

W stosunkach mieszkaniowych w Polsce, a w szczególności w upośledzonej pod każdym względem Łodzi, spotykamy się z nowym rodzajem spekulacji.

Dotychczas ciągle się słyszało o tem, że nie wolno zajmować się ani pośredniczeniem, ani handlem mieszkaniami, słyszało się o tem również, że mieszkań nie wolno odstępować, co więcej, zdarzali się nawet tacy, którzy twierdzili, że władze administracyjne prowadzą energiczną walkę ze wszelkiemi kombinacjami i kombinatorami mieszkaniowemi, wziąwszy pod uwagę to, że im większy głód mieszkaniowy rozpościera swe skrzydła, tem więcej powstaje ośrodków uprawiających nieuczciwą spekulację mieszkaniami, dającą się bardzo we znaki niezamożnej ludności naszego miasta.

Tak się słyszało i zdawałoby się, że tak jest w istocie.

Tymczasem cóż się okazuje?

Od pewnego czasu na terenie naszego miasta powstały szeregi biur, zajmujących się całkiem jawnie pośrednictwem w wynajmie czy nabyciu „na własność" mieszkań.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby biura te nie wykraczały z ram swojej kompetencji i nie poczęły uprawiać nieuczciwej spekulacji.

Od dłuższego czasu czytujemy w różnych pismach następujące ogłoszenia: „Małżeństwu samotnemu wynajmę pokój" lub „Niekrępujący ładny pokój wynajmę" itd.

Osoba poszukująca mieszkanie udaje się pod wskazany adres i tu dopiero ku wielkiemu roczarowaniu dowiaduje się, że... jest to biuro mieszkaniowe, które za dziesięć złotych podaje dopiero adres wolnych lokali, bardzo często nie odpowiadających zapotrzebowaniom.

W ten sposób biura te zawładnęły odrazu całym rynkiem wynajmu mieszkań, wprowadzając przez ogłoszenia swoje w błąd poszukujących.

To jest jeden typ uprawianego obecnie bezkarnie, jak dotychczas procederu — drugi, to odstępowanie, czyli tak zwane kupowanie „na własność" mieszkań.

Są albo bardzo naiwni, albo tacy, którym zależy na tem, by mieć koniecznie kilka pokojów od gospodarza. Wówczas zwraca się albo do pośrednika, albo wprost korzystając z ogłoszenia, do właściciela domu, który pod wszelkiemi pozorami i wszelkiemi środkami stara sie usunąć dotychczasowego lokatora, aby móc następnie sprzedać mieszkanie.

Po dłuższych targach, konferencjach, tranzakcja dochodzi do skutku: gospodarz bierze 12—15 tysięcy zł. za trzy do cztero pokojowe mieszkanie, pośrednik, działający zwykle na dwa fronty — bierze swój należny mu procent od obydwuch, wreszcie lokator, który nabył na „własność" mieszkanie (jak można nabyć mieszkanie na własność w cudzym domu?)... i wszyscy są zadowoleni.

Ciekawe jest zaiste, co robią w tym kierunku władze administracyjne? Dlaczego pozwalają na tego rodzaju pośrenictwo lub handel mieszkaniami i czy wogóle prowadzona jest jakakolwiek walka z handlem i pośrednictwem i kto ją prowadzi?

Zdaje się nam, że czas już raz na zawsze położyć kres temu wszystkiemu, a winnych, niezważających na protesty opinji publicznej, pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Z pomocą poszukującym lokali w tym wypadku mogą tylko przyjść wzorowo zorganizowane przez Państwo „biura mieszkaniowe" — chociażby na wzór Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Władze powinny zainteresować się tem i „wolną rękę" obecnych biur ograniczyć do minimum. Zyskają na tem niezawodnie zarówno odnajmujący jak i poszukujący lokal

Stef-ski.